

STALOWA WOLA
Nowy respirator
dla szpitala

STALOWA WOLA
Jak nie pył to błoto

STALOWA WOLA
Bezrobocie bez
drastycznego wzrostu

STALOWA WOLA
Nie przyjęli pacjentki
na SOR

NISKO
Maseczki szyte przez więź-
niów trafią do mieszkańców

TARNOBRZEG
Od koszarnej nocy
minęło już 10 lat

2

4

5

8

10

14

Nr 21 (272247)
21 maja 2020 r.
cena 3,50 zł (z VAT 5%)

ISSN 1232-3020 INDEX 376140



www.sztafeta.pl

TYGODNIK

SZTAFETA

Stalowa Wola • Nisko • Sandomierz • Tarnobrzeg • Leżajsk

Samochód
sprowadzony z USA
– jak go rozpoznać
i czy warto kupić?

➤ Str. 16

RUDNIK • ULANÓW • JAROCIN • HARASIUKI • KRZESZÓW • JEŻOWE • PYSZNICA • RADOMYŚL NAD SANEM • ZALESZANY • ZAKLIKÓW • BOJANÓW

Nasze spotkania z papieżem



Hutnik ze Stalowej Woli w procesji z darami.
Nauczycielka z Zaklikowa przyjmująca komunię
z rąk Jana Pawła II. Młody stalowowski maturzysta
na mszy św. w prywatnej kaplicy papieża
w Watykanie. Piekarz z Nowej Dęby, któremu
Ojciec Święty... bił brawo.

Wielu mieszkańców Stalowej Woli i regionu, przez
długie lata tego pontyfikatu uczestniczyło w licznych
audiencjach i spotkaniach z Janem Pawłem II w Watykanie
czy Castel Gandolfo, a nasze chóry śpiewały tam papieżowi.
Wielu z nas było też na pamiętnej mszy św. w Sandomierzu,
w czerwcu 1999 r. Dla każdego uczestnika było to ogromne
przeżycie. W 100-lecie urodzin Karola Wojtyły
przypomnijmy więc kilka takich spotkań.

➤ Str. 12–13



Sandomierz, czerwiec 1999 r. – Kolega nasunął okulary na kapelusz. Ja ich nie podniosłem,
bo chciałem wyglądać jak hutnik przy pracy – opowiadał Henryk Paszko (drugi z lewej)

ODKAŻANIE OBIEKTÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

KORONAWIRUS

METODA ZAMGŁAWIANIA TERMICZNEGO

Bez plam, zacieków, kałuż i zapachu

Wszelkiego rodzaju obiekty: budynki mieszkalne, klatki schodowe,
szkoły, przedszkola, centra handlowe, mieszkania, zakłady pracy,
szatnie, kina, przystanki autobusowe, autobusy, busy itp.

+ 48 665 064 910 Tomasz Dąbrowski

FOT. ARCHIWUM DOLNOŚL. PASZKO

REKLAMA

**MOTO
TECH**

Centrum Motoryzacyjne MOTO-TECH

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

ul. COP 3, Stalowa Wola

ZAPRASZA NA OKRESOWE BADANIE TECHNICZNE

Na terenie Centrum Motoryzacyjnego MOTO-TECH w Stalowej Woli prowadzimy
okręgową stację kontroli pojazdów, sklep z częściami samochodowymi oraz warsztat TIR BUS
i dla pojazdów samochodowych. W trakcie badań dokładnie sprawdzimy stan techniczny Twoje-
go pojazdu, udzielimy wszelkich porad dotyczących niezbędnych napraw. Zajmujemy się także
wulkanizacją i zakurwaniem węży hydraulicznych. W naszej stacji zawsze możesz skorzystać z
atrakcyjnych promocji. W tej chwili do każdego badania okresowego Twojego pojazdu dodajemy
bon o wartości 25 zł, który możesz wykorzystać na terenie Centrum na: myjnię, części lub usługi.

Zapraszamy także do MYJNI BEZDOTYKOWEJ

25 zł

WYBIERZ SAM NA CO
JE WYKORZYSTASZ

- ✓ PALIWO: ON, Benzyna,
Gaz na Stacji „RIA”, ul. COP 1
- ✓ ŻETONY NA MYJNIĘ
- ✓ RABAT NA CZĘŚCI, USŁUGI
- ✓ WYMIANA OPON

**Wykonując przegląd otrzymasz
kupon rabatowy wartości**



Lecznica wzbogaciła się o nowy respirator

We wtorek odbyło się oficjalne przekazanie respiratora zakupionego przez miasto Stalowa Wola. Sprzęt za blisko 90 tys. zł trafił na Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii Powiatowego Szpitala Specjalistycznego w Stalowej Woli.

Na wtorkowym spotkaniu starosta stalowowski Janusz Zarzeczny podkreślał, że to nie pierwszy raz, kiedy gmina Stalowa Wola wspiera szpital, zwłaszcza w tym trudnym okresie pandemii koronawirusa. W ostatnim czasie stalowowski samorząd przekazywał na rzecz lecznicy środki ochrony osobistej oraz środki finansowe.

Sprzęt, który zakupiło miasto to model Elisa 600 firmy Löwenstein. – Jest to urządzenie z górnej półki, analogicznie porównując do rynku samochodowego to jest klasa premium. Znakomicie sprawdza się w trudnych sytuacjach, gdy dochodzi do niewydolności oddechowej pacjenta. O klasie tego sprzętu

może świadczyć także fakt, że akurat ten typ respiratora został zamówiony przez rząd niemiecki w ilości 6,5 tysiąca sztuk. To urządzenie zostało tak skonstruowane, że cały czas ma przed sobą drogę rozwoju – mówił lek. Aleksander Zieliński kierujący Oddziałem Anestezjologii i Intensywnej Terapii.

To siódmy sprzęt tej klasy na oddziale intensywnej terapii. W sumie szpital dysponuje ponad 20 respiratorami, uwzględniając m.in. małe respiratory transportowe. – Od początku podkreślaliśmy, że nasi medycy muszą być wspierani profesjonalnymi narzędziami, dlatego miasto Stalowa Wola, oprócz tego bezpośredniego wsparcia finansowego, dostarczania środków

ochrony osobistej, postanowiło popierać na problem i kwestie zarządzania tym kryzysem, długoterminowo wspierając takim sprzętem, który będzie służył nie tylko w tej doraźnej sytuacji epidemii koronawirusa, ale też na wiele lat będzie budował odpowiednią jakość poziomu świadczonych usług przez szpital stalowowski – mówił prezydent Lucjusz Nadbereźny.

Starosta Janusz Zarzeczny zaznaczył, że prawdopodobnie pod koniec roku Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii zostanie przeniesiony do nowego pawilonu, gdzie powstanie 10 stanowisk. Kolejne respiratory dla lecznicy ma zakupić firma Alutec oraz gminy Pysznica i Zaleszany. (as)



W przekazaniu respiratora uczestniczyli: (od lewej) kierujący Oddziałem Anestezjologii i Intensywnej Terapii Aleksander Zieliński, p.o. dyrektora szpitala Andrzej Komsa, starosta stalowowski Janusz Zarzeczny, prezydent Stalowej Woli Lucjusz Nadbereźny, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Wojciech Chodurek

Zmarł 68-latek z powiatu stalowowskiego zakażony koronawirusem

18 maja w szpitalu w Łańcucie zmarł mężczyzna z powiatu stalowowskiego zakażony SARS-CoV-2. Tego samego dnia, również w Łańcucie, zmarł 88-latek z powiatu tarnobrzskiego. W sumie, od początku epidemii na całym Podkarpaciu zmarły 34 osoby chore na COVID-19.

Jak informuje Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Rzeszowie, od początku pandemii koronawirusa SARS-CoV-2 w całym województwie potwierdzono 374 przypadki zakażenia. 310 spośród tych osób już wyzdrowiało.

Niestety, z powodu COVID-19 zmarły na Podkarpaciu 34 osoby. W minionym tygodniu w Centrum Medycznym w Łańcucie zmarło troje pacjentów, w tym 68-latek z powiatu stalowowskiego i 88-latek z powiatu tarnobrzskiego.

A jak wygląda obecnie sytuacja w naszym regionie? W powiecie leżajskim od początku epidemii potwierdzono 40 przypadków zakażenia SARS-CoV-2, w tym 32 osoby wyzdrowiały, a 6 zmarło. W powiecie niżańskim od blisko miesiąca nie zmienia się sytuacja. Zakażenie potwierdzono dotąd u 8 osób, wszystkie już wyzdrowiały. W powiecie stalowowskim pozytywny wynik badania na koronawirusa miało 28 osób, wśród nich 21 osób wyzdrowiało, zaś 6 zmarło. Wciąż trudna sytuacja jest w powiecie tarnobrzskim i samym Tarnobrzegu. W powiecie tarnobrzskim zakażenie potwierdzono u 57 osób, w tym 32 już wyzdrowiały, zaś 11 zmarło. W mieście Tarnobrzeg potwierdzono 39 zachorowań. 31 osób wyzdrowiało, a 5 zmarło.

Obecnie na terenie województwa podkarpackiego pod nadzorem pozostaje 23 osoby, 2619 poddane jest kwarantannie, a w izolacji domowej przebywa 10 osób. (mn)

W Stalowej Woli powstanie mural św. Jana Pawła II

Prezydent miasta Lucjusz Nadbereźny podzielił się z mieszkańcami pomysłem na ozdobienie kolejnej miejskiej ściany. Być może już niebawem będziemy na swojej drodze mijać wizerunek wielkiego Polaka, jakim był papież Jan Paweł II.



Przykładowa wizualizacja muralu św. Jana Pawła II

– Zwróciłem się do Spółdzielni Mieszkaniowej oraz mieszkańców bloku nr 48 przy alejach noszących imię Jana Pawła II o zgodę na wykonanie papieskiego muralu na odnowionej elewacji tego budynku. Jeśli mieszkańcy wyrażą zgodę, to wkrótce zostanie ogłoszony konkurs na projekt oraz wykonanie wielkiego muralu, który stanie się ważnym symbolem w przestrzeni Stalowej Woli – mówi Lucjusz Nadbereźny.

Mural powstałby z okazji 100-lecia narodzin Karola Wojtyły. Przedstawiona przykładowa wizualizacja muralu na ścianie wieżowca przy Alejach Jana Pawła II zawiera cytaty papieża o Stalowej Woli, zaczerpnięte z wypowiedzi podczas papieskiej wizyty w Sandomierzu 12 czerwca 1999 roku.

Do tej pory na ścianach budynków Stalowej Woli możemy oglądać murale przedstawiające wizerunki: Witolda Pileckiego, Eugeniusza Kwiatkowskiego i Lucjana Trela. (kag)

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

POWOLI ZACZYNA SIĘ ODMRAŻANIE GOSPODARKI I POWRÓT DO NORMALNOŚCI

DAJ ZNAĆ KLIENTOM, ŻE TWOJA FIRMA DZIAŁA!

ZARABIAJ ZE SZTAFETA!

TYLKO U NAS

najatrakcyjniejsze rabaty i oferty reklamowe!

Zadzwoń lub napisz już dziś!

SZTAFETA KONTAKT: 530-530-577, 513 013 198

sztafeta.reklama@gmail.com; sztafeta.ogloszenia@gmail.com

Edward Stendiuch nie żyje

19 maja 2020 roku zmarł Edward Stendiuch, były prezydent Stalowej Woli. Jego całe życie zawodowe i prywatne było związane z tym miastem.

Edward Stendiuch urodził się 21 listopada 1936 roku w Pławie (Ciemny Kąt) – Stalowej Woli. Pochodził z patriotycznej rodziny, jego brat Kazimierz został rozstrzelany przez Niemców w 1944 r. za działalność konspiracyjną.

Szkółę podstawową ukończył w Stalowej Woli. Maturę uzyskał w stalowowskim Technikum Hutniczym w 1955 roku. W sierpniu 1955 roku podjął pracę technologa w walcowni Huty Stalowa Wola, potem był normistą, wreszcie pracował jako konstruktor. Został studentem zaocznym w czasie pierwszego naboru na wieczorowe studia w punkcie konsultacyjnym Politechniki Krakowskiej w Stalowej Woli. Ukończył je z tytułem inżyniera mechanika w 1964 roku. W tym czasie pracował już w 6. Rejonowym Przedstawicielstwie Wojskowym funkcjonującym przy Hucie Stalowa Wola.

W 1982 roku został wiceprezydentem Stalowej Woli. Po rezygnacji Wiesława Pielaszkiewicza ze stanowiska prezydenta w lipcu 1986 r. został nominowany na prezydenta Stalowej Woli. Swoją działalnością przysłużył się do rozbudowy miasta, zwłaszcza jego komunalnej infrastruktury.

Jako ojciec miasta skoncentrował się na komunalnej rozbudowie Stalowej Woli. W czasie jego prezydentury m.in. przeprowadzono gazyfikację Piasków i Charzewic, rozpoczęto budowę oczyszczalni ścieków, zbudowano bazę dla miejskiej komunikacji samochodowej, rozbudowano wodociąg, kanalizację, sieć centralnego ogrzewania, zbudowano bazę Zakładu Oczyszczania Miasta, Stalowa Wola uzyskała ponad 2,5 tysiąca nowych mieszkań, dzięki jego staraniom zbudowano drugą nitkę wiaduktu nad torami kolejowymi, postawiono dwie nowe szkoły podstawowe, rozbudowano szpital. Za prezydentury Edwarda Stendiucha w Stalowej Woli stanął pierwszy pomnik; upamiętniał on komendanta stalowowskiej Armii Krajowej Kazimierza Piłata.

We wrześniu 1990 roku, na początku transformacji ustrojowej, został odwołany ze stanowiska prezydenta przez ówczesnego solidarnościowego wojewodę Władysława Liwaka.

Podjął pracę w Hucie Stalowa Wola, a następnie wrócił do 6. Rejonowego Przedstawicielstwa Wojskowego przy Hucie Stalowa Wola. Odszedł na emeryturę w końcu grudnia 1995 roku. Miał żonę i dwóch synów. Był wielkim patriotą Stalowej Woli.

Pogrzeb Edwarda Stendiucha odbędzie się 22 maja na cmentarzu komunalnym w Stalowej Woli o godz. 12.00.

Dionizy Garbacz



W trudnej sytuacji

Wojewódzki Ośrodek Terapii Uzależnienia od Alkoholu i Współuzależnienia w Stalowej Woli jakiś czas temu wznowił przyjęcia na psychoterapię w całodobowym oddziale w Stalowej Woli. Dienne Oddziały Terapii Uzależnienia od Alkoholu w Stalowej Woli i Tarnobrzegu nadal są nieczynne. Przychodnia w Tarnobrzegu prowadzi sesje psychoterapii z wykorzystaniem systemów teleinformatycznych.

Wojewódzki Ośrodek Terapii Uzależnienia od Alkoholu i Współuzależnienia w Stalowej Woli zawiesił przyjęcia w związku z zaistniałą w kraju sytuacją epidemiczną. Po kilku tygodniach postępu wznowił proces przyjmowania kolejnych pacjentów na terapię. W placówce jest 60 łóżek, ale ośrodek póki co ogranicza przyjęcia do dwóch trzecich maksymalnego możliwego stanu.

Kolejka przesunęła się o kilka tygodni w przypadku tych osób, które wytrwały w swojej decyzji o przyjęciu do ośrodka. Przy czym to jest taka choroba, że każde opóźnienia mogą wpłynąć bardzo zasadniczo na decyzję. Poza tym, ta cała sytuacja jest na tyle trudna, że docierają do nas informacje o naszych pacjentach, którzy łamali abstynencję. Wystąpiliśmy z taką inicjatywą, żeby telefonicznie nawiązywać z nimi kontakt, żeby mieli jakieś wsparcie. Nasi terapeuci są w kontakcie z częścią pacjentów, która zdecydowała się na taką formułę pomocy. Osoby, które były zapisane, były zdiagnozowane, ale nie miały jeszcze kontaktu, są w najtrudniejszej sytuacji – mówi Sławomir Grab, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Terapii Uzależnienia od Alkoholu i Współuzależnienia w Stalowej Woli.

Trudno jest oszacować ile osób nie wytrzymało w swojej decyzji o podjęciu terapii w związku z przestojem przyjęć wywołanym epidemią

koronawirusa, bowiem porównanie osób zapisanych w kolejce z liczbą przyjętych nie jest miarodajne.

– Nawet bez koronawirusa procent osób, które zgłaszały się z kolejki to jest około 30, 50. Może jeden czy dwa takie przypadki były, że wszystkie osoby zapisane się zgłosiły. W tej chwili zapisujemy na pierwszą połowę lipca. To jest długi okres oczekiwania, ale nie jesteśmy wyjątkiem, bo większość placówek stacjonarnych boryka się z tym problemem – mówi dyrektor Sławomir Grab.

Warunkiem przyjęcia do oddziału jest wykonanie badania w kierunku SARS-CoV-2. Badanie wykonywane jest na koszt placówki, zgoda na takie badanie i jego negatywny wynik jest jednym z warunków rozpoczęcia psychoterapii w Wojewódzkim Ośrodku Terapii Uzależnienia od Alkoholu i Współuzależnienia w Stalowej Woli. Rozmowy konsultacyjne dla osób, które chciałyby podjąć terapię w placówce odbywają się obecnie tylko telefonicznie pod numerami 15 844-86-16, 844-88-08 od poniedziałku do piątku w godzinach od 9 do 14. W placówce obowiązuje zakaz odwiedzin oraz reżim sanitarny.

Dienne Oddziały Terapii Uzależnienia od Alkoholu w Stalowej Woli i Tarnobrzegu nadal są nieczynne. Na razie nie wiadomo kiedy mogą zostać ponownie otwarte. Przychodnia w Tarnobrzegu prowadzi sesje psychoterapii z wykorzystaniem systemów teleinformatycznych. (as)

Wracają do egzaminowania

We wtorek, 19 maja, Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Tarnobrzegu wznowił zapisy na egzaminy teoretyczne wszystkich kategorii prawa jazdy, egzaminy praktyczne kat. C, C+E, D oraz egzaminy praktyczne kat. A, A2, A1, AM. Zapisy na egzaminy praktyczne kat. B, B+E, T prawa jazdy ruszą dopiero od 25 maja, zaś sam proces egzaminowania rozpocznie się 1 czerwca.

Powrót do egzaminowania odbędzie się w trybie dwuetapowym, aby uniknąć kumulacji zgłaszających się. Wznowienie zapisów i egzaminów wiąże się oczywiście z koniecznością wprowadzenia reżimu sanitarnego w celu maksymalnego zabezpieczenia kursantów, egzaminatorów oraz pracowników Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego.

Od 19 maja br. zapisy na pierwszy egzamin odbywają się wyłącznie telefonicznie w godzinach 8–19. W przypadku kolejnego egzaminu, zapisy odbywają się również w Biurze Obsługi Klienta. Ośrodek pracuje w trybie dwuzmianowym od godziny 7 do godziny 20.

– Na obecną chwilę nie planujemy zapisów na soboty, ale jeżeli okaże się, że ludzi jest sporo i te kolejki będą się wydłużały, to wte-

dy jak najbardziej uruchomimy soboty. Na razie ruszamy od poniedziałku do piątku – wyjaśnia Kamil Kalinka, dyrektor WORD w Tarnobrzegu.

W przypadku egzaminu teoretycznego kursanci zdają egzaminy w mniejszych grupach. W sali, która dotychczas mieściła 20 stanowisk komputerowych, do egzaminu przystąpić może jednocześnie maksymalnie 10 osób.

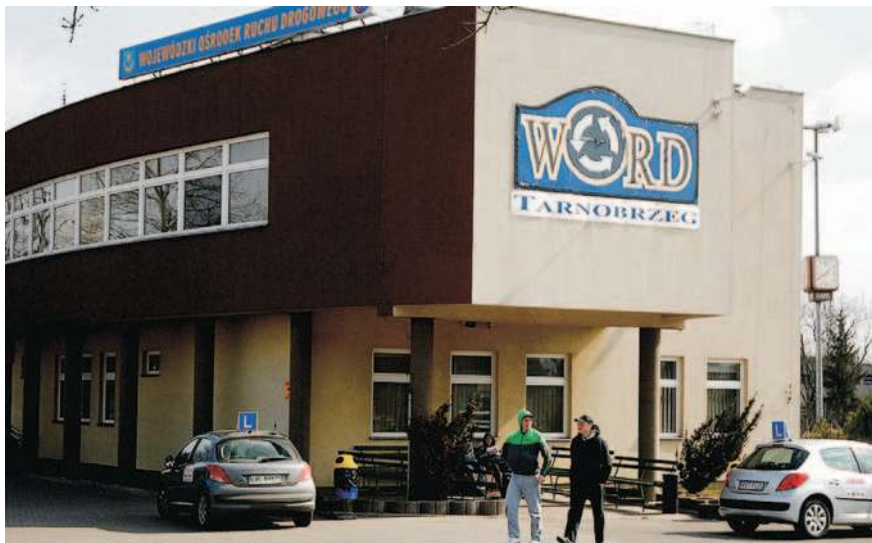
– Oczywiście z zachowaniem odpowiednich odległości między stanowiskami, po każdym egzaminie następuje dezynfekcja stanowisk, wietrzenie pomieszczeń – informuje Kamil Kalinka. Ponadto, obowiązują środki ochrony osobistej, przy wejściu, dostępne są płyny do dezynfekcji.

Na terenie ośrodka znajdować się mogą tylko osoby bezpośrednio

zainteresowane zapisem, uczestniczące w egzaminie czy szkoleniu. Obowiązuje zakaz przebywania na terenie placówki osób towarzyszących. Zdający powinni przybyć do ośrodka nie wcześniej niż na 15 minut przed wyznaczoną godziną egzaminu.

Osoby przystępujące do egzaminu praktycznego muszą być wyposażone w środki ochrony osobistej, zdezynfekować ręce przed wejściem do ośrodka oraz przed wyjściem na plac manewrowy. Egzaminatorzy również są wyposażeni w środki ochrony osobistej. Po każdym egzaminie praktycznym samochód jest zdezynfekowany.

WORD wznawia także szkolenia, które odbywać się będą w mniejszych grupach z zachowaniem odpowiednich odstępów i zasad reżimu sanitarnego. (as)



Od 19 maja br. zapisy na pierwszy egzamin odbywają się wyłącznie telefonicznie w godzinach 8–19. W przypadku kolejnego egzaminu, zapisy odbywają się również w Biurze Obsługi Klienta. Ośrodek pracuje w trybie dwuzmianowym od godziny 7 do godziny 20

Rowery miejskie prawdopodobnie wrócą w czerwcu

– Stalowa Wola to tradycyjnie miasto rowerów. Mieszkańcy od początku, od kiedy budowało się nasze miasto podróżowali brykami i są one wpisane w naszą tradycję i zwyczaje. Dlatego też nie rezygnujemy z systemu roweru miejskiego i w tym roku. Przesuwamy jednak start sezonu. Na najbliższej sesji proponujemy uchwałę o przedłużeniu powierzenia rowerów miejskich MZK. Wstępnie z rowerów miejskich będziemy mogli korzystać w czerwcu, ale konkretna data zostanie podana bliżej planowanego terminu, po ocenie bezpieczeństwa epidemicznego – mówi Lucjusz Nadbereżny, prezydent Stalowej Woli.

Do dyspozycji mieszkańców oddanych zostanie 120 rowerów miejskich, a wśród nich 10 rowerów dziecięcych, 5 typu tandem, 10 rowerów cargo i 10 z fotelikiem dla dziecka. Jednoślady pojawiają się w dwunastu lokalizacjach w strategicznych punktach miasta. Usługę rowerów miejskich od zeszłego roku na terenie miasta Stalowa Wola świadczy konsorcjum Orange Polska i Roovee. (as)



OGŁOSZENIE

Kancelaria Podatkowo – Prawna e-bilans plus sp z o.o.

e-bilans plus Pracujemy na Twój sukces

- usługi księgowo-kadrowe
- doradztwo podatkowo-prawne
- usługi finansowe

ul. Hutnicza 10, 37-450 Stalowa Wola tel. 519 055 835 www.e-bilans.pl

OGŁOSZENIE WYDAWCY

KSIEGARNIA REGIONALNA

Kupuj bezpiecznie bez wychodzenia z domu

www.ksiegarnia.sztafeta.pl

Mozna zamawiać telefonicznie:



15 810 94 00, 530-530-577

Wydawnictwo SZTAFETA, Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12



PODARUJ
KSIĄŻKĘ
W PREZENCIE

Regionalne
publikacje
w zasięgu
Twojej ręki
Sprawdź



Jak nie pył to błoto

Transporty odpadów ze składowiska na „Jelni” coraz bardziej dają się we znaki mieszkańcom osiedla Hutnik w Stalowej Woli. Początkowo za ciężarówkami wznosiły się tumany pyłu i piachu, które opadały na okoliczne posesje. Potem problemem stało się błoto na ulicy Wrzosowej. – Nie dość, że zrobiło się niebezpiecznie, ślisko, to jeszcze po każdym przejeździe samochód nadawał się do mycia. Jak jadę przez osiedle, to widzę przyschnięte błoto na większości pojazdów – mówi jeden z mieszkańców Hutnika.

Ouciążliwościach na tym stalowowskim osiedlu pisaliśmy w „Sztafecie” 9 kwietnia, w artykule „Gehenna na Hutniku”. Kilka dni wcześniej, utwardzoną tłuczniem leśną drogą wzdłuż rurociągu hydroodpopielania, biegnącego od elektrowni do miejsca magazynowania odpadów paleniskowych na „Jelni”, zaczęły intensywnie kursować ciężarówki. Samochody wyjeżdżały z lasu na ulicę Wrzosową, tuż przy skrzyżowaniu z ul. Wańkowicza.

Wielka chmura pyłu

Dla mieszkańców pobliskich domów było to trudne do zniesienia. Chodziło nie tyle o hałas, co o unoszący się w powietrzu pył.

– Momentami wzbija się wielka chmura. Ten pył osiada potem na drzewach, płotach, domach... wszędzie. Proszę popatrzeć na przystanek autobusowy. Przecież jest tak zakurzony, że nikt na nim nie usiadzie. Nie da się nawet spokojnie wyjść na podwórkę – mówił nam wówczas Henryk Chyła, mieszkaniec Hutnika.

– Zgodzę się, że może to być utrudnienie dla mieszkańców. Będziemy się jednak starali, aby im ulżyć, a równocześnie umożliwić firmie realizację tych transportów. Pewnie nie ma tutaj złotego środka. Zdajemy sobie z tego sprawę.

Razem z Mostostalem i Nadleśnictwem będziemy nadzorować sprawę na bieżąco i analizować, co możemy zrobić, aby obie strony były zadowolone i żeby nie wstrzymywać robót, bo to też jest ważne – powiedział nam wtedy wiceprezydent Stalowej Woli Renata Knap.

Problem usiłowano rozwiązać poprzez polewanie drogi wodą. Pylenie rzeczywiście się zmniejszyło, ale pojawiły się inne kłopoty.

Strach jechać

– Ulica Wrzosowa była tak zabłocona, że strach było jechać. Przecież samochód łatwo może wpaść w poślizg. Nie wspomnę już o tym, że po każdym przejeździe należałoby jechać na myjnię. W końcu przestałem tamteje jeździć. Wolę nadłożyć drogi. Ale to jest nie do pomyślenia, żeby nie dało się rozwiązać jakoś tego problemu. Wszyscy rozkładają ręce – mówi „Sztafecie” inny mieszkaniec osiedla.

Obecnie leśną drogą kursują ciężarówki z trzech różnych firm. Mostostal wozi odpady z „Jelni” na budowę obwodnicy Stalowej Woli i Niska. Strabag i Tauron kursują w miejsce powstawania drogi ekspresowej S19. Mostostal ma zakończyć swoje transporty jeszcze w czerwcu. Nie wiadomo natomiast do kiedy kursować będą ciężarówki ze Strabagu i Taurona. Te ostatnie

prawdopodobnie bardzo długo, bo odpadów na „Jelni” została jeszcze cała masa.

Kłopot jest, i to spory. Bo okazuje się, że sprawa jest nieco skomplikowana. – Firma uzyskała odpowiednią zgodę organów ochrony środowiska, organów spoza Stalowej Woli. Warunki korzystania z tej drogi nie były wydawane przez naszą gminę – tłumaczy Andrzej Wojtaś, zastępca naczelnika Wydziału Realizacji i Transportu Urzędu Miasta Stalowej Woli.

Ulica Wrzosowa to droga publiczna, nie ma na niej ograniczenia tonażu (jest natomiast nie za bardzo respektowane ograniczenie prędkości do 40 km/h). Chociaż jej zarządcą jest gmina, to jednak miasto na razie ma związane ręce. W przypadku zamknięcia drogi dla ruchu samochodów ciężarowych, mogłoby narazić się na straty finansowe. Bo skoro firmy zgodnie z prawem uzyskały niezbędne zezwolenia na realizację swoich zadań, i przestrzegają zawartych w nich ustaleń, to trudno byłoby teraz im to uniemożliwić bez finansowej rekompensaty.

Musi być jakaś alternatywa

– Są przygotowywane różne rozwiązania alternatywne, ale zawsze ktoś może nam powiedzieć: zapłać odszkodowanie. Musimy mieć to na

uwadze. Należy też patrzeć na tę sytuację z innej strony. Widzimy co teraz dzieje się z gospodarką i sytuacją na rynku pracy. Ktoś mógłby nam zarzucić, że chcemy w jakiś sposób zaszkodzić przedsiębiorstwu, które chce działać i zatrudniać ludzi – dodaje Andrzej Wojtaś.

Władze miasta prowadzą rozmowy z Nadleśnictwem Rozwadow. Nadleśniczy wyznaczył nawet alternatywną trasę. Kłopot w tym, że na obecną drogę biegnącą przez las firma wyłożyła już niemałe pieniądze. Trudno powiedzieć, czy zechce dolożyć jeszcze więcej.

– Czekamy na „odmrożenie” urzędów, aby móc skutecznie zaapelować o to, żeby odpowiednie organy ochrony środowiska przesłedyły to, na co zwracają uwagę mieszkańcy osiedla Hutnik. A należy im się naprawdę wielki szacunek za cierpliwość. Słusznie dbają o swoje. Nie można mieć do nich żadnych pretensji. Niestety było to, że jako gmina nie mieliśmy żadnego wpływu na wydawane decyzje. Gdybyśmy mieli decydujący wpływ, zadbilibyśmy o to. Bo ulica Wrzosowa nie powinna być wykorzystywana do przejazdu ciężarówek. Jeśli taka działalność będzie wciąż prowadzona, a Tauron ma tego pyłu jeszcze dość dużo na składowisku, to będziemy wnioskować o to, by gmina została uznana za stronę, a także o przerzucenie transportu na drogi przez „hutę”. Tam pylenie nie byłoby aż tak niekorzystne. Inna sprawa, że będziemy wnioskowali też o to, by Tauron przy wyjeździe ze składowiska używał myjki do samochodów. Wiem, że to ograniczy przepustowość, ale każdy zakład

prowadzący sprzedaż kruszywa ma takie urządzenia – mówi naczelnik Wojtaś.

Bo pylenie jest spowodowane po części tym, że droga została wykonana z takich a nie innych materiałów, a po części faktem, że samochody sporo pyłu rozwożą na sobie, bo osiada na nich już przy załadunku. Niestety, zdarza się też i tak, że planetki nie są zaciągnięte do końca.

Trzeba zadbać o mieszkańców

Na razie błoto i pył z ulicy Wrzosowej zbierają dwie zmiatarki, kursujące kilka razy dziennie. Podobnymi „szczotkami” ulicznymi dysponuje MZK w Stalowej Woli.

– Nie można powiedzieć, że Mostostal się nie stara – dodaje Andrzej Wojtaś. – Z inicjatywy pani prezydent Renaty Knap, raz w tygodniu ręcznie sprzątane jest również to, czego nie uda się usunąć mechanicznie.

Ale jeśli droga nie będzie należycie wyczyszczona, to urzędnicy zapowiadają, że będą zawiadamiać policję.

– Z jednej strony to dobrze, że odpady, które zalegałyby nie wiadomo przez jak długi czas, zostaną wykorzystane. Uwolnią się również tereny, skorzysta środowisko. To jest pozytywne, ale trzeba również zadbać o komfort mieszkańców. Dlatego docelowo chcielibyśmy w przyszłości wyłączyć ulicę Wrzosową dla ruchu ciężarowego, z wyłączeniem firm, które działają na osiedlu Hutnik – konkluduje zastępca naczelnika Wydziału Realizacji i Transportu Urzędu Miasta Stalowej Woli.

Konrad Sinica

Cudem uniknęli śmierci

Trzech młodych mężczyzn jadących volkswagenem wjechało pod lokomotywę na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w tarnobrzesckim Sobowie. Wszyscy pili wcześniej alkohol.

OGŁOSZENIE

FIRMA
FORUM IGB
USŁUGI RACHUNKOWE

Pomagamy w wypełnianiu:

- wniosków związanych z Covid 19,
- zakładaniu profilu zaufanego oraz rachunku bankowego.

Wprowadziliśmy nowy system zmniejszający koszty przedsiębiorcy.

Nasze doświadczenie sprzyja osiągnięciu zysków przez naszych Klientów.

BIURO RACHUNKOWE
IWONA GRAZ
Stalowa Wola
Rozwadow, Rynek 38
tel. 606-698-890

– W nocy z niedzieli na poniedziałek, na tarnobrzesckim osiedlu Sobów, na niestrzeżonym przejeździe kolejowym, volkswagen passat zderzył się z lokomotywą. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 25-letni mężczyzna, kierując passatem, jadąc w kierunku centrum osiedla Sobów, nie zachował szczególnych środków ostrożności przed przejazdem kolejowym, w wyniku czego uderzył w jadącą lokomotywę – informuje podinsp. Beata Jędrzejewska-Wrona, oficer prasowy tarnobrzesckiej Policji.

Volkswagenem podróżowało jeszcze dwóch pasażerów w wieku 18 i 20 lat. Passat wbił się w tył lokomotywy i został przeciągnięty, aż do bocznic kolejowej. Szczęście

w nieszczęściu, że nic nikomu się nie stało.

Policjanci ustalili, że maszynista był trzeźwy. Kierowca passata wydmuchał 0,24 promila alkoholu, jego dwaj pasażerowie mieli po ponad 1,5 promila alkoholu.

– Funkcjonariusze przeprowadzili oględziny obu pojazdów, wykonali dokumentację fotograficzną oraz ustalili i rozpytali świadków zdarzenia. W związku z kierowaniem pojazdem po użyciu alkoholu, 25-latkowi zatrzymano prawo jazdy. Na miejscu zdarzenia, oprócz funkcjonariuszy, pracowali strażacy PSP – informuje policjantka.

25-letni kierowca volkswagena za swój czyn będzie odpowiadał przed sądem. **(mar)**



Do wypadku doszło w nocy z 17 na 18 maja

KRUS w Stalowej Woli od poniedziałku wznowił obsługę

Od 18 maja 2020 roku, Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Stalowej Woli, podobnie jak w całym kraju, wznowia obsługę interesantów. W trakcie wizyty będą jednak obowiązywać pewne zasady, które mają na celu ochronę bezpieczeństwa naszego oraz innych.

Każdy klient musi mieć cały czas zakryte usta i nos oraz zachowywać co najmniej 1,5 metra odległości od osób w kolejce i na sali. To jednak nie koniec. Na salę wchodzi się tylko wtedy, gdy jest wolne krzesło, a następnie czeka się na swoją kolej. Ponadto przy wejściu trzeba zdezynfekować ręce, a także zaleca się, aby nie dotykać niczego bez potrzeby. Najważniejsze, zawsze należy wykonywać polecenia pracowników obsługi. Jeśli natomiast

chcemy tylko podać dokumenty, to uprasza się, aby zostały one pozostawione we „Wrzutni”.

KRUS zachęca jednak, aby korzystać z usług systemu informacyjnego eKRUS.pl. Z jednostkami organizacyjnymi tejże instytucji można kontaktować się poprzez profil zaufany e-PUAP oraz za pomocą telefonu, poczty elektronicznej lub innego dostępnego kanału komunikacji na odległość.

(rk)



FUNDUSZE EUROPEJSKIE W WALCE Z KORONAWIRUSEM

TARCZA ANTYKRYZYSOWA

Szukasz wsparcia? Chcesz zdobyć kompleksową informację? Wejdź na stronę: TARCZA.PODKARPACKIE.PL

Chcesz wiedzieć więcej? Wyślij pytanie na: zapytaj@podkarpackie.pl

Unia Europejska
Europejski Fundusz Inicjatyw Regionalnych
PODKARPACIE
Rzeszopolita
Polska
Fundusze Europejskie
Program Regionalny

Trzeci etap łagodzenia obostrzeń

Od poniedziałku 18 maja możemy korzystać z usług fryzjera i kosmetyczki, a także pójść do restauracji i kawiarni. Zwiększony został również limit pasażerów w transporcie publicznym. Poluzowanie obostrzeń nastąpiło też w świecie kultury i sportu.

W poniedziałek zaczął obowiązywać trzeci etap odmrężania polskiej gospodarki. Do tej pory od 20 kwietnia pozwolono Polakom korzystać z lasów i parków, dodatkowo zwiększono limity osób w sklepach, które zostały uzależnione od powierzchni placówki. Od 4 maja zostały otwarte sklepy w galeriach handlowych, a hotele mogą ponownie przyjmować gości, z zachowaniem zaleceń sanitarnych.

Od poniedziałku możemy korzystać z usług kosmetyczek i fryzjerów, zjeść w restauracji, kawiarni, barze, a także w centrum handlowym w wydzielonej przestrzeni gastronomicznej. Wyżej wymienione branże muszą jednak nauczyć się funkcjonować w nowej rzeczywistości, która nakłada na nich wiele obowiązków i ograniczeń. Wśród wytycznych dla salonów urody znalazły się m.in.: obowiązek noszenia przez klientów i obsługę maseczek, gogli lub przyłbic (u fryzjera, a w salonie kosmetycznym – jeśli zabieg na to pozwala), używanie rękawików jednorazowych, gdy jest to

możliwe, przyjmowanie klientów po wcześniejszym umówieniu się na wizytę telefonicznie lub online. W salonach urody przebywać mogą wyłącznie obsługiwani klienci i załoga. Stanowiska pracy powinny uwzględniać wymagany dystans przestrzenny między pracownikami (zalecane co najmniej 2 m). W przypadku braku takiej możliwości rekomendowane jest zainstalowanie ekranów ochronnych (przepierzenia, ścianki) pomiędzy stanowiskami. W trakcie wykonywania usługi klientom jak również pracownicy salonów nie mogą używać telefonów komórkowych.

Od poniedziałku swoją działalność mogły wznowić także kasyna z uwzględnieniem limitu osób, tj. 1 osoba na 10 m kw. powierzchni wydzielonej na miejsce, w którym prowadzi się gry, z wyłączeniem obsługi.

W przypadku działalności podmiotów o charakterze gastronomicznym również obowiązuje limit osób w lokalu – na 1 osobę musi przypadać co najmniej 4 m kw. Dezynfekcja stolika ma odbywać się po każdym kliencie, konieczne jest

także zachowanie 2 m odległości między stolikami. Błaty mogą być odsunięte od siebie o 1 m pod warunkiem, że stoliki oddzieli się dodatkowo stosownymi przegrodami. Nowe zasady funkcjonowania lokali gastronomicznych nakazują noszenie maseczek oraz rękawiczek przez kucharzy oraz obsługę. Goście restauracji mogą zdjąć maseczki, siedząc przy stolikach.

Rozporządzenie z 16 maja wprowadza zmiany względem limitu pasażerów w środkach transportu publicznego. Autobusem, metrem czy tramwajem może jeździć równocześnie więcej osób. Ten zapis pozwala na przewożenie tylu pasażerów ile wynosi 30 proc. liczby wszystkich miejsc siedzących i stojących, w tym przypadku jednak połowa miejsc siedzących musi pozostać wolna. Przewoźnicy mogą także stosować dotychczasową zasadę, tj. przewozić tylu pasażerów ile wynosi połowa miejsc siedzących. Decyzję o wyborze opcji podejmuje zarządzający transportem publicznym.

Od niedzieli 17 maja w trakcie sprawowania kultu religijnego w kościele może przebywać jeden uczestnik nabożeństwa na 10 metrów kwadratowych budynku. W przypadku budynków mniejszych niż 50 metrów kwadratowych w mszy może brać udział nie więcej niż pięciu wiernych.

18 maja zwiększono także limity osób, które mogą ćwiczyć na otwartych obiektach sportowych. Na stadionach, boiskach, skoczniach, torach, orlikach, skateparkach – może przebywać maksymalnie 14 osób plus 2 trenerów, na otwartych pełnowymiarowych boiskach piłkarskich – mogą przebywać maksymalnie 22 osoby plus 4 trenerów. Wprowadzono także możliwość dzielenia boiska piłkarskiego na dwie połowy oddzielone od siebie buforem bezpieczeństwa. Jeśli wydzielona zostanie 5-metrowa strefa buforowa, wtedy na jednej połowie może przebywać równocześnie 16 osób plus 3 trenerów. W sumie na pełnowymiarowym boisku piłkarskim mogą przebywać w takim wariancie 32 osoby plus 6 trenerów. Umożliwiono także organizację zajęć w obiektach zamkniętych. W salach i halach sportowych równocześnie może ćwiczyć: 12 osób plus trener (w obiektach do 300 m kw.), 16 osób plus 2 trenerów (w obiektach od 301 do 800 m kw.), 24 osoby plus 2 trenerów (w obiektach od 801 do 1000 m kw.), 32 osoby plus 3 trenerów (w obiektach powyżej 1000 m kw.). W obiektach zamkniętych nie można korzystać z szatni ani węża sanitarnego (poza WC). Po każdych zajęciach należy przeprowadzić dezynfekcję urządzeń.

Poluzowanie obostrzeń nastąpiło również w świecie kultury. Od 18

maja możliwa jest m.in.: działalność kin plenerowych (w tym samochodowych), wznowienie prac na planach filmowych (z uwzględnieniem rygorów sanitarnych), wznowienie nagrań fonograficznych i audiowizualnych w instytucjach kultury, indywidualne zajęcia na uczelniach artystycznych, wznowienie prób i ćwiczeń.

Od 18 maja można prowadzić zajęcia praktyczne w szkołach policealnych, rewalidacyjno-wychowawcze oraz wczesne wspomaganie rozwoju i specjalistyczną rewalidację. Otwarte zostały także placówki i instytucje z bazą noclegową i działalnością opiekuńczo-edukacyjną. Są to np. schroniska młodzieżowe, ośrodki sportowe czy świetlice środowiskowe. Od poniedziałku dzieci poniżej 13. roku życia mogą wychodzić z domu bez opieki dorosłego opiekuna.

Od 25 maja rząd zapowiedział umożliwienie prowadzenia zajęć opiekuńczo-wychowawczych w klasach 1-3 szkoły podstawowej, konsultacji z nauczycielami w szkołach dla maturzystów i uczniów 8 klas, przede wszystkim z przedmiotów zdawanych na egzaminach. Konsultacje będą mogły odbywać się indywidualnie lub w małych grupach. Od 1 czerwca możliwe będzie prowadzenie konsultacji w szkołach z nauczycielami dla pozostałych uczniów ze wszystkich przedmiotów. (as)

Bez drastycznego wzrostu

W Powiatowym Urzędzie Pracy w Stalowej Woli póki co nie odnotowano dużego wzrostu rejestracji osób bezrobotnych na terenie powiatu stalowowolskiego. Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w PUP w Stalowej Woli na koniec kwietnia 2020 r. wyniosła 2480 osób. To o 312 bezrobotnych więcej niż w kwietniu 2019 roku. Jak dotąd jedna firma zgłosiła zamiar zwolnienia grupowego. Pracę straci 98 pracowników, którym wypowiedzenia mają zostać wręczone do sierpnia br. PUP ogłosił drugi nabór wniosków o finansowe wsparcie dla przedsiębiorców w ramach tarczy antykryzysowej.

– Drastycznego wzrostu liczby rejestrujących się osób nie ma, owszem rośnie poziom bezrobocia, ale to jest bardziej konsekwencja tego, że brakuje ofert pracy na rynku i nie ma odpływu zarejestrowanych, a przynajmniej nie ma na takim poziomie jak to było w okresach wcześniejszych, stąd poziom bezrobocia trochę wzrasta. Natomiast nie ma jakiegos znaczącego wzrostu nowo rejestrujących się – mówi Zofia Zielińska-Nęczyńska, dyrek-

tor Powiatowego Urzędu Pracy w Stalowej Woli.

Liczba bezrobotnych w powiecie stalowowolskim na 30 kwietnia 2020 roku to 2480 osób, w tym 1323 kobiety. Na koniec kwietnia 2019 roku w PUP zarejestrowanych było 2168 bezrobotnych w tym 1249 kobiet. Kluczowe mogą okazać się najbliższe miesiące – po odmrożeniu gospodarki, wznowieniu produkcji okaże się, które firmy przetrwały i będą w stanie utrzymać zatrudnienie.

Osoby ubiegające się o nadanie statusu bezrobotnego lub poszukującego pracy mogą dokonać rejestracji w jednej z trzech form: rejestracja elektroniczna pełna (z podpisem elektronicznym lub profilem zaufanym), rejestracja elektroniczna bez kwalifikowanego podpisu elektronicznego lub profilu zaufanego oraz rejestracja osobista w urzędzie tylko po wcześniejszym telefonicznym umówieniu terminu wizyty.

Powiatowy Urząd Pracy prowadzi obecnie nabory wniosków na cztery formy pomocy finansowej dla przedsiębiorców w ramach tarczy antykryzysowej tj.: nabór wniosków o dofinansowanie części kosztów wynagrodzeń pracowników dla organizacji pozarządowych, nabór wniosków o dofinansowanie przedsiębiorcy części kosztów wynagrodzeń pracowników oraz należnych od tych wynagrodzeń składek na ubezpieczenia społeczne, nabór wniosków o dofinansowanie przedsiębiorcy będącemu osobą fizyczną niezatrudniającemu pracowników części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej w przypadku spadku obrotów gospodarczych oraz nabór wniosków na pożyczki dla mikroprzedsiębiorców.

W przypadku trzech pierwszych programów PUP ogłosił już drugi nabór. Tym razem wnioski można składać do 28 maja. W pierwszym naborze wniosków o dofinansowanie przedsiębiorcom części kosztów

wynagrodzeń pracowników oraz należnych od tych wynagrodzeń składek na ubezpieczenia społeczne zgłosiło 264 podmioty. Wartość złożonych wniosków to 8,7 mln zł. Wniosek o dofinansowanie części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej przedsiębiorców będących osobą fizyczną niezatrudniającą pracowników zgłosiło 292 podmioty. Wartość złożonych wniosków to 1,5 mln zł. O dofinansowanie części kosztów wynagrodzeń pracowników dla organizacji pozarządowych wpłynęło 6 wniosków o łącznej wartości 0,1 mln zł.

– Cały czas odbywa się nabór wniosków na to, co cieszy się największym powodzeniem, czyli pożyczka, która może zostać umorzona po trzech miesiącach prowadzenia działalności – mówi dyrektor PUP.

Na koniec ubiegłego tygodnia do urzędu wpłynęło około 3 tysięcy wniosków o pożyczkę dla mikroprzedsiębiorców. Maksymalna kwota pożyczki to 5 tys. zł. (as)

Lecz od śmierci silniejszy był gniew...

Pozostała pamięć tamtych dni

Hejnał mariacki, słynna pieśń „Czerwone maki...” oraz modlitwy w intencji wszystkich poległych, zmarłych i żyjących do dziś żołnierzy 2. Korpusu Polskiego gen. Andersa – rozbrzmiewały 17 maja podczas uroczystej mszy św. w kościele Źródło Bożego Miłosierdzia w parafii św. Floriana w Stalowej Woli z okazji 76. rocznicy bitwy pod Monte Cassino.

Od lat uroczystości te organizuje w naszym mieście małżeństwo Krystyna i Józef Podsiadło – dzieci żołnierzy spod Monte Cassino: porucznika artylerii Aleksandra Świercza i plutonowego czołgisty Wacława Podsiadły.

Przypomnijmy: rankiem 18 maja 1944 r., po tygodniu zaciętych walk 2. Korpusu o przełamanie tzw. Linii Gustawa, patrol z 12. Pułku Ułanów Podolskich zatknął na gruzach klasztoru białą-czerwoną flagę, a plutonowy Emil Czech odegrał tam hejnał mariacki. Droga na Rzym została otwarta, a alianci zajęli stolicę Włoch 4 czerwca. Była to czwarta bitwa w masywie Monte Cassino. Poprzednie szturmowały (od stycznia do marca 1944 r.) wojska amerykańskie, francuskie, brytyjskie i nowo-

landzkie zakończyły się niepowodzeniem. Na polskim cmentarzu wojennym pod Monte Cassino spoczywa 1075 poległych.

Rocznica bitwy i urodzin papieża

Mszę św. sprawował ks. prałat Jan Kozioł, a w koncelebrazie był proboszcz parafii św. Floriana ks. Wacław Gieniec. Przybyli m.in. rodzeni żołnierzy gen. Andersa, żołnierze z garnizonu Nisko, z dowódcą 3. Batalionu Inżynieryjnego ppłk. Radosławem Podolskim i dowódcą 16. Tczewskiego Batalionu Saperów ppłk. Grzegorzem Groblem, przedstawiciele stowarzyszeń patriotycznych i kombatanckich, młodzież z klas wojskowych, a władze Stalowej Woli reprezentował przewodniczący rady miejskiej Stanisław Sobieraj.

Na początku hejnał mariacki odegrał na trąbce Zenon Szabat, a witając przybyłych, ks. Jana Kozioł podkreślił bohaterstwo żołnierzy i samego gen. Andersa, który wyprowadził dziesiątki tysięcy Polaków z nieludzkiej ziemi sowieckiej Rosji. Nawiązał też do przypadającej tego samego dnia co zwycięstwo pod Monte Cassino (18 maja) setnej rocznicy urodzin wielkiego bohatera Polaków i całego Kościoła – papieża Jana Pawła II. Z tej okazji odczytano też specjalny list prezydium Konferencji Episkopatu Polski.

Śpijcie spokojnie w wojennym grobie

W czasie mszy św. zabrzmiała pieśń „Czerwone maki na Monte Cassino” wykonana a cappella przez Józefa Podsiadły.

– W 1944 r. roku, w pamiętną noc majową, żołnierze tułacze z generałem Andersem stanęli na żołnierskim szlaku, piosenki melodia purpurowa spłynęła krwią z czerwonych maków – mówił Podsiadło.

Odczytał też modlitwę wiernych, w której wołał m.in.: –Zwracamy się do Ciebie, Królowo Polski, Hetmanko żołnierza polskiego, Matko umęczonych więzionych, prześladowanych! My, synowie i córki Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, pod przewodem wiary ojców naszych (...) Módlmy się za żołnierzy 2. Korpusu Polskiego (...) z tą myślą, że dziś na Monte Cassino i ziemi włoskiej, zamiast spandaów (niemieckich karabinów maszynowych – red.) śpiewają im ptaki – krwi polskiej nie widać, są czerwone maki. Śpią oni snem wiecznym – są szczęśliwi. Uratowali honor żołnierza polskiego. Śpijcie spokojnie w wojennym grobie.



Procesja z darami ofiarnymi: od lewej płk Radosław Podolski, Józef Podsiadło i ppłk Grzegorz Grobel

Modlono się także za ostatniego biskupa polowego II Rzeczypospolitej ks. gen. Józefa Gawlinę i dominikanina ojca Adama Studzińskiego, kapelana 4. Pułku Pancernego Skorpion spod Monte Cassino, który w maju 2007 r., mając 96 lat, odwiedził Stalową Wolę i parafię św. Floriana.

Modlitwa i kwiaty pod tablicą

Bogu polecano również żołnierzy września 1939 r., deportowanych na Syberię, powstańców warszawskich, żołnierzy spod Leniono, Kołobrzegu, Ankony, Arnheim, Normandii, Bolonii, Berlina. Wspomniano też żołnierzy największej podziemnej armii świata – Armii Krajowej, w tym legendarnego dowódcę AK na kielecczyźnie, gen. Antoniego Hede „Szarego”. To on w maju 2004 r. uczestniczył w poświęceniu tablicy w przedsionku kościoła św. Floriana, poświęconej bohaterskim żołnierzom 2. Korpusu Polskiego.

I właśnie pod tą tablicą, po mszy św. odmówiono jeszcze krótką modlitwę i złożono kwiaty. – Przejdą wieki i lata przemina, pozostaną

ślady tamtych dni, a pamięć o bohaterach spod Monte Cassino zostanie na wieki – powiedział ks. prałat Jan Kozioł.

Nauka wartości niezmiennych

Jak już wspomnieliśmy, w tym roku 76. rocznica tej bitwy zbiegła się z setną rocznicą urodzin Karola Wojtyły. Warto więc przypomnieć w tym miejscu słowa prymasa Polski, kardynała Józefa Glempa, które wypowiedział 18 maja 1999 r. na cmentarzu pod Monte Cassino, w 55. rocznicę bitwy.

– Wybiegając w przyszłość, można się zapytać, czy ludzie przyjdą na stulecie bitwy o Monte Cassino, a więc 18 maja 2044 roku – w dzień 124. rocznicy urodzin papieża Polaka Jana Pawła II? Tak, przyjdą, jak przybywają na pola Grunwaldu i na wzgórze Kalenbergu (bitwa pod Wiedniem w 1683 r. – red.). Będą przybywać nie tylko dla turystyki i dla wspomnień, ale po naukę wartościach niezmiennych – powiedział prymas Glemp. (SJ)



Pamiątkowe zdjęcie na zakończenie mszy świętej

Skąd ten beret i opaska

– Na pewno jesteście zdziwieni, co u mnie na głowie robi beret z dystynkcjami pułkownika i ta opaska Armii Krajowej na ramieniu. Otóż należały one do generała Antoniego Hedy „Szarego”, a jego córka przekazała je mnie i mojej żonie – poinformował zebranych podczas mszy św. Józef Podsiadło.

Odczytał też krótki list otrzymany w tej sprawie od Marii Hedy-Hamilton. – Wiem, że pamiątki te przekazuję w godne ręce Państwa, w dowód uznania ich patriotycznej postawy oraz aktywnego utrwalania pamięci o Bohaterach II wojny światowej – napisała córka legendarnego partyzanta.



Krystyna i Józef Podsiadło w otrzymanym berecie i z opaską, po lewej portret gen. Antoniego Hedy „Szarego”

Beret z dystynkcjami pułkownika Antoniego Hedy (1916-2008) nosił podczas uroczystości kombatanckich, przed nominacją na generała brygady (3 maja 2006 r.). A przekazana opaska była jedną z noszonych przez niego podczas tych uroczystości.

Antoni Heda „Szary”, żołnierz września 1939 r. był dowódcą oddziałów partyzanckich ZWZ i AK, a w okresie powojennym formacji niepodległościowych: ROAK, DSZ, NIE. Działał głównie na terenie okręgu kieleckiego i radomskiego.

5 sierpnia 1945 r. ok. 250-osobowy oddział „Szarego” przeprowadził swą najsłynniejszą akcję bojową – podczas czterogodzinnej operacji rozbił główne więzienie UB w centrum Kielc i uwolnił ok. 350 więźniów. Aresztowany w 1948 r. w Gdyni, otrzymał cztery wyroki śmierci. Ostatecznie zamieniono je na dożywocie. Wyszedł na wolność po amnestii w 1956 r. Internowany przez pół roku w stanie wojennym. Zmarł w Warszawie 14 lutego 2008 r.

Dźwignęli polskie Monte Cassino

Co ciekawe, Monte Cassino zapisało się w historii... opactwa benedyktynów w podkrakowskim Tyńcu. Jakim sposobem? Otóż pod hasłem „Dźwignijmy z ruin polskie Monte Cassino”, zakonnicy z Tyńca kwestowali po II wojnie światowej na rzecz odbudowy swego zrujnowanego opactwa.

Mniisi wrócili do niego w lipcu 1939 r., po 123 latach przerwy. Tyniec to najstarszy działający klasztor w Polsce, ufundowany w latach 70. XI wieku przez króla Bolesława Śmiałego (choć niektórzy badacze za fundatora uznają jego ojca, Kazimierza Odnowiciela i podają rok 1044). W ciągu wieków klasztor rozkwitał, ale był też niszczone w czasie wojen, a w 1816 roku austriacki zaborca zlikwidował opactwo. Jakby tego było mało, w 1831 r. strawił je wielki pożar. Benedyktyni wrócili tu w lipcu 1939 r., a w 1968 r. przywrócono opactwo. Odbudowa całego klasztorowego zespołu zakończyła się dopiero w 2008 r. W sierpniu 2002 gościł tu papież Jan Paweł II.

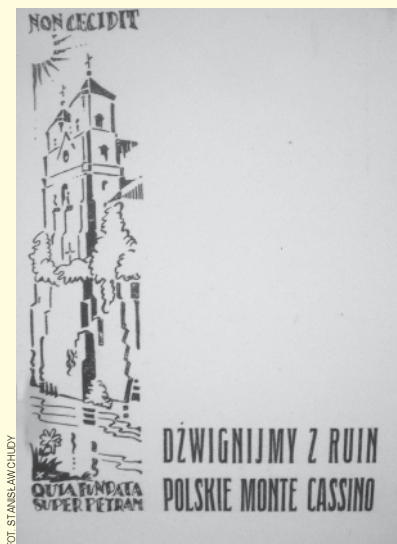
– W Tyńcu bywałem parę razy w roku. Pamiętam o Piotra Rostworowskiego i wszystkich benedyktynów z tamtych czasów... – wspominał papież, kiedy w 2002 r. odwiedził klasztor tyniecki. Zanim został papieżem, przyjeżdżał tutaj delektować się ciszą, w myśl panującej tam starej zasady: Ora et labora – módl się i pracuj. I niezwykłym klimatem duchowym tego miejsca.

Karol Wojtyła lubił przemierzać drogę do benedyktyńskiego klasztoru, pod górę, wzdłuż grubych, średniowiecznych murów. W czasie okupacji przyjeżdżał tu rowerem. Po wojnie natomiast – pekaesem, ale tylko do Kostrza, a potem kilka kilometrów szedł pieszo do Tyńca.

Kiedy zjawił się w klasztorze po raz pierwszy – benedyktyni nie pamiętają. Pierwszy zapis w kronice pochodzi z września 1946 r.: „Dzisiaj odwiedził nas ks. Wojtyła z seminarium krakowskiego”. Było to na dwa miesiące przed jego święceniami.

– Historia klasztoru Monte Cassino i naszego klasztoru przypomina, w zgodzie z dewizą św. Benedykta „Succisa virescit” (Ścięte odrasta), że choć był klasztor burzony, niszczone, kasowany wiele razy w ciągu dziejów, to później mniisi tam powracali i podejmowali odbudowę – tak w 2019 r., w 80-lecie powrotu benedyktynów do Tyńca, mówił brat prof. Michał Gronowski, historyk sztuki kierujący tu klasztornym muzeum.

Dodajmy, iż opactwo w Tyńcu w 1999 r. „zagrało” twierdzę Bar w ekranizacji „Ogniem i Mieczem” Sienkiewicza w reżyserii Jerzego Hoffmana.



Pamiątka zbiórki na odbudowę opactwa w Tyńcu

(jar)

Trwa montaż maszyn w fabryce maseczek

W hali Agencji Rozwoju Przemysłu na terenie Stalowej Woli ma miejsce uruchamianie produkcji maseczek ochronnych. Pierwsze maseczki uszyte zostaną w czerwcu.

Polska Szwalnica to rządowy program, o którym początkiem kwietnia poinformowali prezydent Andrzej Duda i wicepremier Jadwiga Emilewicz. Jak zapewnia rząd, to projekt integrujący produkcję i dostawę polskich maseczek. Program ma pomóc w zapewnieniu Polakom dostępu do środków ochrony osobistej, jednocześnie dając im zatrudnienie.

Ponad 200 szwalni z całego kraju zostało połączonych w grupę produkcyjną, którą ma nadzorować siedmiu producentów odzieży.

Efektom projektu „Polskie Szwalnice”, realizowanego przez Agencję Rozwoju Przemysłu, ma być wyprodukowanie 40 mln maseczek w ciągu miesiąca. Do końca czerwca na rynek ma ich wpłynąć 100 mln.

Częścią projektu szycia maseczek stała się Stalowa Wola. Fabryka powstaje w budynku ARP przy ulicy Kasprzyskiej. Obsługą maszyn zajmie się firma Hilltech, materiały natomiast udostępnia Agencja Rozwoju Przemysłu.

Produkcja w Stalowej Woli jest uruchamiana. Pełną moc 8 linii produkcyjnych, w tym 4 linii do produkcji masek chirurgicznych i 4 linii do produkcji masek o podwyższonej jakości FFP2 uzyskamy w czerwcu. Docelowo zdolności produkcyjne to około 20 mln masek medycznych i 8,5 mln masek FFP2 miesięcznie – informuje Miłosz Marczyk, rzecznik prasowy ARP Warszawa.

Produkcja będzie w pełni zautomatyzowana. Zatrudnienie pracowników będzie zależało od organizacji pracy i liczby zmian.

Fabryka ma zająć powierzchnię 5 tys. metrów kwadratowych. Druga połowa hali czeka na inwestora. (kag)

„Sokół” wraca do dawnej świetności



„Rozwadowski Dom Kultury Sokół w Stalowej Woli” – pod taką nazwą będzie funkcjonował budynek Towarzystwa Gimnastycznego Sokół, o czym w ubiegłym roku zdecydowali mieszkańcy miasta. Z zewnątrz budynek, który jeszcze do niedawna był w opłakanym stanie, zaczyna przypominać wyglądem ten sprzed ponad 100 lat, kiedy tętniło w nim życie.

Remont elewacji budynku chyli się ku końcowi. Do zrobienia została jeszcze tylko jedna ściana, która już wkrótce zyska taki sam wygląd jak pozostałe

Szansa, że wkrótce rozwadowskie sokole gniazdo znów ożyje jest coraz większa. Mimo pandemii koronawirusa, a co za tym idzie brakach w ekipach budowlanych, prace remontowe idą pełną parą. Na chwilę obecną wrześniowy termin otwarcia nie jest zagrożony.

Trwają cały czas zaawansowane roboty budowlano-wykończeniowe. W tej chwili, w niektórych pomieszczeniach układane są płytki podłogowe, montowane sufity podwieszane, malowane ściany oraz montowana jest drewniana stolarka drzwiowa – mówi Michał Wosk z Wydziału Realizacji Inwestycji i Transportu w UM Stalowa Wola.

Teren wokół budynku jest porządkowany z zalegających materiałów budowlanych i przygotowywany do dalszego zagospodarowania. Na montaż czeka również oświetlenie zewnętrzne. Końca dobiega także renowacja zabytkowej figury Matki Boskiej.

Po remoncie „Sokół” jak dawniej ma pełnić funkcję kulturalną i stanowić strefę spotkań i rekreacji dla lokalnej społeczności.

Na parterze zabytkowej części budynku znajdować się będzie główna sala widowiskowa na około 80 osób wraz z zapleczem sanitarno-szatniowym i pomieszczeniami pomocniczymi takimi jak: magazyn, przebieralnia, biuro. Na

pierwszym piętrze powstają dwie sale muzyczne. Na poddaszu zaś będzie galeria materiałów na temat historii budynku Sokola.

Na parterze nowej dobudowy powstanie salonik dla lokalnej społeczności z aneksem kuchennym i toaletą. Na drugiej kondygnacji znajdować się będzie sala spotkań z pomieszczeniem biurowym.

Przy nowej części obiektu będą miejsca parkingowe, będzie również taras ze stolikami i krzesłami.

Cała estetyka budynku została w zasadzie odtworzona. Tynki elewacyjne, wszystko związane ze sztukaterią, ozdoby są wykonywane starodawną metodą ciągnięcia. Cokół, wy-

konany w całości z piaskowca, odcina się na wysokości gruntu. Stolarka wewnętrzna i zewnętrzna w większości będzie nowa, ale w 100 proc. wykonywana w ramach tego co było kiedyś. Również parkiety, które ze względu na swój zły stan zostały w całości zerwane, będą układane w ten sam sposób i z tego samego drewna.

Modernizację i przebudowę budynku oszacowano na kwotę 2,6 mln zł przy dofinansowaniu 1,8 mln zł. Odpowiedzialny za jego funkcjonowanie ma być Miejski Dom Kultury, który za kwotę 400 tysięcy złotych zakupi dwa fortepiany, scenę, oświetlenie i nagłośnienie.

(kag)

Sprawdź wiarygodne źródła:

www.gov.pl/koronawirus
 Bezpłatna infolinia 24/7:
800 190 590

Znoszenie ograniczeń

Odmrażanie gospodarki, ale w rygorze epidemicznym

18.05

Usługi fryzjerskie i kosmetyczne
 w sposób zapewniający bezpieczeństwo świadczącym usługi i klientom

18.05

Działalność restauracji, kawiarni i barów
 limit 4m² na 1 osobę, dezynfekcja stolików, odległość 2 metrów między stolikami

18.05

Zwiększenie limitu pasażerów
 w środkach transportu publicznego przy zachowaniu środków ograniczających rozprzestrzenianie COVID-19

18.05

Sport na otwartej infrastrukturze sportowej
 max. 14 osób (+2 trenerów) na otwartych obiektach, nowe zasady zajęć w halach sportowych
 max. 22 osoby (+4 trenerów) na pełnowymiarowych boiskach piłkarskich

25.05

Opieka i zajęcia opiekuńczo-wychowawcze
 możliwe w klasach 1-3 szkół podstawowych

25.05

Konsultacje z nauczycielami w szkołach
 obejmujące przedmioty zdawane na egzaminach i maturach

Więcej aktualnych informacji i zaleceń znajdziesz na: gov.pl/koronawirus

KPRM #Dbajmy o siebie

Nie przyjęli pacjentki na SOR

Na wtorkowej konferencji prasowej w Powiatowym Szpitalu Specjalistycznym w Stalowej Woli związanej z przekazaniem lecznicy ufundowanego przez miasto respiratora, jeden z dziennikarzy złożył skargę na funkcjonowanie jednostki. Stalowowski Szpitalny Oddział Ratunkowy odmówił przyjęcia 70-letniej kobiety.

– Trafia ważny, drogi sprzęt do szpitala. Tymczasem szpital odmawia pomocy pacjentom nagłym. Wczoraj doświadczyłem tego na własnej skórze – mówił dziennikarz.

Zdarzenie miało miejsce 18 maja. Teściowa redaktora, 70-letnia schorowana kobieta, po mastektomii, po zawałach serca, zatorowości płucnej, od lat chorująca, nie wychodząca z domu źle się poczuła. Kobieta skorzystała z teleporady, dostała leki. Kiedy zaszła potrzeba rodzina wezwała karetkę. Załoga ambulansu ubrana była w kombinezony ochronne. Pacjentka miała 38 stopni gorączki.

– Dostali od dyspozytora zawiadomienie, że mają jechać na SOR w Stalowej Woli. Powiedzieli żeby za 2 godziny zadzwonić i dopytać co dzieje się z pacjentką. Po godzinie dostaliśmy telefon od pana doktora z tej karetki, który mówi, że od godziny stoją pod SOR-em, SOR odmawia przyjęcia i nie mają gdzie zawieźć pacjentki. Przyjechaliśmy, chcieliśmy zapytać pani doktor dyżurującą – nie było pani ordynator – była inna pani doktor, która do nas nie wyszła. Musieliśmy wezwać policję w związku z zagrożeniem życia. Kiedy policja przyjęła zgłoszenie i wysłała patrol, dopiero

karetką dostała zawiadomienie żeby pojechać z pacjentką do Leżajska. W Leżajsku przyjęli bez problemu, też zmierzili temperaturę. Trzeba też zauważyć, że karetką była wyłączona ponad dwie godziny – relacjonował dziennikarz.

Skontaktowaliśmy się w tej sprawie w środowe przedpołudnie z pełniącym obowiązki dyrektora lecznicy Andrzejem Komsą, który poinformował, że sprawa jest w trakcie wyjaśniania, więcej na ten temat będzie mógł powiedzieć po przeanalizowaniu tego konkretnego przypadku.

(as)

Wędkarski raj na Sanie

Wiosna już w pełni, a to oznacza, że nad wodą można spotkać coraz więcej wędkarzy. Członkowie Klubu Wędkarskiego Team SAN Stalowa Wola nie próżnują i także oddają się swojej pasji.

Aktorzy łowienia ryb, mimo panującej pandemii koronawirusa, nie zamierzają porzucić tego co sprawia im dużą frajdę. Maj jest pod tym względem wyjątkowy, bowiem wędkarstwo w tym czasie trudni się „rzecznym rapowaniem”, czyli sportowym łowieniem bolenia, bowiem „rap” to potoczna jego nazwa. Jest to typowy drapieżnik, który preferuje głównie wody płynące, ale także występuje w zbiornikach wodnych takich jak np. Jezioro Rożnowskie czy zbiornik Nielisz. Dobrymi miejscami na łowy są kamieniste ostrogi i rafy, kamienisto-faszynowe opaski czy piaszczyste przykosy.

Rapy możemy się spodziewać zawsze w miejscach przebywania stada małych ryb, głównym pożywieniem są właśnie małe rybki, a ulubionym gatunkiem jest ukleja. Jeśli chcemy złowić bolenia, powinniśmy wędkować od maja do października, z obserwacji jednak wynika, że bardzo dobre miesiące to maj, sierpień i wrzesień. Wartość konsumpcyjna bolenia jest mierna, mięso bowiem ma suche i ościste, a także nie odznacza się szczególnymi walorami smakowymi.

Ryba ta jest znana ze swoich ogromnych rozmiarów! Nasz rozmówca powiedział nam, jaki jest największy dotychczas złowiony okaz. Szczęśliwcem, któremu się to udało jest Rafał Wikluc z Wrocławia.

– Oficjalnie zgłoszonym największym boleniem, jak do tej pory, jest okaz złowiony w zbiorniku Bajkał. Złowiona ryba miała długość aż 89 cm i ważyła 8,49 kg – mówi prezes klubu i zachęca wszystkich chętnych do wstępowania w jego szeregi.



Łukasz Skrzypek, członek Klubu Wędkarskiego Team SAN Stalowa Wola prezentuje złowioną przez siebie rybę

– Członkiem naszego klubu może zostać każda osoba, która ukończyła 16 lat i preferuje zdrowe, rozsądne podejście do wędkarstwa – usłyszeliśmy od Konrada Bednarza, prezesa Klubu Wędkarskiego Team SAN Stalowa Wola. – Głównie chodzi nam o postrzeganie wędkarstwa poprzez pryzmat przyrody, a nie pozyskiwania mięsa. W Teamie preferujemy zasadę No-Kill, czyli złów i wypuść – dodał.

Panująca pandemia utrudniła członkom Klubu Wędkarskiego Team SAN Stalowa Wola możliwość rywalizacji sportowej w turnieju II Boleń Sanu 2020 o puchar Prezydenta Miasta Stalowej Woli. Ten miał odbyć się 23 maja, jednak został przełożony na inny termin, który jest wstępnie planowany na wrzesień. Oficjalna data zawodów, która uzależniona jest od restrykcji rządowych i pozwolenia ZO Tarnobrzeg, zostanie podana najszybciej jak to będzie tylko możliwe. Klub poinformował również, że wszystkie zgłoszenia uczestników zachowują swoją ważność.

Radosław Kuśmierz

Stalowa Wola pamięta...

18 maja obchodziliśmy 100. rocznicę urodzin papieża Polaka – św. Jana Pawła II. Mieszkańcy Stalowej Woli, jak co roku zresztą, postanowili odwiedzić jego pomnik i chwilę się pomodlić, a także zapalić symboliczną świeczkę.

Pomnik Jana Pawła II był tego dnia wręcz oblegany, co chwilę ktoś pod niego podchodził i oddawał się modlitwie. Nie zabrakło także zniczy, które zostały ułożone tak, że przypominają jeden wielki krzyż.

Zwieńczeniem tegorocznych obchodów była msza święta odprawiona o godzinie 18.30 w bazylice konkatedralnej Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli, a poprowadził ją biskup Edward Frankowski.

Tuż po zakończonej mszy, duchowny wygłosił przemówienie, a następnie złożył wieniec przed pomnikiem Jana Pawła II. To samo uczynili także prezydent Stalowej Woli Lucjusz Nadbereżny, wiceminister infrastruktury Rafał Weber oraz przewodniczący rady miejskiej Stanisław Sobieraj.

Radosław Kuśmierz



ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Ciesz się chwilą w Magicznych Ogrodach

Nadeszła radosna chwila dla wszystkich miłośników przyrody i spędzania czasu w naturze. Wreszcie otwierają się Magiczne Ogrody! Już w sobotę, 23 maja o godzinie 10.00, zacznie tętnić życiem turystyczne serce Lubelszczyzny.



Tak bardzo brakowało nam wizyt w lesie, parku i wszystkich pięknych miejscach wokół nas. Byliśmy spragnieni piękna kwiatów i zapachu budzącej się wiosny. Tysiące dzieci tęskniło za Rodzinnym Parkiem Tematycznym Janowiec i za baśniowymi postaciami, które można tam spotkać.

Magiczne Ogrody czekają na wszystkich chętnych. Dla ich wygody, pracownicy zachęcają do kupowania biletów pod adresem www.magiczneogrody.com.

Jeśli chodzi o liczbę gości, to na powierzchni Ogrodu, która wynosi 14 hektarów, na pewno zmieszczą się wszyscy chętni (dopuszcza się 1 osobę na 15 m kw.). Obowiązującą regułę zachowania społecznego dystansu, ułatwią także szerokie spacerowe ścieżki. Dostępne będą ogródki restauracyjne, kawiarnie i

lodziarnie, których nie brakuje w żadnej części Magicznych Ogródów. Wszystkie inne miejsca będą dostępne na warunkach, które dopuszczają obowiązujące w kraju regulacje.

Tegoroczne powitanie gości odbędzie się z zastosowaniem zasad, które obowiązują w naszym kraju. Pojawia się m.in. animatorzy, wróżki, kuglarze, zonglerzy i ukochane przez dzieci Mordole. Będą się oni pojawiać równocześnie w różnych częściach Ogródów i bawić na odległość z małymi grupkami widzów.

Do końca czerwca Magiczne Ogrody będą otwarte w soboty i niedziele.

Wszelkich szczegółów dotyczących otwarcia sezonu 2020, w tym odpowiedzi na ważne pytania, należy szukać pod adresem www.magiczneogrody.com.

Nie daj nabić się w butelkę

Czujesz się oszukany przez nieuczciwego sprzedawcę? Potrzebujesz porady z zakresu prawa konsumenckiego. Zgłoś się po bezpłatną pomoc.

Mimo trudnej sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy, nieuczciwe praktyki konsumenckie nadal funkcjonują. Z myślą o osobach, które padły ofiarami takich działań powstał projekt dla konsumenta.pl, prowadzony przez Krajowy Instytut Gospodarki Senioralnej, we współpracy ze Stowarzyszeniem Aquila. Został powołany w celu uzupełnienia istniejącego systemu. W ramach projektu na terenie całej Polski utworzono 10 regionalnych ośrodków konsumenckich, dzięki którym konsumenci mogą liczyć na bezpłatną pomoc, bez względu na miejsce zamieszkania.

– Udzielamy bezpłatnych porad prawnych. Każda osoba, która się zgłosi i przedstawi konkretny problem, uzyska informacje i pomoc z zakresu prawa konsumenckiego. Najczęściej są to problemy wynikające z tytułu reklamacji bądź teraz sytuacje w przypadkach odwołanych imprez, zwrotu biletów na koncert czy wyjazd. Dlatego też, jeśli potrzebujesz pomocy zgłoś się do dla konsumenta.pl. Możesz zadzwonić do nas pod numer 22 299 60 90 (wew. 7) lub pisząc na adres mailowy tarnobrzeg@dla konsumenta.pl – informuje Sylwia Czajkowska, koordynator z Rejonowego Ośrodka Konsumenckiego w Tarnobrzegu.

Obecnie pomoc świadczona jest zdalnie. Podajemy godziny pracy: poniedziałek 8–16, środa 8–12, czwartek 8–16.

(sin)

OGŁOSZENIE

Bezpłatne porady konsumenckie

dla konsumenta.pl

OŚRODEK KONSUMENCKI W TARNOBRZEGU
22 299 60 90 + tonowo 7

U·C·C
Ugrup. Ochrony Konsumentów i Ekonomiki

Krwiodawstwo a koronawirus – czy można oddać krew

Potrzeba dzielenia się życiodajnym płynem nie maleje

Koronawirus zmienił naszą codzienność, jednak nie oznacza to, że powinien wpływać na zdrowie osób, które potrzebują krwi. Sytuacja w centrach krwiodawstwa nie jest najlepsza, a ich pracownicy apelują do ludzi dobrej woli, aby decydowali się oddawać krew nawet w tak trudnym okresie, jakim jest pandemia koronawirusa.

Obecnie większość ludzi ograniczyła swoją aktywność do minimum. Staramy się nie wychodzić z domu i nie narażać siebie i innych na zakażenie. Jednak nie powinniśmy zapominać o tym, że krew jest bardzo potrzebna i należy ją oddawać.

– Celem zabezpieczenia naszego województwa w niezastąpiony czynnik leczniczy, jakim jest krew, niezbędne jest regularne oddawanie krwi przez ludzi dobrego serca. W związku z tym, że podmioty lecznicze wznowiają pracę, wracają rutynowe operacje i zabiegi, zbliża się okres letni, zwracamy się z prośbą o dar krwi dla chorych. W podziękowaniu osoby zainteresowane będą mogły odebrać przyłbice ochronne w RCKiK w Rzeszowie lub w terenowym oddziale – apeluje dr Ewa Zawilińska, dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie.

Krwiodawstwo na medal

Na terenie Stalowej Woli czynnie oddaje krew około 1300 osób, w tym 160 kobiet. Te osoby są członkami Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK, który w naszym mieście działa już od 47 lat. Krwiodawcy zabezpieczają potrzeby szpitala w Stalowej Woli i Nisku. Jak się okazuje, nawet wybuch epidemii nie powstrzymał ich od potrzeby niesienia pomocy drugiemu człowiekowi.

– Na początku, gdy wirus zaczął się rozprzestrzeniać, wśród krwiodawców pojawił się niepokój, ale teraz już wszystko wraca do normy. Oddawanie krwi odbywa się normalnie, nie ma ograniczeń i kto

chce może w każdej chwili oddać krew – mówi Antoni Kłosowski, prezes Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK w Stalowej Woli.

Roczne zapotrzebowanie na krew w stalowowolskim szpitalu to ok. 800 litrów. Nasi krwiodawcy są natomiast bardzo hojni i tej krwi oddają około 2 tys. litrów rocznie, dlatego nadmiar przekazywany jest do Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie, a tam rozdzielany jest do poszczególnych regionów.

– Najbardziej cieszy mnie fakt, że nasz klub w dalszym ciągu się rozrasta. Rokrocznie przybywa nam w granicach od 50 do 80 osób – dodaje Antoni Kłosowski.

Jednym z mieszkańców naszego miasta, który już od wielu lat aktywnie wspiera krwiodawstwo jest Dariusz Ligęza. Pierwszy raz oddał krew 21 października 2005 roku. Od tamtej pory podzielił się już dokładnie 14400 ml krwi, co stanowi równowartość 32 donacji krwi pełnej.

– Decyzję o oddawaniu krwi podjąłem mając 18 lat i będąc wtedy uczniem szkoły średniej. Wiadomo, że w tym wieku człowiek ma inne priorytety, ale zawsze lubiłem pomagać innym. Dlatego zdecydowałem się wstąpić w szeregi Wojska Polskiego. Obecnie jestem starszym szeregowym w 3. Batalionie Inżynierijnym w Nisku. Pomagam zatem nie tylko jako krwiodawca, dzieląc się tym czego wyprodukować ani zastąpić czym innym nie można, ale również jako żołnierz. Pomoc poprzez oddawanie krwi jest na tyle wyjątkowa, że tak jak wspominałem, nie można jej zastąpić niczym

innym. Pomóc może tylko i wyłącznie drugi człowiek oddając część siebie. Ta idea tak mnie zafascynowała, że postanowiłem kilka lat temu zacząć działać jako wolontariusz w Stowarzyszeniu Honorowych Dawców Krwi LEGION – mówi Dariusz Ligęza.

Za pomoc oferowaną drugiemu człowiekowi, 14 stycznia 2014 roku krwiodawca otrzymał Odznakę Zasłużony honorowy Dawca Krwi III stopnia. Cztery lata później, dokładnie 24 kwietnia 2018 roku uhonorowano go Odznaką Honorowego Dawcy Krwi II stopnia. Ponadto, w ubiegłym roku, 18 listopada, za działalność na rzecz rozwoju Klubu Honorowych Dawców Krwi LEGION oraz propagowanie idei krwiodawstwa w społeczeństwie, Dariusz Ligęza otrzymał odznaczenie „Serce Legionu” III stopnia.

Potrzeba niesienia pomocy drugiemu człowiekowi u pana Dariusza jest na tyle silna, że nawet wybuch epidemii koronawirusa nie powstrzymał go przed życiową rutyną, jaką jest oddawanie krwi. Dlatego 6 kwietnia stanął się w Centrum Krwiodawstwa.

– Nie obawiałem się o swoje bezpieczeństwo, ponieważ były zachowane odpowiednie środki bezpieczeństwa i higieny. Procedury podczas oddawania krwi nie zmieniły się znacząco od tych, które obowiązywały przed pandemią koronawirusa. Obecnie obowiązują dodatkowe środki bezpieczeństwa jak: ankieta przed wejściem dotycząca ewentualnego kontaktu z osobą chorą, badanie temperatury, zachowanie odpowiedniej odległości po-

między krwiodawcami zarówno podczas oddawania krwi, jak również w kolejce przed punktem pobrania, wywiad na temat stanu zdrowia, badanie kwalifikacyjne do pobrania krwi, odpowiedni ubiór pracowników stacji, czy założenie maseczki ochronnej – mówi Dariusz Ligęza.

Jakiś czas temu na łamach „Sztafety” pisaliśmy o kampanii społecznej „Światło dla Polski”, której istotą jest wsparcie społeczeństwa w trakcie trwania pandemii wirusa poprzez między innymi zachęcanie do oddawania krwi. Propagatorem tej akcji na naszym terenie jest właśnie pan Dariusz.

– Głównymi celami działania tej inicjatywy są: zbiórka pieniędzy oraz zakup najpotrzebniejszych artykułów ochrony bezpośredniej dla polskich medyków i służb, które ich najbardziej potrzebują, wsparcie Publicznej Służby Krwi poprzez zachęcanie do oddawania krwi oraz wyróżnianie Odznaczeniem: „Serce Legionu”, wsparcie placówek oświaty oraz osób będących w domach poprzez E-learning Legionu umożliwiający zapoznanie się z Ideą Honorowego Krwiodawstwa oraz Pierwszą Pomocą Przedmedyczną – dodaje krwiodawca.

Przypominamy, że według wstępnych założeń akcja potrwa do 1 listopada. Wszystkie potrzebne informacje dla osób chcących wziąć udział w kampanii znajdują się na stronie organizatora: www.legionhdk.pl.

Droga dawcy krok po kroku

Chociaż w naszym regionie częstotliwość oddawania krwi przez krwiodawców nie spadła dramatycznie, to jednak w całej Polsce liczba chętnych do dzielenia się krwią zmalała.

Dlatego RCKiK w Rzeszowie apeluje o dar krwi do wszystkich

ludzi dobrego serca, szczególnie teraz, kiedy podmioty lecznicze wznowiają pracę, wracają rutynowe operacje i zabiegi, zbliża się okres letni.

Jak więc zostać dawcą? Zanim udamy się do centrum krwiodawstwa musimy pamiętać o kilku ważnych rzeczach. Dawcą krwi może zostać każdy zdrowy człowiek w wieku od 18 do 65 lat. Każda osoba zgłaszająca się do oddawania krwi lub jej składników musi legitymować się dokumentem ze zdjęciem potwierdzającym tożsamość i numerem PESEL. Może to być dowód osobisty lub paszport.

Jeżeli stwierdzimy więc, że możemy oddać krew, trzeba zaplanować dzień w którym to zrobimy:

– Sprawdź, w jakie dni i w jakich godzinach jest czynne centrum/punkt, w którym chcesz oddać krew. Pamiętaj, że możesz również oddać krew w czasie akcji wyjazdowych mobilnych punktów poboru krwi tzw. krwiobusów. W Stalowej Woli RCKiK Oddział Terenowy znajduje się przy ul. Staszica 4, w dni powszednie czynny jest w godzinach 7.00–12.45, tel. 15 842 14 55.

– Wybierz dzień, przed którym będziesz mógł wypocząć – wypaść się. Zarezerwuj sobie około godziny.

– Koniecznie zjedz lekki posiłek przed oddaniem krwi (unikaj pokarmów zawierających dużą ilość tłuszczu).

– Pij dużo soków owocowych i wody.

– Unikaj nadmiernego wysiłku fizycznego przed oddaniem krwi.

– Jeżeli wybierasz się po raz pierwszy, zabierz ze sobą kogoś do towarzystwa, poczujesz się pewniej, a przede wszystkim bezpieczniej.

– Weź dowód tożsamości i – jeżeli masz – legitymację honorowego dawcy krwi.

(kag)

W rocznicę ważnych wydarzeń

18 maja obchodziliśmy 100. rocznicę urodzin papieża Polaka – św. Jana Pawła II oraz 76. rocznicę likwidacji rozwodowskiej „górk” – siedziby Kierownictwa Dywersji AK. O uczczeniu ważnych dla Polaków rocznic, zawsze pamiętają harcerze.

Harcerze z 54. Stalowowolskiej Drużyny Harcerskiej im. ppor. Bronisława Kochana z Lasowiackiego Hufca ZHP w przeddzień wydarzeń stawili się o godz. 13 obok kościoła pw. Maki Bożej Królowej Polski aby wystawić wartę przy pomniku. Po przedstawieniu krótkiego rysu historycznego złożyli białą-czerwoną wiązkę. Następnie harcerze, rodzice harcerzy oraz mieszkańcy zaśpiewali „Barke” – ulubioną pieśń św. Jana Pawła II.

Spod pomnika harcerze z rodzicami przenieśli się do Rozwadowa, a dokładnie na ulicę Bełżyńskiego. Tam po wystawieniu warty przy tablicy upamiętniającej wydarzenia z 18 maja 1944 r. drużynowy przypomniał historię likwidacji rozwodowskiej „Górki”. Po złożeniu wiązanek wszyscy pomodlili się za poległych.

W bieżącym tygodniu harcerze z 54. SDH chcą uczcić jeszcze jedną rocznicę. W czwartek, 21 maja, obchodzimy 226. rocznicę wyboru Jana Sobieskiego na króla Polski. Po mszy św. o godz. 18 w kościele pw. Matki Bożej Szkaplerznej harcerze złożą wiązkę przy pomniku króla Jana III Sobieskiego na rozwadowskim Rynku.

(kag)



Harcerze wspólnie z mieszkańcami przed pomnikiem Jana Pawła II w Stalowej Woli

Maseczki szyte przez więźniów trafiają do mieszkańców Niska

18 maja przed budynkiem Urzędu Gminy i Miasta w Nisku oficjalnie przekazano pierwszą partię maseczek ochronnych wyprodukowanych w Zakładzie Karnym w Rzeszowie, w ramach akcji #ResortSprawiedliwościPomaga. 7 tysięcy sztuk maseczek uszytych przez osadzonych trafi niebawem do uczniów nizańskich szkół i najbardziej potrzebujących mieszkańców gminy oraz powiatu. Więźniowie z Zakładu Karnego w Rzeszowie uszyją jeszcze 20 tysięcy maseczek ochronnych, które niebawem także trafiają do Niska.

Na terenie całego Podkarpacia trwa akcja Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Służby Więziennej pod nazwą #ResortSprawiedliwościPomaga. W jej ramach we wszystkich jednostkach penitencjarnych, w tym również w Zakładzie Karnym w Rzeszowie, uruchomiona została produkcja środków ochrony osobistej. Od połowy kwietnia skazani odbywający karę w Zakładzie Karnym w Rzeszowie, w ramach programu resocjalizacyjnego, przygotowywali maseczki ochronne dla mieszkańców gminy i miasta Nisko. Materiał i maszyny do produkcji dostarczyły władze Niska, a program readaptacyjny opracowali funkcjonariusze Zakładu Karnego w Rzeszowie.

– To kolejna akcja, którą realizują osadzeni oraz zakłady karne. Praca więźniów to najlepsza droga do resocjalizacji, a także najlepsza droga do ich wyjścia na prostą. Potwierdzamy to na co dzień, a tym bardziej teraz, w okresie walki z koronawirusem – mówił podczas oficjalnego przekazania maseczek w Nisku, sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, Marcin Warchoł. – Nasza Służba Więzienna stała na wysokości zadania. Chciałbym podziękować wszystkim tym,

którzy zaangażowali się w tę akcję, która, chciałbym to podkreślić, trwa przez cały czas. Dzisiaj mamy przed sobą 7 tysięcy maseczek, ale będą też kolejne, bo do Niska trafi niebawem jeszcze 20 tysięcy maseczek.

Zadowolony z ministerialnego projektu nie kryje burmistrz Niska. Jak przyznaje, samorząd bardzo szybko zdecydował się na przystąpienie do wspólnego działania z Zakładem Karnym w Rzeszowie.

– Na informację, że taki program będzie realizowany również u nas, gmina odpowiedziała bardzo szybko. Zakupione zostały materiały do produkcji maseczek, czyli gumki i tkaniny, które następnie dostarczono do Zakładu Karnego w Rzeszowie. Uszyte maseczki chcemy przede wszystkim przeznaczyć dla naszej młodzieży, która za chwileczkę wraca do szkół – wyjaśnia Waldemar Ślusarczyk.

Burmistrz dodał, że w maseczki wyposażeni zostaną również nauczyciele i pracownicy otwartych już żłobków i przedszkoli. Trafiają one też do służb miejskich, które współpracują z mieszkańcami.

– Maseczki będą docierały do mieszkańców między innymi przez działający na terenie Niska Klub Seniora. Chcemy zabezpieczyć także korzystających z miejskiego tar-



Uszyte przez osadzonych z Rzeszowa oficjalnie trafiły do rąk burmistrza gminy i miasta Nisko, Waldemara Ślusarczyka

gowiska, ale przede wszystkim młodzieży oraz osoby starsze – dodał burmistrz Ślusarczyk.

Maseczki, które trafiły do Niska uszyły kobiety osadzone w Zakładzie Karnym w Rzeszowie. O tym jak ważna dla osadzonych, ale i dla całego systemu penitencjarnego, jest to inicjatywa mówił dyrektor Okręgowej Służby Więziennej w Rzeszowie, płk Marek Grabek.

– Akcję, o której wspominał pan minister, na Podkarpaciu realizują wszystkie jednostki penitencjarne. Siedem jednostek penitencjarnych uszyło już w tej chwili około 20 tysięcy maseczek. Program resocjalizacji jest realizowany dobrowolnie, a skazani, uczestnicząc w nim, mają świadomość tego, że są częścią spo-

łeczeństwa. Uczą się też przy tym empatii oraz pozytywnych postaw, odwodniając tym samym, że ich praca jest pomocą dla społeczeństwa. W programie uczestniczy już 90 osadzonych. Dążymy jednak do tego, by program ten rozwijał się i objął maksymalną liczbę osadzonych. Po to, by zdobywali prospołeczne postawy i mieli świadomość tego, że swoją pracą pomagają społeczeństwu. Natomiast my, jako Służba Więzienna, realizujemy nasz podstawowy cel, czyli resocjalizację osadzonych do ich powrotu i prawidłowego funkcjonowania – mówił.

Maseczki szyją osoby, które się do tego zgłosiły. – Jest to próba resocjalizacji, która ma uczyć za-

wodu, postaw prospołecznych i współpracy, ale i powoduje też, że osadzeni czują się potrzebni. Mają świadomość, że uszyte przez nich maseczki zostaną dobrze wykorzystane i pomogą innym. Maseczki szyje u nas szesnaście pań osadzonych. Dwie z nich miały już doświadczenie z szyciem. Reszta nabywa natomiast nowe umiejętności. Sam proces wygląda w ten sposób, że dziesięć pań szyje maseczki, a pozostałe dzielą się innymi obowiązkami i wykonują np. wykrety. Uczy ich to więc współpracy. Dziennie powstaje około 500 takich maseczek – dodał dyrektor Zakładu Karnego w Rzeszowie ppłk Krzysztof Kulczycki. (kb)

Uczniowie z Jeżowego też dostali komputery

Do najbardziej potrzebujących dzieci i młodzieży ze wszystkich gmin powiatu nizańskiego trafiły laptopy zakupione z programu „Zdalna szkoła”. Do samorządów Niska, Ulanowa, Rudnika nad Sanem, Krzeszowa, Harasiuk i Jarocina, które pozyskały sprzęt, dołączyło Jeżowe, którego wójt przekazał świeżo zakupione laptopy dyrektorom gminnych szkół.

Przekazanie nowego sprzętu zorganizowano przed tygodniem w sali narad Urzędu Gminy w Jeżowie. Z rąk wójty Marka Stępała odebrali go dyrektorzy placówek oświatowych z terenu gminy Jeżowe. Laptopy, które trafiły do gminy, dzięki środkom z projektu „Zdalna szkoła”, pomogą uczniom w zdalnej nauce.

Jak informują urzędnicy z UG w Jeżowie, samorządowi udało się

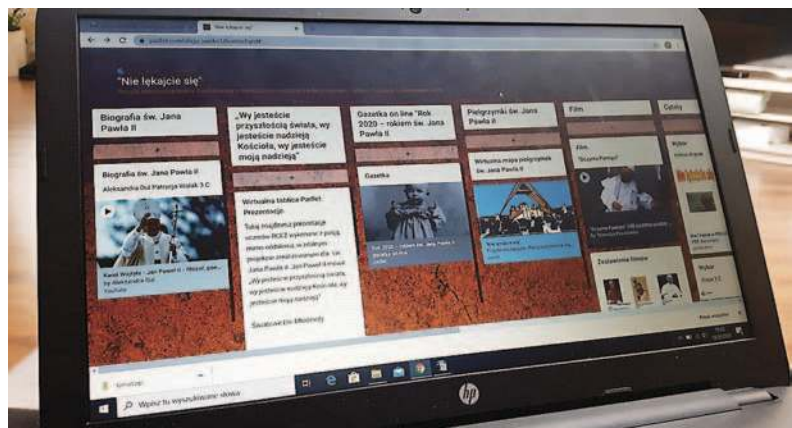
pozyskać maksymalną kwotę dotacji, czyli 70 tysięcy złotych. Dzięki temu zakupiono 25 sztuk laptopów wraz z oprogramowaniem, 2 tablety i 4 kamery internetowe.

Warto dodać, że zakupiony sprzęt jest własnością szkół i został wypożyczony przez dyrektorów szkół najbardziej potrzebującym uczniom na czas trwania zdalnej nauki.

Zakup sprzętu został sfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020, Oś Priorytetowa nr I „Powszechny dostęp do szybkiego Internetu”, Działanie 1.1. „Wielominimowanie terytorialnych różnic w możliwości dostępu do szerokopasmowego internetu o wysokich przepustowościach”. (mn)



Wójt gminy Jeżowe Marek Stępał przekazał zakupiony sprzęt dyrektorom szkół podstawowych z terenu gminy



Na stworzonej przez uczniów stronie można znaleźć wiele informacji dotyczących życia, twórczości i pontyfikatu Jana Pawła II

Przypomnieli życie i pontyfikat Papieża – Polaka

Uczniowie Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Nisku włączyli się w ogólnopolską akcję „Nie lękajcie się”, poświęconą św. Janowi Pawłowi II w 100. rocznicę urodzin. Pracując online, przygotowali gazetkę, wybór cytatów oraz filmy dotyczące życia, twórczości i pontyfikatu naszego papieża.

Akcja ruszyła 27 kwietnia i miała swój finał 18 maja, czyli w setną rocznicę urodzin Jana Pawła II. Uczniowie i nauczyciele z Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Nisku, w ramach akcji „Nie lękajcie się”, zdalnie przygotowali w formie wirtualnej tablicy Padlet prezentację, gazetkę online, wybór cytatów, mapę pielgrzymek oraz filmy dotyczące życia, twórczości i pontyfikatu św. Jana Pawła II.

– Zaangażowanie i współpraca wielu osób pozwoliło na przygotowanie bogatego materiału, do którego

lektury zapraszamy. W realizacji zadań projektowych wzięli udział uczniowie aż dwunastu klas pod opieką nauczycieli: Aleksandry Oleksy, Alicji Świder, Pauliny Haliniak, Anny Brak, Malwiny Drzewi, Grażyny Sucheckiej, Danuty Pokory, Anety Mazurek i ks. Adriana Kalka – wyjaśnia Alicja Świder z RCEZ.

Wirtualna tablica Padlet „Nie lękajcie się”, poświęcona św. Janowi Pawłowi II jest dostępna na stronie internetowej https://padlet.com/alicia_swider1/6oiirxlxehyrd#. (mn)

Szczątki z Jeżowego spoczną na cmentarzu

Ludzkie szczątki, które początkiem kwietnia zostały odkryte w Górach Kościelnych w Jeżowie spoczną na miejscowym cmentarzu. Zgodę, w porozumieniu z proboszczem miejscowej parafii, wydał już konserwator zabytków. Nowe miejsce znalazła też kapliczka, która przez lata stała w Górach Kościelnych.

Odkryciu czaszki przez jednego z mieszkańców pisaliśmy na łamach „Sztafety” początkiem kwietnia. Szczątki te zostały odnalezione na obszarze Gór Kościelnych w Jeżowie Podgórzu, podczas prac związanych z budową drogi ekspresowej nr 19. Prawdopodobnie odnalezione kości spoczywały na cmentarzu, który według źródeł historycznych istniał niegdyś w sąsiedztwie pierwszej jeżowskiej świątyni. Hipotezę tę potwierdziły prowadzone w ostatnich dniach w Jeżowie prace archeologiczne. 13 maja w Górach Kościelnych rozpoczęły się prace ekshumacyjne. Po dokonaniu przez archeologów pierwszych odkrywek zlokalizowano kilkanaście jam grobowych. W jednym z grobów odnaleziono bardzo dobrze zachowane szczątki dziecka w wieku około 6 lat.

Jak informuje Bartosz Wysocki z rzeszowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, odnalezione szczątki po przebadaniu zostaną ponownie pochowane na cmentarzu w Jeżowie.

Równocześnie z pracami archeologicznymi w Górach Kościelnych, zaledwie kilkadziesiąt metrów dalej trwała odbudowa kapliczki, która pierwotnie stała na wzgórzu, a



Kapliczka z Gór Kościelnych już stanęła w nowym miejscu

jej lokalizacja kolidowała z trasą budowanej drogi ekspresowej.

– Kapliczka zlokalizowana była w obrębie budowanego węzła, gdzie kolidowała z prowadzonymi robotami budowlanymi i przyszłym przebiegiem nowej trasy. Dlatego też konieczne było przeniesienie jej w nową lokalizację – wyjaśnia Wysocki. – Zgodnie z decyzją ustalającą środowiskowe uwarunkowania dla

budowy drogi ekspresowej S19 na tym odcinku, kapliczka została przeniesiona w nowe miejsce.

Obecnie znajduje się ona na działce sąsiadującej z budową i oddalonej o kilkadziesiąt metrów od pierwotnej lokalizacji. Rzecznik rzeszowskiej GDDKiA dodaje, że w obrębie kapliczki wykonane zostaną trakty piesze oraz parking dla 9 pojazdów osobowych.

(kb) (mn)

Ogród pełen sztuki

Epidemia koronawirusa znacznie ograniczyła życie nie tylko społeczne, ale i kulturalne. Stąd też twórcy prześcigają się w pomysłach, jak w bezpieczny sposób pokazywać widzom swoją sztukę. Jedną z takich propozycji przygotowali Beata i Tadeusz Handziakowie z Rudnika nad Sanem. Już w najbliższy piątek, 22 maja, o godz. 10 w ich ogrodzie rozpocznie się „Kiermasz szkła i ceramiki”.

Beata Handziak to doskonale znana w Rudniku i okolicy artystka zajmująca się ceramiką i szkłem. Tworzy wyjątkowe witraże, zdobiące okna wielu kościołów, a także ceramiczne rzeźby. Jej prace wielokrotnie można było oglądać na wystawach i licznych ekspozycjach.

Teraz artystka wspólnie z mężem zaprasza pasjonatów sztuki do swojego ogrodu, gdzie w piątek, 22 maja, i w sobotę, 23 maja, wielbiciele ręcznie robionego szkła i ceramiki będą mogli oglądać przygotowaną wyjątkową ekspozycję. W czasie kiermaszu zaprezentowane zostaną unikalne wyroby z ceramiki dekoracyjnej oraz szkła dekoracyjnego i użytkowego. Zobaczyć będzie można barwne witraże, mozaiki, szklane kotki, rybki, misy, talerze i wiele innych.

Wydarzenie zostanie zorganizowane w ogrodzie państwa Handziaków, przy ul. Tadeusza Kościuszki 100. W związku z ograniczeniami związanymi z epidemią koronawirusa zainteresowani udziałem proszeni są o kontakt tel. 600 884 610 w celu ustalenia godziny przybycia. Kiermasz będzie czynny w godzinach od 10 do 18 z przerwą od godziny 14 do 15.

(mn)



Na niezwykłą plenerową prezentację wyrobów z ceramiki i szkła państwo Handziakowie zapraszają do swojego ogrodu

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Policja ocenia powiat nizański jako bezpieczny

To kolejny rok, kiedy po przedstawieniu przez komendanta powiatowego policji w Nisku informacji dotyczącej stanu bezpieczeństwa oraz porządku publicznego, powiat nizański oceniono jako jeden z bezpieczniejszych nie tylko na terenie województwa podkarpackiego, ale i całego kraju. Co prawda w roku 2019 przestępczość na terenie powiatu nizańskiego nieco wzrosła, jednakże tylko dlatego, że rozliczona została zaległa sprawa korupcyjna. A zamieszany w nią sprawca usłyszał aż bagatela, 389 zarzutów.

Oceniając poziom bezpieczeństwa przez pryzmat rozmiarów przestępczości i jej dynamiki, można stwierdzić, że powiat nizański wciąż należy do bezpieczniejszych powiatów w województwie podkarpackim i w kraju. Ogółem, na terenie powiatu nizańskiego, w roku 2019 roku odnotowano 1049 przestępstw. To o 389 więcej niż w roku poprzednim.

– Wynika to z tego, że w roku 2019 rozliczyliśmy sprawę korupcyjną, więc wieloszynową. Sprawca otrzymał 389 zarzutów, dlatego liczba przestępstw wzrosła. Nie biorąc jednak pod uwagę tej sprawy, bo była ona już ujawniona w 2018 roku, tylko dopiero w 2019 rozliczona, to przestępczość na terenie powiatu nizańskiego w latach 2018/2019 była na podobnym poziomie – tłumaczył zastępca komendanta powiatowego policji w Nisku, nadkom. Jarosław Zych.

Najwięcej przestępstw, bo aż 775 odnotowano w samym Nisku. Znacznie mniej, bo 96 zanotowano w Jeżowie i w Rudniku nad Sanem (92). W gminie Ulanów policja interweniowała 71 razy, a w Harasiukach, Jarocinie i Krzeszowie przestępstw naliczono łącznie 94.

– Głównymi kategoriami przestępstw popełnianych na terenie powiatu, są przestępstwa przeciwko mieniu oraz przeciwko życiu i zdrowiu. Z posiadanych danych dotyczących przestępstw kradzieży cudzej rzeczy, kradzieży z włamaniem oraz uszkodzenia rzeczy wynika, że w roku 2019 roku odnotowano 44 kradzieże z włamaniem, czyli o 28 mniej niż w roku poprzednim. Kradzieży rzeczy było 50, natomiast uszkodzeń rzeczy 37, tj. o 3 czynny więcej jak w 2018 r. – wyjaśnia nadkom. Zych.

Wśród przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu zdecydowanie dominują dwa rodzaje: spowodowanie uszkodzenia na zdrowiu (w roku 2019 było ich 18) oraz bójki i pobicia, których odnotowano 6. W roku 2019 stwierdzono też 27 czynów z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, a takich czynów w 2018 było 15.

Nadkom. Jarosław Zych wyjaśnia także, że obok przestępstw kryminalnych, najliczniejszą kategorię przestępstw stanowią przestępstwa drogowe. – Takich czynów odnotowaliśmy 119. Zdecydowanie dominują też, niestety, przestępstwa kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości. Za kierownicę, będąc pod wpływem, w roku 2019 wsiadło aż 87 kierowców – mówi.

Jeżeli chodzi o wykroczenia, to ujawniono ich w 2019 roku o 2226 więcej niż w roku poprzednim. Za ich ujawnienie, policjanci nakładali między innymi mandaty karne, kierowali wnioski o ukaranie do sądu, bądź pouczali sprawców wykroczeń.

– Stan bezpieczeństwa w ruchu drogowym w roku 2019 praktycznie w całej Polsce uległ pogorszeniu. Na Podkarpaciu także. W powiecie nizańskim odnotowano 629 zdarzeń drogowych, tj. o 80 zdarzeń więcej niż w roku 2018. Wśród ogólnej liczby zdarzeń, 54 zostały zakwalifikowane jako wypadki drogowe. A w wyniku wypadków śmierć poniosło 8 osób, czyli o 3 więcej niż w roku 2018, natomiast 70 zostało rannych, a w 2018 – 67. W tym okresie zanotowano też 575 kolizji drogowych – wymienia zastępca komendanta.

Według policyjnych statystyk, najczęstszymi przyczynami zdarzeń drogowych było nieprawidłowe wykonywanie manewrów omijania, wyprzedzania, wymijania, niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze, nieudzielenie pierwszeństwa przejazdu, a ze strony pieszych – wejścia na jezdnię przed nadjeżdżającym pojazdem. By im zapobiegać, w roku 2019 funkcjonariusze policji przeprowadzili szereg działań pod różnymi kryptonimami: Prędkość, Pasy, Bezpieczna droga do szkoły, Niechronieni uczestnicy ruchu drogowego, Ferie 2019, BUS, TRUCK, Alkohol i narkotyki, Znicz 2019, Bezpieczne Wakacje, Trzeźwy Poranek czy Bezpieczny Weekend.

Rok 2019 obfitował również w interwencje. Na terenie powiatu nizańskiego odnotowano ich łącznie 6159, czyli o 843 przypadki mniej niż w roku 2018. – Z tych 6159, 859 były to interwencje domowe. Na szczęście, w roku 2019 odnotowaliśmy ich mniej – tłumaczy nadkom. Zych.

W 2019 roku podczas organizowanych na terenie powiatu imprez zarówno o charakterze sportowym, jak i kulturalno-rozrywkowym, na szczęście nie doszło do poważnych zakłóceń porządku publicznego oraz zdarzeń zagrażających bezpieczeństwu uczestników.

– Wszystkie zdarzenia z 2018 roku wyeliminowaliśmy i jesteśmy na etapie dążenia do eliminacji zdarzeń z roku 2019. Ograniczono liczbę przestępstw kryminalnych, poprawione zostały wskaźniki wykrywalności przestępstw. Dalsza realizacja przyjętych założeń i priorytetów KPP w Nisku ma na celu nie tylko utrzymanie osiągniętych efektów, ale i dążenie do ich poprawy w latach następnych. A szczegółowa analiza danych dotyczących liczby przestępstw, ich rodzaju i poziomu wykrywalności, jest jednym ze wskaźników skuteczności działań policji, a porównanie takich danych z lat poprzednich pokazuje, czy podejmowane przez funkcjonariuszy działania przynoszą efekty – podsumował nadkom. Jarosław Zych.

(kb)

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

KSIĘGARNIA REGIONALNA

www.ksiegarnia.sztafeta.pl

**„NISKO
HISTORIA, LUDZIE,
KRAJOBRAZY”**

• Oprawa twarda • Papier kredowy
• 124 strony • Pozycja bogato ilustrowana

KSIAZKA DO NABYCIA W WYDAWNICTWIE SZTAFETA:
ul. 1 Sierpnia 12, VI p., czynne: pon.-pt. 8.00-16.00
☎ 15-810-94-01

Janusz Ogiński

NISKO

HISTORIA • LUDZIE • KRAJOBRAZY



Sierpień, 1999 r. Zespół Raclawice występuje przed Janem Pawłem II



Lipiec 2000 r. Radni Stalowej Woli, klęczą od prawej: Edmund Myszkowski i Artur Pychowski

Hutnik ze Stalowej Woli w procesji z darami. Nauczycielka z Zaklikowa przyjmująca komunię z rąk Jana Pawła II. Młody stalowowolski maturzysta na mszy św. w prywatnej kaplicy Jana Pawła II w Watykanie. Piekarz z Nowej Dęby, któremu Ojciec Święty... bił brawo

Nasze spotkania z papieżem

W 100-lecie urodzin Karola Wojtyły, o jego związkach ze Stalową Wolą oraz pamiątkach i relikwiach papieża-Polaka znajdujących się w naszym mieście, pisaliśmy szeroko w poprzednim wydaniu „Sztafety”. Wielu mieszkańców Stalowej Woli i regionu, przez długie lata tego pontyfikatu uczestniczyło też w licznych audiencjach i spotkaniach z Janem Pawłem II w Watykanie czy Castel Gandolfo, a nasze chóry śpiewały tam papieżowi. Wielu z nas było też na pamiętnej mszy św. w Sandomierzu, w czerwcu 1999 r. Dla każdego uczestnika było to ogromne przeżycie. Przypomnijmy więc kilka takich spotkań.

W październiku 1996 r. dwóch stalowowolskich radnych, Jerzy Kozielewicz i Stanisław Ordon pojechali do Włoch i Watykanu z pielgrzymką zorganizowaną przez Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski, do którego należało i nasze miasto.

Błogosławił miastu i uczelni

Około 150-osobowa grupa czekała na papieża w Sali Klementyńskiej. Papieżowi wręczono wtedy tytuł Honorowego Obywatela Małopolski. Ale nie tylko... Radni ze Stalowej Woli przekazali też Janowi Pawłowi II medal z okazji 50-lecia jej praw miejskich.

– Powiedziałem Ojcu Świętemu, że reprezentuję Stalową Wolę i pracuję w fundacji wspierającej filię Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – wspominał Jerzy Kozielewicz. – Papież odpowiedział: – Tak, tak, znam i pamiętam. Błogosławię miastu i uczelni, żeby się dalej rozwijały.

Jaki tutaj byłem młody...

Niespełna dwa lata później, w maju 1998 r. roku delegacja ze Stalowej Woli, z parafii Matki Bożej Królowej Polski, pojechała do Rzymu, aby podziękować papieżowi za poświęcenie kościoła, którego jako kardynał dokonał tu 2 grudnia 1973 r.

– Ku naszemu zaskoczeniu, spotkanie trwało dłużej niż marzyliśmy. Gdy papież podszedł do nas, powiedziałem: „Ojciec Święty, Stalowa Wola dziękuje Ci za poświęcenie świątyni”. I w tym momencie Jan Paweł II jak gdyby wszedł w zdanie: „Pamiętam, w grudniu to było” – tak spotkanie to wspominał w kwietniu 2005 r., zaraz po śmierci Jana Pawła II, ks. Edward Madej, proboszcz parafii Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli.

Papież przeglądał następnie podany mu album ze zdjęciami z grudnia 1973 r. i pytał, co się dzieje w Stalowej Woli. Po chwili zwrócił uwagę na jedno zdjęcie, mówiąc z uśmiechem: „Patrzenie, jaki tutaj byłem młody”. Ta fotografia przedstawiała kardynała Wojtyłę sprawującego mszę świętą w nowym kościele w Stalowej Woli.

– Papież powiedział jeszcze: „Chyba mi zostawicie ten album”. Odpowiedziałem na to: „Wasza Świątobliwość, przywieźliśmy go właśnie w tym celu, na pamiątkę” – opowiadał ks. Madej.

Najgoręcej było mu z wrażenia

12 czerwca 1999 r. W potężnym upale Jan Paweł II koncelebrował mszę św. w Sandomierzu. Dwóm osobom w 400-tysięcznym tłumie jest jednak szczególnie gorąco. To dwaj hutnicy ubrani w tradycyjne grube białe stroje i kapelusze. Jeden z nich to Henryk Paszko ze Stalowej Woli.

– Szczegółowo mówiąc, to najbardziej gorąco było mi wtedy z wrażenia. Byłem bardzo przejęty i czułem dużą treść – opowiadał w 2010 r. pan Henryk, długoletni pracownik Huty Stalowa Wola, a potem ksićcin w parafii św. Floriana, wspominając tamten dzień. W Sandomierzu był już kilka godzin przed rozpoczęciem mszy św., a w hutniczy strój przebrał się tam na miejscu.

Oczywiście, dla niego najważniejsze było tych kilka chwil przed papieżem. Razem z drugim hutnikiem podeszli do Jana Pawła II w długiej procesji z darami ofiarnymi. On przekazał Ojcu Świętemu pozdrowienia od Stalowej Woli i figurkę hutnika. Papież pobłogosławił dary i wręczył im różańce. Nieoczekiwanie, kolega, hutnik z Ostrowca Świętokrzyskiego poprosił o drugi, dla zakładu pracy. Papież uśmiechnął się i dał mu kolejny różaniec.

Najważniejsze zdjęcie w domu

Podczas mszy w Sandomierzu, jedną z osób przyjmujących komunię św. z rąk Jana Pawła II była Teresa Sołtys, nauczycielka z Zaklikowa.

O tym, że dostąpi takiego wyróżnienia, poinformował ją w lutym 1999 r. ówczesny proboszcz zaklikowskiej parafii, ksiądz Piotr Tarnowski. To on zgłosił jej nazwisko podczas spotkania przygotowawczego w Sandomierzu. – Zostałam wyznaczona jako przedstawiciel harcerzy – wspominała pani Teresa, wtedy drużynowa 25. Turystycznej Drużyny Harcerskiej w Zaklikowie. – To była prawdziwa mieszanina emocji. Z jednej strony olbrzymia radość, dumna, wzruszenie, a z drugiej obawy. Jak mam się zachować? Czy w ogóle zasługuję na takie wyróżnienie? Czy się nie potknę w drodze do papieża?

Chwilę, kiedy od papieża dzieliły ją centymetry i gdy patrzyła mu prosto w oczy, opisywała krótko. – Tego nie da się ująć w słowa. To jak spotkać samego Pana Jezusa – mówiła ze wzruszeniem w głosie. – To było jak przejście w inny wymiar. Nagle wszystko przestało być ważne.

Na pamiątkę wielkiego przeżycia, oprócz wspomnień, została jej fotografia. – Zajmuje najważniejsze miejsce w domu – opowiadała Teresa Sołtys.

Rozwadowskie „Nieszpory”

Rok później, w lipcu 2000 r. dwóch stalowowolskich radnych, Edmund Myszkowski i Artur Pychowski uczestniczyły w Pielgrzymce Samorządów Polski do Rzymu. Razem z Polakami pojechali wtedy do papieża także Litwini, Łotysze i Czesi. Jan Paweł II przyjął ich na audiencji w Sali Klementyńskiej.



Kwiecień, 2005 r. Ks. Edward Madej ze zdjęciem z audiencji parafialnej pielgrzymki u Jana Pawła II w maju 1998 r.



...ski, przekazują obraz papieżowi



– To zdjęcie to najważniejsza rzecz w moim domu – mówi Teresa Sołtys



Październik, 1996 r. Jerzy Koziół wręcza papieżowi pamiątkowy medal z okazji 50-lecia praw miejskich Stalowej Woli



19-letni maturzysta Lucjusz Nadberezny na prywatnym spotkaniu z papieżem



Sierpień 2004 r. Stefan Buś przekazuje papieżowi kosz z wyrobami piekarniczymi

Kajakiem i samochodem

Ksiądz i arcybiskup w leżajskiej bazylice

Dokładnie 55 lat temu, 28 maja 1965 r. arcybiskup krakowski Karol Wojtyła gościł krótko w bazylice oo. bernardynów w Leżajsku.

Przyjechał tu samochodem, rankiem o godz. 7, a w tutejszej kaplicy Matki Bożej Pocieszenia odprawił mszę św. Przyszły papież wpisał się też do kroniki tego maryjnego sanktuarium: – Z serdecznym błogosławieństwem i prośbą o pamięć przed cudownym obrazem Matki Bożej. Pamięcią będę się starał odpłacić za pamięć, bo nie jest łatwo zresztą zapomnieć Waszą bazylikę – czytamy w kronice.

Zwolennicy przekazu o przypadkowym, wymuszonym przez mgłę noclegu arcybiskupa Wojtyły na plebanii w Rudniku nad Sanem w połowie lat 60., twierdzą w związku z tym, że to właśnie przed tą wizytą w Leżajsku Karol Wojtyła nocował w Rudniku.

Nie była to pierwsza obecność Karola Wojtyły w leżajskiej bazylice. 22 lipca 1958 r., „wujek” – jak go nazywali jego młodzi towarzysze wakacyjnych wypraw, był tutaj po zakończeniu kajakowej wycieczki Sanem z Przemyśla do Leżajska. Liczyła 91 kilometrów i trwała od 19 do 22 lipca.

A już we wrześniu 1958 r. Karol Wojtyła został mianowany biskupem pomocniczym diecezji krakowskiej.

(jar)

Ks. Karol Wojtyła (z prawej) z Karolem Tarnowskim w bramie klasztoru Ojców Bernardynów, 22 lipca 1958 r.



wiedzy. Przywieźliście tutaj swoją radość, swoje talenty, wielkie talenty, umiejętności różnorodne. Niech będzie Pochwalony Jezus Chrystus. I wszystkim wam z serca błogosławieństwo – dziękował zespołowi Jan Paweł II.

Także w Castel Gandolfo, w sierpniu 2004 r., papież otrzymał kosz od znanego piekarza z Nowej Dęby, Stefana Busia. Wypełniony był chlebem z wypieczonym znakiem krzyża, drożdżówkami i chałkami.

Było to kolejne zwieńczenie ogólnopolskich rowerowych pielgrzymek na trasie Rzeszów – Rzym, w których Stefan Buś uczestniczył od 2001 r. Po drodze, w polowej piekarni wypiekał pieczywo i drożdżówki dla uczestników tych wypraw.

Podczas pielgrzymki w 2004 r., podchodząc z koszem do papieża, powiedziałem: „Pobłogosław Ojciec ten chleb, żeby go już nigdy nikomu na świecie nie zabrakło”. A Jan Paweł II, nim to uczynił, zaczął mi klaskać. Nic nie powiedział. Rozplakaliśmy się. To było niesamowite przeżycie – wspomina Stefan Buś.

By dokonywać dobrych wyborów...

14 czerwca 2004 r. w mszy świętej w prywatnej kaplicy Jana Pawła

II w Watykanie, uczestniczył 19-letni, świeżo upieczony maturzysta ze Stalowej Woli, obecny... prezydent naszego miasta Lucjusz Nadberezny.

– To był czas zaraz po maturze, gdy podejmowałem decyzję o wyborze studiów, bardzo ważny moment mojego życia – opowiada dziś Lucjusz Nadberezny.

Jak wspomina, papież był bardzo słaby i cierpiący, co potęgowało tylko emocje związane z tym spotkaniem, ale jednocześnie miało się świadomość, że jest to człowiek święty, patrzący na drugiego człowieka z miłością i wielkim ciepłem. Że mimo ogromnego cierpienia, właśnie ten uśmiech i papieskie gesty pozostaną na zawsze w pamięci, jaką zachował po tym wyjątkowym spotkaniu.

A było ono możliwe dzięki pomocy obecnego biskupa Jana Sobiły, prywatnie wuja Lucjusza Nadbereznego. Uczestniczył w nim także starszy cioteczny brat obecnego prezydenta, ksiądz Marcin Sobilo.

– Po mszy świętej była jeszcze krótka modlitwa i podeszliśmy do papieża. Ojciec Święty udzielił mi błogosławieństwa na całe życie, bym dokonywał dobrych wyborów – wspomina Lucjusz Nadberezny.

Stanisław Chudy

Od koszmarnej nocy minęło już 10 lat

19 maja 2010 roku już zawsze będzie się kojarzył tarnobrzeżanom, mieszkańcom Sandomierza i gminy Gorzyce z przerażeniem i bezsilnością. Już nigdy nie wymażą z pamięci chwil grozy, w których woda wdierała się do ich domów. Już zawsze będą mieli przed oczami widok zdevastowanych posesji. Od tej tragicznej nocy minęło już 10 lat.

Najpierw rozdarło się niebo i przez kilka dni nieustannie padał deszcz. Potem pękł wał w Koćmierzowie i woda zniszczyła wszystko, co mieli. Jedni pracowali na to kilka czy kilkanaście lat, a inni całe życie.

Mieszkańcy Sandomierza, Tarnobrzega, Gorzyc i Baranowa Sandomierskiego w wyniku powodzi ponieśli straty

liczone w dziesiątkach milionów złotych. Potężne straty na mieniu komunalnym i infrastrukturze poniosły także samorządy. Na terenie Trzeźni, Furmanów, Sokolnik, Zalesia Gorzyckiego i Orłisk wchodzących w skład gminy Gorzyce kataklizm dotknął 4750 osób. Woda objęła swym zasięgiem blisko 60 procent powierzchni gminy i utrzymywała się przez około 5 tygo-

dni. Zniszczonych zostało ok. 1300 domów. W Sandomierzu zalanych zostało 830 budynków mieszkalnych na obszarze ok. 1050 hektarów. 100 domów nakazano rozebrać. Straty poniosło około 100 przedsiębiorców. Ewakuacją objętych zostało ponad 2500 mieszkańców. Na terenie Tarnobrzega uszkodzonych zostało aż 1730 budynków. Do zbiórki zakwalifikowanych zostało 56 obiektów mieszkalnych, 68 gospodarczych oraz 4 obiekty użyteczności publicznej. Ewakuacją objęto ponad 3 tysiące osób. Wielkie straty woda poczyniła także na mieniu komunalnym i sakralnym.

Wszystko zaczęło się w nocy z 18 na 19 maja 2010 r. O 3 w nocy wał w sandomierskim Koćmierzowie zaczął przeciekać. O 5.30 woda przelewała się już przez niego w takim tempie, że wiadomo było, że w ciągu kilku najbliższych godzin tarnobrzeżsko-sandomierska ziemia utonie.

O powodziach słyszało się wówczas i mówiło jak o



Powodź z 2010 r. nie byli w ogóle przygotowani na żywioł, woda wdarła się do ich domów nagle i ratowali przede wszystkim życie

grupie ofiar tej samej tragedii. Sytuacja każdego z nich była jednak zupełnie inna.

Tylko w kilku domach w Koćmierzowie, które wielka woda doświadczyła dwukrotnie, mieliśmy okazję wysłuchać powodźnian zupełnie pozbawionych nadziei i takich, którzy wierzą, że uda się im wszystko odbudować.

– Dzień przed powodzią odwoziłem żonę do szpitala. Dokładnie, na porodówkę. Gdy nasz dom tonął pod wodą, w naszej rodzinie pojawiło się nowe życie. W najgorszym i najlepszym momencie. Przez wiele tygodni nie mieliśmy gdzie mieszkać, ale mieliśmy dla kogo żyć. To dziecko dodało nam wiele sił – wspomina Marek Walczyński z Koćmierzowa, który w 2010 roku stracił dom, całe

zaplecze gospodarcze i uprawy na 38 hektarach.

Kilka domów wcześniej, tuż na wprost przekłętej wyrwy, stał dom starszego małżeństwa. Mieszkał tam także 90-letni staruszek. Cała trójka feralnej nocy była ewakuowana śmigłowcem. Najpierw bali się, że utoną. Później, ledwie wytrzymali huk wirujących śmigieł wojskowego helikoptera. Przetrwali. Gdy woda opadła, wrócili. Odbudowali się na tyle, na ile im się udało. Nigdy tej decyzji nie żalowali. Sąsiad, którego dom stał tuż obok, przeprowadził się do centrum Sandomierza, ale i tak codziennie przyjeżdżał nad Wisłę, by patrzeć na widoki, które towarzyszyły mu przez całe życie.

Każda z rodzin, która doświadczyła powodzi, wspomi-

na ją trochę inaczej, każdej towarzyszyła indywidualna sytuacja, konkrety, które na lata zapadły w pamięć. Ktoś kilka dni wcześniej kupił kanapę do salonu, ktoś kupił buty dla dzieci, ktoś zasadził kwiaty w ogrodzie, a ktoś dopiero co pochował bliską osobę i ustawił na jej grobie świeże kwiaty. Tyle było powodzi, tyle było też ich historii.

Wielu spośród doświadczonych żywiołem nie kryje łez na wspomnienie tamtych tragicznych dni. Wielu z nich przyznaje także, że wbrew pozorom łatwiej odbudować dom, uruchomić na nowo firmę, dokupić wyposażenie i zrobić nowe nasadzenia wokół domu niż zapomnieć co się wtedy przeżyło.

(mar)

Wpadł im w oko, bo dziwnie jechał

Policjanci pełniący służbę w minioną niedzielę w Grębowie zwrócili uwagę na dziwnie jadący motocykl KTM. Jednoślad nie posiadał tablic rejestracyjnych. Postanowili sprawdzić, co jest tego przyczyną. Dali kierowcy sygnał do zatrzymania się. Motocyklista, widząc policyjny radiowóz, nagle zawrócił i próbował odjechać.

Do zdarzenia doszło w niedzielę przed godz. 20, na drodze w miejscowości Grębów, w powiecie tarnobrzeżskim.

– Mimo sygnałów nakazujących zatrzymanie, kierujący zignorował polecenia policjantów, przyspieszył i jechał dalej. Funkcjonariusze, mając włączone sygnały świetlne i dźwiękowe, ruszyli w pościg za

motocyklistą – relacjonuje podinsp. Beata Jędrzejewska-Wrona, rzecznik tarnobrzeżskiej policji. – W pewnym momencie kierujący jednośladem wjechał w uliczkę bez wyjazdu. Policyjny radiowóz zablokował mu przejazd i uniemożliwił dalszą jazdę. 22-latek odpowie przed sądem m.in. za niezatrzymanie się do kontroli drogowej, kierowanie

pojazdem mechanicznym niedopuszczonym do ruchu, bez tablic rejestracyjnych i polisy OC.

Tarnobrzeżska grupa SPEED zatrzymała także kierowcę volkswagena passata, który przekroczył dozwoloną prędkość o 75 km/h. Kierujący jechał z prędkością 125 km/h w terenie zabudowanym. Do zdarzenia doszło w miniony poniedział-

łek na tarnobrzeżskiej Wisłostradzie.

– Przed godz. 8, jadąc nieoznakowanym radiowozem, patrol SPEED na ul. Wisłostrada, zarejestrował volkswagena passata, który w terenie zabudowanym, jadąc 125 km/h, przekroczył dozwoloną prędkość o 75 km/h. W związku z popełnionym wykroczeniem, kierowca otrzymał mandat karny oraz stracił prawo jazdy na okres 3 miesięcy.

Od stycznia 2020 roku policjanci z grupy SPEED skontrolowali 684 pojazdy, ujawnili 628 wykroczeń, z czego 338 przekroczeń prędkości. Funkcjonariusze nałożyli w tym okresie 226 mandatów karnych, z czego 148 za przekroczenie prędkości, skierowali 7 wniosków o ukaranie do sądu za wykroczenia drogowe. Zatrzymali 4 prawa jazdy i 21 dowodów rejestracyjnych.

(mar)

On trzymał wagę, ona stała na czatach

Sytuacja rodem z memów o Januszu i Grażynie w jednym z tarnobrzeżskich sklepów.

– Tarnobrzeżscy policjanci zostali poinformowani przez pracownika ochrony jednego z marketów spożywczych o ujęciu klienta, który oszukiwał podczas robienia zakupów. Mężczyzna, będąc w dziale samoobsługowym, zważył produkty i nakleił na nich metki z cenami. Ponowne zważenie produktów wykazało jednak, że wagi zostały zaniżone – informuje podinsp. Beata Jędrzejewska-Wrona, rzecznik tarnobrzeżskiej Policji.

Funkcjonariusze, którzy zajęli się wyjaśnianiem sprawy, ustalili, że 21-letni mieszkaniec Tarnobrzega

podtrzymywał od dołu wagę sklepową, powodując zaniżanie ciężaru ważonych produktów, a następnie naklejał metkę z zaniżoną ceną na towarze. W tym czasie jego znajoma, 20-letnia mieszkanka Gorzyc, pilnowała, by nie został on nakryty podczas robienia nieuczciwych zakupów.

Policjanci przedstawili parze zarzuty popełnienia przestępstwa, do których się przyznali. Ustalono, że proceder ten trwał od kilku tygodni, a w nieuczciwy sposób ważono owoce, warzywa i słodycze. Nieuczciwi klienci za popełnione prze-

stępstwo będą odpowiadać przed sądem.

– Pamiętajmy, że nie tylko oszukiwanie podczas ważenia produktów grozi poważnymi konsekwencjami. Taką samą odpowiedzialność karną może ponieść osoba, która zmienia naklejkę-metkę, z ceną droższych towarów na tańsze lub dołoży towar do wcześniej zważonego produktu z wydrukowaną już ceną – informuje policja.

Oszustwo jest przestępstwem, o którym mówi art. 286 kodeksu karnego. Należy pamiętać, że dla popełnienia tego przestępstwa nie jest istotna wysokość szkody majątkowej.

(mar)

ODESZLI DO WIECZNOŚCI



Stanisława Bednarz, żyła 79 lat, zm. 7.04, p. 23.05 w Stalowej Woli

Roman Szewczyk, żył 80 lat, zm. 9.05, p. 16.05 w Nisku

Krystyna Kuligowska, żyła 86 lat, zm. 12.05, p. 15.05 w Rozwadowie

Marian Pokwapisz, żył 72 lata, zm. 14.05, p. 16.05 w Stalowej Woli

Janina Chudzik, żyła 92 lata, zm. 15.05, p. 19.05 w Nowosielcu

Janusz Gajek, żył 81 lat, zm. 15.05, p. 20.05 w Stalowej Woli

Zofia Paterek, żyła 94 lata, zm. 16.05, p. 20.05 w Stalowej Woli

Franciszek Kara, żył 76 lat, zm. 17.05, p. 20.05 w Nisku

Stanisław Bober, żył 68 lat, zm. 18.05, p. 21.05 w Stalowej Woli

Tadeusz Machajski, żył 91 lat, zm. 18.05, p. 21.05 w Stalowej Woli

Edward Stendiuch, żył 83 lata, zm. 19.05, p. 22.05 w Stalowej Woli

Dane z zakładów **Memento, Pro Morte i Olimp** w Stalowej Woli oraz z tablic ogłoszeniowych na terenie Niska

Jak to było z „epidemią” Łazowskiego

Poszukiwanie bohaterów (cz. 1)

12 czerwca 2016 roku. Na rozwadowskim rynku wielka uroczystość – odsłonięcie dwóch kamiennych upamiętnień, dzieł rzeźbiarza Jacka Lachcika. Jedno poświęcone Żydom wymordowanym w lipcu 1942 roku na rozwadowskim rynku, a drugie dwóch lekarzom, Eugeniuszowi Łazowskiemu i Stanisławowi Matulewiczowi. Na tym umieszczono tablicę z takim oto napisem: *Pamięci Eugeniuszowi Łazowskiemu, Stanisławowi Matulewiczowi polskich lekarzy, którzy w Rozwadowie podczas okupacji niemieckiej ocalili przed wywózką do obozów koncentracyjnych i na przymusowe roboty wielu mieszkańców tutejszego regionu wykorzystując niegroźną dla człowieka bakterię upozorowali epidemię tyfusu, którego Niemcy wyjątkowo się obawiali. Społeczeństwo Stalowej Woli.*

Uroczystość miała wspinać oprawę, były sztandary, wojsko, liczne delegacje, parlamentarzysty. Były przemówienia, był hołd złożony dwóm lekarzom, którzy, jak mówi tablica, dokonali wielkiego czynu, ratując życie wielu ludziom.

Trzeba stawiać pytania

Jaka jest prawda o „epidemii” Łazowskiego i Matulewicza? Łazowski w swojej książce „Prywatna wojna” nie precyzuje dokładnie, kiedy ta jego „epidemia” zaczęła się i na jakim obszarze. Czy wiązała się dokładnie z Rozwadowem czy też z ościennymi wioskami? Jaki był jej zasięg?

Z pewnością nie dotyczyła Stalowej Woli, bo, jak sam Łazowski przyznaje, tamtejszy niemiecki lekarz Richard Herbold mógł przyjrzeć się dokładnie wypadkom zachorowań, tym bardziej że Stalową Wole faktycznie epidemia dotknęła już na początku 1942 roku.

Ks. Skoczyński w swoich pamiętnikach napisał: *Założono szpital zakaźny w Stalowej Woli (w szkole) opiekowały się Siostry Służebniczki Dębickie. Dużo zachorowań, najpierw na tyfus plamisty, potem dur brzuszny i czerwotka. W rezultacie zamknięto kościoły i szkoły. Kaplica była nieczynna od 7 stycznia do 16 lutego 1942 r. Ale kina nie zamknięto.*

Wywiad akowski donosił o wstrzymaniu produkcji w Zakładach Półdnieowych w styczniu 1942 r., którą po trzech tygodniach na nowo uruchomiono 15 lutego 1942 r. Pierwszą ofiarą tyfusu plamistego w Stalowej Woli był Władysław Zuchowski, który zmarł 15 stycznia 1942 r.

Z kroniki rozwadowskiego klasztoru

Epidemia tyfusu zaczęła się już na początku 1942 roku. Ogarnęła znaczną część ówczesnego powiatu dębickiego, do którego należał Rozwadow. Fakt epidemii odnotowuje kronikarz rozwadowskiego klasztoru Gerard Rysz.

Oto stosowne zapisy: 8 stycznia 1942 r. (czwartek)... *Po południu przyniesiono z magistratu ogłoszenie L. 10/42 z 8 I 1942. „W związku z wypadkami tyfusu, który przybiera w nasileniu na zarządzenie Kreishauptmanna w Dębicy, mają być zamknięte poczynając od dnia dzisiejszego na czas aż do odwołania wszystkie kościoły, szkoły i kinoteatry. Ogłoszenie*

powyższe wywieszone ma być na drzwiach klasztoru OO. Kapucynów. Burmistrz dr Krzehlik. Tak więc jesteśmy bezrobotni, wobec tego mamy jutro wstawać o godzinę później; 9 stycznia (piątek)... Ludzie nie mogą pogodzić się z zamknięciem kościoła. Parę osób przeszło przez furtę, aby wysłuchać mszy św., zwłaszcza ci, co msze św. zamówili...; 11 stycznia (niedziela)... U nas tylko jedna msza św., na której parę osób. Miasto jakby wyludnione, na ulicach pustki, bo kościoły zamknięte i zimno. Tarnobrzeg ma być izolowany...; 13 stycznia (wtorek) Tyfus szerzy się...; 1 lutego... (niedziela) W Nisku kościół otwarto, a zamknięto w Racławicach...; 27 lutego (piątek)... W Zaleszanych opowiadają, że na prośbę proboszcza z Tarnobrzega o otwarcie kościoła – odpowiadano odmownie, a za nieprzestrzeganie zamknięcia kościoła w Mielcu, proboszcza ukarano bardzo wysoką grzywną (mówią o 30000 zł); szkoły zaś mają – podobno – być otwarte od 1 marca...; 28 lutego (sobota)... Jutro otwarte ma być kino dla Niemców... 5 marca (czwartek)... Wieczorem zebranie (w szkole) w sprawie zapobiegania szerzenia się tyfusu plamistego i brzuszego. Kościoły mają być otwarte...; 10 marca (wtorek) ...Mówią o bliskim otwarciu kościołów...; 13 marca (piątek)... Ks. Potaczała oświadczył nam, że kościoły można otworzyć. Kino dla Polaków także otwarte; 14 marca (sobota)... Otwarliśmy kościoły...

Czy był tyfus w Turbi

Na połowie marca 1942 roku kończy się w Rozwadowie okres epidemii i już potem w tym mieście w czasie okupacji nie była ani razu ogłaszana. Gdzie więc i kiedy pojawiła się „epidemia Łazowskiego”? Co prawda Łazowski w swojej książce mówi o epidemii, ale dokładnie jej nie umiejscawia. Gdy rozmawiałem z nim 19 lat temu, jasno nie określił miejscowości objętych „jego” epidemią. Tego tematu, mówiąc gawędziarsko, nie pociągnął.

Sprawę terenu objętego epidemią Łazowskiego i Matulewicza wyjaśnia w znacznym stopniu relacja księdza Albina Blajera, przed wojną i w czasie okupacji wikarego parafii turebskiej. Oto jej znaczący fragment: *Tajne nauczanie ułatwiła nam „epidemia” tyfusu w Turbi. Dr Rzucidło, lekarz powiatowy, przyjechał do Turbi,*

zażartowałem przy nim, że w Turbi jest wielu chorych na tyfus. Przyszła jakaś komisja z Niemcem i doktorem Rzucidło szukać wypadku tyfusu. Jedna osoba – Józefa Kółko, zdrowa, ale bardzo źle wyglądająca (sucha i blada), gdy komisja przychodziła za namową położyła się do łóżka i udawała chorą na tyfus. Ledwie zdążyła przykryć przed komisją przed przyjęciem komisji buty pod pierzyną. Przykryta jakąś pierzyną jęczała. Komisja uznała tyfus. Potrzeba było dużo zmarłych na tyfus. Spisywałem umarłych z trzech a nawet z czterech lat na jeden rok i oddawałem dr. Rzucidło wykazy. Śmiał się z tego, ale zaznaczał, że za mała jest liczba zmarłych na tyfus. Kościół, by epidemia tyfusu się nie rozszerzała został zamknięty przez okres 4 miesięcy zimowych. Ja odprawiałem msze św. w kościele, w niedziele wiele ludzi bocznymi drzwiami przychodziło na mszę św. Wszyscy wiedzieli o tym kłamstwie, ale Niemcy uwierzyli jakoby była to prawda. Wojsko w Turbi nie zatrzymywało się z powodu tyfusu, ludzie nie oddawali kontyngentu mleka, łapanek na roboty przymusowe nie było, a z sąsiednich wiosek młodzież, by nie być łapaną kryła się w Turbi. Przed Świętami Wielkanocnymi ta „akcja tyfusu” skończyła się, bo izba lekarska w Krakowie nie uznała tej epidemii. Było za mało zmarłych (...) Przez okres „tyfusu” spokojnie przebiegało tajne nauczanie...

Różne wersje wydarzeń

W 1975 roku dziennikarz (dziennikarka) rozmawiał z ks. Blajerem, wtedy już proboszczem Turbi, wielce zresztą szanowanym i zasłużonym (w czasie okupacji przyczynił się znacząco do zelektryfikowania Turbi).

Odnótowała on m.in.: *Wieść o tyfusie rozeszła się szybko, a intencja wójta i sołtysa była, aby stała się wiadomością urzędową. By nie wzbudzić podejrzeń, proboszcz – ks. Marek zamknął kościół. Szkołę zamknięto również. Dr Rzucidło zarządził pogadanki na temat tej groźnej choroby i osobiście je wygłaszał. Fakt zamknięcia kościoła podziałał na ludzi – uwierzyli w panującą epidemię tyfusu. Byli przerażeni. Następna lista przesłana do powiatu zawierała 56 nazwisk. Dr Rzucidło zawiózł listę do starostwa. Landkomisarz przyjął do wiadomości sprawozdanie i wyraził zadowolenie, że podjęto kro-*



Eugeniusz Łazowski w Stalowej Woli, z prawej ówczesny wiceprezydent miasta Stanisław Cisek, z lewej Dionizy Garbacz



Stanisław Matulewicz (z lewej) i Eugeniusz Łazowski w czasie okupacji

ki zabezpieczające przed rozszerzeniem się epidemii. Wystana komisja lekarska miała rzecz zbadać na miejscu. (...) Kontrola przeprowadzona w obecności lekarza niemieckiego wypadła „dobrze”. Na drzwiach domów obu kobiet nalepiono kartę ostrzegawczą w języku niemieckim i polskim: Choroba zaraźliwa. Dur (tyfus) brzuszny. Wstęp wzbroniony. Turebska „epidemia” zakończyła się więc przed Wielkanocą 1943 roku.

Opowieść o inspekcji komisji sprawdzającej istnienie epidemii w Turbi wyraźnie różni się od tej, jaką przytacza w swojej książce Łazowski. Autor książki wykazał się dużym polotem. O sfingowanej epidemii w Turbi można wyczytać w dokumentach krakowskiego oddziału PAN. Według jednego z nich, ks. Albin Blajer z lekarzami z Rozwadowa zgłosili do okupacyjnych władz epidemię tyfusu w Turbi, której ogłoszenie spowodowało zamknięcie szkoły na trzy miesiące i wstrzymanie na ten okres wywożenie młodzieży na przymusowe roboty do Niemiec, a także oddawanie rolnych kontyngentów.

W 1945 roku proboszczowie parafii diecezji przemyskiej na polecenie kurii składali sprawozdania, według schematu podanego przez władze kościelne, na temat przebiegu okupacji niemieckiej. Tylko jedna parafia – turebska – podaje informację o

epidemii tyfusu i zamknięciu na 4 miesiące kościoła.

Potrzebny umiar

Sfingowana epidemia miała przede wszystkim chronić przed wywózką – przynajmniej na jakiś czas – młodych ludzi na przymusowe roboty do Rzeszy. Enuncjacje prasowe i wywody niektórych osób z naukowym cenzurem, mówiące o uratowaniu kilku lub kilkunastu tysięcy mieszkańców Rozwadowa (dla informacji – Rozwadow w końcu 1942 roku liczył mniej niż 3 tysiące mieszkańców, parafia Turbia złożona z kilku wsi – 2550 osób) i okolic od śmierci w obozach czy egzekucjach, są wielką przesadą, jak wielka jest również przesada w zasięgu terytorialnym i personalnym sfingowanej epidemii.

Na lewym brzegu Sanu, w rejonie Stalowej Woli i Rozwa-

dowa, nie odbywały się pacyfikacje na taką skalę, jak na Zasaniu, aresztowania dotyczyły ujawnionych członków konspiracji antyniemieckiej, a tych żadna choroba nie chroniła przed obozem czy śmiercią... Natomiast to, ile osób udało się uchronić, dzięki „epidemii”, od wysyłki na przymusowe roboty, dziś trudno określić. Z całą pewnością, wielu mieszkańców zwłaszcza wsi, nie uniknęło zesłania na roboty do Rzeszy. Nie wszyscy stamtąd wrócili.

Dziewięć lat temu ukazała się książka rozwadowskiego Żyda Józefa Talera, zatytułowana „W poszukiwaniu bohaterów”. I w tym poszukiwaniu bohaterów trzeba wykazać się umiarem w przypisywaniu zasług i po prostu historyczną prawdą.

Dionizy Garbacz



Upamiętnienie Łazowskiego i Matulewicza na rozwadowskim rynku

Samochód sprowadzony z USA – jak go rozpoznać i czy warto kupić?

Samochody zza wielkiej wody od zawsze cieszyły się w Polsce zainteresowaniem. Mają też swoich oddanych zwolenników, którzy twierdzą, że samochód z tamtego rynku jest pod każdym względem lepszy od swojego europejskiego odpowiednika. Podpowiadamy jak rozpoznać auto z importu i jak je dobrze sprawdzić przed zakupem.

Na pytanie dlaczego ktoś podejmuje się ściągnięcia samochodu z innego kontynentu, mając tak szeroki wybór w Europie, łatwo odpowiedzieć. Po pierwsze, nie wszystkie samochody można kupić w europejskich sieciach dealerskich – wiele marek czy też modeli nigdy nie było tutaj oficjalnie oferowanych. A po drugie – z powodu ceny – która jest tym korzystniejsza, im tańszy jest dolar.

Jednak kurs samej waluty nie jest jedynym czynnikiem, który sprawia, że samochód opłaca się sprowadzić. Drugim jest mniej lub bardziej szkodowa przeszłość pojaz-

du. Nie oznacza to, że każde auto ściągane do Polski było uszkodzone, ale znaczna część z nich już niestety tak. A zdarzają się (i to wcale nie rzadko) auta po wypadkach z orzeczoną szkodą całkowitą.

Samochody ściągane przez część pośredników naprawiane są wyłącznie pod kątem wygenerowania jak najwyższego zysku ze sprzedaży, a sama naprawa – delikatnie mówiąc – przeprowadzana jest niekoniecznie z zachowaniem odpowiedzialnej technologii. Odbudowanie mocno rozbitych aut jest w wielu przypadkach wręcz nieopłacalne – takie naprawy wykonuje się więc

byle jak, byle tylko zarobić jak najwięcej. Inaczej sprawa przedstawia się w przypadku firm wyspecjalizowanych w usługach importu, które udostępniają kupującym zarówno raporty dotyczące uszkodzeń, jak i zdjęcia samochodów przed naprawą. Często wręcz takie firmy ściągają auta uszkodzone i takie też dostarczają do klienta. W najlepszym stanie są auta z importu prywatnego, na własny użytek, np. ściągane jako mienie przesiedleńcze.

Po czym rozpoznać, że samochód pochodzi z rynku amerykańskiego? Jeśli został już dostosowany do europejskiego rynku może nosić ślady przeróbek takich elementów jak oświetlenie (w Ameryce nie są wymagane światła przeciwmgielne tylne, w starszych autach nie ma światła cofania, dopuszczalne są czerwone klosze kierunkowskazów z tyłu, występują lampy obrysowe po bokach) oraz zestawu zegarów (przed-

kościomierz na rynku pierwotnym wyskalowany jest w milach). Dodatkowe różnice, które mogą zdradzić takie auto to odbiornik radiowy bez funkcji RDS, termometr pokazujący temperaturę w stopniach Fahrenheita, ostrzeżenie na lusterkach o „obiekcie, które są bliżej, niż ci się wydaje” oraz innej wielkości wycięcie na tablicę rejestracyjną z tyłu (w USA jest ona mniejsza).

Takie auto może też mieć zupełnie inny silnik oraz skrzynię biegów i bardziej komfortowe nastawy zawieszenia. Może się okazać, że o tych różnicach dowiemy się dopiero w chwili pierwszych napraw – i będziemy musieli dłużej zapłacić na elementy wymagające ściągnięcia bezpośrednio z USA. Samochody z kontynentu amerykańskiego czasem mają także odczuwalnie słabsze materiały wykończeniowe.

Kupując auto niezarejestrowane w Polsce i wymagające przerobie-

nia, koszty uzależnione będą od konkretnego modelu. Najlepiej jednak szukać samochodów już zarejestrowanych w Polsce, bo daje to gwarancję, że przeszły one badania techniczne i są dopuszczone do ruchu. Rozważając zakup, powinniśmy także sprawdzić auto poprzez Carfax bądź Autocheck. Są to bazy, które obejmują wszystkie zdarzenia z terytorium USA i Kanady.

Samochód ze Stanów to marzenie wielu, szczególnie kultowe modele, nigdy w Europie niedostępne. Jednak zanim zdecydujemy się na zakup – dokładnie zweryfikujmy historię pojazdu i bądźmy świadomi różnic, jakie pomiędzy egzemplarzami europejskimi i amerykańskimi mogą być obecne. Zakup takiego auta może się opłacić, ale ryzyko transakcji jest zdecydowanie wyższe niż w przypadku aut z naszego kontynentu.

Kamil Mucha



Słowackie wspomnienia

Domowe więzienie (czy jak kto woli zakaz opuszczania domu) nadal trwa, choć już nie w takim reżimie jak jeszcze dziesięć dni temu. Gdy moja żona przyrządziła wołowinę, moje myśli poleciały do nie tak odległych czasów, gdy podróżować można było bez kłopotów za granicę. Akurat wspominałem Słowację. Ale najpierw jednak ta żonina wołowina. Wołowinę zrazową myjemy, osuszamy i kroimy w plasty. Oprószyć ją mąką, solimy i pieprzymy. Obraną cebulę kroimy w półplasterki, czosnek rozdrabniamy. Na oliwie szklimy cebulę, dodajemy płaty wołowiny i przesmażamy. Dodajemy pomidory, dolewamy nieco bulionu lub wody, pół szklanki czerwonego wina, wrzucamy czosnek, bazylię i oregano. Dusimy przez godzinę do miękkości mięsa. Taką wołowinę jemy z gotowanymi kartoflami albo też z makaronem. I ta wołowina wzbudziła we mnie reminiscencje i pewnego rodzaju tęsknotę za nie tak dawnymi czasami. Czasami wolności osobistej i wojaży po Słowacji.

Przed dwoma laty uczestniczyłem w krótkiej czterodniowej wycieczce na Słowację. Miałem więc okazję wypróbować sporo słowackich potraw. Z pamięci wybieram tylko parę. Najpierw zupa fasolowa, na Słowacji całkiem popularna. Umytą wędzoną golonkę gotujemy w większym garnku razem z liśćmi laurowymi i ziarnami pieprzu. Gotujemy do miękkości. Po ugotowaniu golonkę studzimy i obieramy z mięsa, które kroimy na małe kawałki. Wywar z gotowania precedzamy. W międzyczasie fasolę, którą moczyliśmy przez noc, odcedzamy po opłukaniu, wysypujemy do wywaru z golonki i gotujemy. Dodajemy krojoną w plasterki marchew i kartofle pokrojone w kostkę. Całość gotujemy do miękkości. Pod koniec gotowania przyrządzamy na smalcu zasmażkę z krojonej cebuli, mąki i mielonej papryki. Zasmażkę rozprowadzamy w gorącej zupie. Chwilę gotujemy, a potem zupę solimy i doprawiamy, majerankiem i zmiążdżo-

nym czosnkiem. Na sam koniec wrzucamy do zupy kawałki chudego mięsa z wędzonej golonki.

A teraz typowe słowackie danie – galuski. Obrane kartofle ścieramy na drobno, dodajemy do nich mąkę i sól. W razie gdyby kartofle puściły mało soku, dolewamy nieco wody. Wyrabiamy twarde ciasto, które przeciskamy przez sito o większych otworach. Galuski wrzucamy do gorącej wody. Gotujemy i w tym czasie mieszamy je od czasu do czasu. Po wypłynięciu galuski jeszcze parę minut gotujemy. Przyrządzamy w międzyczasie skwarki z drobno pokrojonej wędzonej słoniny. Odcedzone galuski umieszczamy w misce i mieszamy z bryndzą i podsmażoną słoniną. Mieszamy i polewamy wytopionym ze słoniny tłuszczem.

We mnie jednak te dania nie wzbudzały specjalnego entuzjazmu, choć moi współtowarzysze z ekskursji wyrażali się o nich bardzo dobrze. Zwłaszcza kobiety. Ale była wołowina, przyrządzona w taki oto sposób. Obrane warzywa i słoninę kroimy w kostkę. Wołowinę zrazową lub połówkę nacieramy solą i mielonym pieprzem. Razem z warzywami, słoniną i ewentualnie (wedle uznania) przyprawami wkładamy do rondla. Polewamy gorącym masłem. Mięso pieczemy przez dwadzieścia minut, potem wołowinę zalewamy gorącym bulionem i pieczemy ją do miękkości. Powstały sos precedzamy, zagęszczamy śmietaną z mąką. Doprawiamy na koniec sokiem z cytryny. Taką wołowinę jadłem w Bardejowie, w piwnicznej knajpie przy rynku. A wołowinę podawano z knedlikami. I było wtedy do obiadu do wyboru: wino lub piwo. Oczywiście wybrałem chłodnego piłznera, co nie wzbudziło zadowolenia słowackiego kelnera, bo jakże na Słowacji i czeski piłzner? Przypomniała mi się opinia czeskiego premiera o słowackim piwie, ale nie przytoczyłem jej niezadowolonemu kelnerowi. Bo w końcu przecież słowacka wołowina z knedlikami była wyśmienita. Smacznego.

Piotr Góreczny

W moim ogrodzie

Żółte tablice lepowe pozwalają na monitorowanie i odławianie szkodników drzew, krzewów i roślin ozdobnych. To prosty, ekologiczny sposób na szkodniki. Tablice lepowe są posmarowane klejem, do którego się przylepiają i giną. Klej nie schnie, nie truje, nie ma zapachu.

Tablice lepowe kupuje się w arkuszach w sklepach ogrodnich. Działają nawet na mokro. Tablice lepowe zawieszają się wiosną wśród roślin. Odpowiedni kolor arkusza zwabia owady, które następnie przyklejają się do kleju. Tabliczkę usuwa się dopiero wtedy, gdy cała się zapełni. Niektóre szkodniki wyglądają jak muszki, inne jak pył lub motylki. W miejsc zapełnionej tabliczki można powiesić nową, czystą.

Szkodniki grasują zwykle do września. W ten sposób nie odłowi się wszystkich szkodników, ale można je mocno przetrzebić. Wystarczy jeden arkusz na drzewo lub około 10-20 metrów upra-

wy. Tablice lepowe są dostępne w kilku kolorach. Żółte są najbardziej popularne. Zwabiają m.in. chowacze, mączliki, miniarki, miodówki, mszyce, nasionnice trześniówki, pchełki ziemne, polysnicę marchwiankę, przyszczarki, wciornastki, ziemniorki.

Tablice lepowe żółte wieszają się w warzywniaku, szklarni, tunelu foliowym. Najlepiej nisko nad roślinami lub wśród nich, np. na rozgałęzionych patykach. W szklarni dobrze jest zawiesić dodatkowy arkusz lepowy przy drzwiach. Tablice lepowe w żółtym kolorze przydają się także na balkonie lub tarasie, jeśli uprawia się np. fuksje. Te piękne kwiaty są bowiem niszczone przez mączliki szklarniowe. Żółte tablice lepowe to na nie pułapka. Żółte arkusze klejące zawieszają się też na drzewach owocowych.

Dzięki tablicom lepowym można też w sposób precyzyjny zaplanować opryski. Owady są wa-

Stanisław Kowalczyk
autor książek o tematyce ogrodniczej oraz o profilaktyce zdrowotnej



bione nie tylko kolorem tablicy lepowej, ale też specyficzną substancją – feromonem. Stąd też przyciągają określone grupy szkodników. Pułapki feromonowe to jakby „duże samice”, które wabią osobniki męskie i nie dopuszczają do zapłodnienia prawdziwych samic. Ważne jest również to, że pułapki na owocówkę jabłkowieczkę i śliwkowieczkę odławiają wyłącznie szkodniki, a nie muchy zanieczyszczające lep, co ułatwia policzenie szkodników.

Aby oprysk czereśni był naprawdę skuteczny, powinno się go przeprowadzać w okresie wylotu dorosłych osobników. Przypada on najczęściej od połowy maja do końca lipca, ale nie można określić go jednoznacznie, gdyż zależy to od wielu czynników, takich jak temperatura, wilgotność czy rodzaj gleby. W tym celu pomocne mogą być żółte pułapki lepowe dostępne w centrach ogrodnich. Wabią i odławiają dojrzałe owady, powinno się je kontrolować co 2 dni, a gdy zauważymy na nich szkodniki możemy przystąpić do ich chemicznego zwalczania.

Pomarańczowe tablice lepowe służą do wykrywania i śledzenia lotu nasionnicy trześniówki, miodówki gruszkowej i polysnicy marchwianki. Białe tablice lepowe – w sadach do wykrywania i śledzenia lotu owocnicy jabłkowej, owocnicy żółtorogiej, owocnicy jasnzej (na śliwach) i kistnika malinowca, w uprawie warzyw do wykrywania i odławiania śmietki kapuścianej i nasionnicy trześniówki. Niebieskie tablice lepowe – do wykrywania i śledzenia przebiegu lotu wciornastków. W uprawie roślin doniczkowych tabliczki umieszczone w doniczkach na parapecie można wykorzystać do bezpośredniego zwalczania wciornastków.

Stanisław Kowalczyk



znajdź przyjaciela albo miłość

♦ Samotny, wartościowy mężczyzna, 56 lat o miłym usposobieniu. Jestem bez nałogów, niezależny mieszkaniowo i finansowo, zmotoryzowany. Mile widziana Pani lubiąca kontakt z przyrodą, aktywny i zdrowy tryb życia, muzykę i taniec. Pragnę zbudować stały związek oparty na wzajemnej miłości i zaufaniu. Mój numer kontaktowy 695-545-076.

♦ Pani po 50-tce pozna Pana. Odpowiedzialnego, inteligentnego, bez nałogów, mile widziany zmotoryzowany. Jestem niezależna finansowo. Mam mieszkanie. Tel. 696-519-132

♦ Samotna pani (55 lat) szuka samotnego pana, do wspólnego spędzania czasu, do spacerów do rozmów, żeby umilić sobie życie. sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com

♦ Kobieta, 58 lat, szczupła, 164 cm wzrostu, ładna. Poszukuję partnera do stałego związku w wieku do 65 lat. Posiadam własne mieszkanie. Finansowo jestem niezależna. Mile widziany Pan zadbany i zmotoryzowany. Tel. 691-124-286

♦ Rozwodnik (40 lat) z bagażem doświadczeń, przystojny, zmotoryzowany, szuka kobiety, która z tym bagażem go zaakceptuje, wiek do 50 lat, z poczuciem humoru, optymistka. Tylko poważne oferty. sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com

Umieść swoje ogłoszenie w rubryce towarzyskiej, znajdź przyjaciela i towarzysza. **Cena emisji – 10 zł brutto na dwa tygodnie.**

Wszyscy, którzy chcą umieścić tu swój anons, mogą to zrobić, wysyłając mail na adres sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com lub dzwoniąc na numer tel. **15 810 94 01**

Pan Mirosław schudł 20 kg w Projekt Zdrowie Stalowa Wola!

Dziś przedstawiamy Wam Pana Mirosława, któremu w 4 miesiące, dzięki własnej determinacji i regularnym wizytom w Gabinetie Dietetycznym Projekt Zdrowie w Stalowej Woli udało się zgubić 20 kg! To niesamowite dokonanie. Pana Mirosława w chwili obecnej tak rozpiera energia i optymizm, że chce podzielić się swoją radością z całym światem!



PROJEKT
ZDROWIE



– Co skłoniło Pana do podjęcia kuracji?

– Od jakiegoś czasu zmagam się z otyłością. Codzienne czynności coraz częściej sprawiały mi trudność – zwykłe zawiązanie butów stawało się uciążliwe. Przestałem mieścić się w swoje ubrania. Moje samopoczucie było dużo gorsze. Młody również nie jestem, więc chciałem zadbać o swoje zdrowie.

– Jak dowiedział się Pan o Gabinet Projekt Zdrowie?

– O Gabinet Projekt Zdrowie dowiedziałem się od członków rodziny, gdyż zauważyłem u nich ogromne zmiany na lepsze. Dostrzegłem fakt, że kuracja której się podjęli jest skuteczna.

– Co motywowało Pana do wytrwania na diecie?

– Po zgubieniu paru kilogramów zauważyłem, że poprawiło się znacznie moje samopoczucie. Muszę przyznać, że szybkie rezultaty motywowały mnie do dalszej diety jak nic innego! Rodzina również była dla mnie wsparciem i motywacją.

– Czego najbardziej Pan się obawiał?

– Obawiałem się, że po prostu nie wytrwam. Podejmo wałem w swoim życiu już liczne próby zgubienia kilku kilogramów, ale nigdy nie potrafiłem wytrwać dłużej niż tydzień. Nie widziałem również żadnych efektów. Obawiałem się, że tym razem stanie się to samo. A jednak!

– Co zmieniło się w Pana życiu po kuracji?

– Czuję się bardzo dobrze w swoim ciele. O wiele zdrowiej niż w ubiegłym roku. Zmieniłem nawyki żywieniowe i bardzo dobrze się z tym czuję, ponieważ w żaden sposób się nie katuję żadnymi głodówkami.

– Co powiedzieliby Pan osobom, które zmagają się z nadmiarem kilogramów i nie wierzą, że można schudnąć?

– Jestem przykładem na to, że można to osiągnąć, wystarczy trochę wiary w siebie i wytrwałości, a mogę zapewnić, że efekty są warte tego wszystkiego. To wszystko jest dla naszego zdrowia.

Umów się na wizytę

Jeśli pragniesz zawalczyć o lepszą wersję siebie, zapraszamy do gabinetu Projekt Zdrowie, gdzie doświadczony Dietetyk, pani Karolina Wolak pomoże osiągnąć Ci wymarzone efekty i zadba o wzmocnienie odporności Twojego organizmu. Oferujemy także możliwość skorzystania z **bezpłatnej konsultacji**, na której dokonasz analizy składu ciała, a nasz specjalista zaproponuje Ci odpowiednio dopasowaną kurację.

ODWAŻ SIĘ NA ZMIANY I ZAPISZ SIĘ NA BEZPŁATNĄ KONSULTACJĘ Z DIETETYKIEM KAROLINĄ WOLAK



+48 669 696 770

ul. Popiełuszki 6, 37-450 Stalowa Wola

e-mail: stalowawola@projektzdrowie.info



Dietetyk
Karolina Wolak

SZUKAM DŹMU



**ADOPTUJ
ZWIERZAKA
~ ZYSKAJ
PRZYJACIELA**

Kiki – ok. 6 miesięcy – ta kotka to wyjątkowa gaduła. Przybyła w deszczową pogodę, przytuliła się i ocierała prosząc o opiekę. Jest cudownym miziakiem.



Hugo – ok. 10 miesięcy – jest niesamowitym, słicznym kocurkiem, z początku może wydawać się nieufny, ale odwzajemnia się za głaskanie.



GORDON – pies w typie husky i malamut. Ma około 2 lata. Przyjazny do ludzi i psów.

Więcej informacji o pieskach www.psiaprzystan.pl

Nie wydajemy psów na łańcuch

ROKI – pies w wieku około 2 lata. Łagodny dla ludzi i innych psów. Jest średniej wielkości.



+48 502 344 095, info@kociawyspa.org

602199204

www.facebook.com/przytulisko.psia.przystan

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY

TELEFON ALARMOWY	112
Pogotowie ratunkowe	999
Straż pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992

STALOWA WOLA

ALARMOWE Izba przyjęć szpitala:

stary Pawilon	15 843-32-85
nowy Pawilon	15 843-33-56

dzieciąt	15 843-33-57
Pogotowie ciepłe: ul. Handlowa, dni robocze 23 ⁰⁰ – 7 ⁰⁰ , soboty, niedziele i święta – całą dobę	15 844-31-64
Pogotowie techn. SM po 22 ⁰⁰	
i w dni wolne od pracy	15 842-54-11
ZAUFANIA	
Punkt Konsultacyjny MONAR	15 842-79-60
Policjny	15 877-33-70
Młodzieżowy: wt., godz. 10-14 i 16-19, śr., godz. 10-15, czw., godz. 14-19, pt., godz. 10-13	15 842-79-60

Dla krzywdzonych w rodzinie „Tarcza”	15 842-09-40, 512-939-994
Fundacji Obróńców Dzieci Nienarodzonych	15 843-21-36
Informacja i konsultacja dla osób i rodzin z problemem alkoholowym, ul. Hutnicza 8; śr., pt., godz. 17-19	15 844-75-73
Stalowski Ośrodek Wsparcia i Interwencji Kryzysowej z hotelem dla ofiar przemocy	15 642-52-93
Grupa AA przy Stowarzyszeniu Szansa	783 278 141
Grupa Rodzinna Al-Anon „Metamorfaza”, ul. Poniatowskiego	

41, poniedziałek godz. 17	518-925-592
Powiatowy Rzecznik Konsumentów – ul. Podlesna 15, od poniedziałku do piątku 7 ³⁰ – 14 ³⁰	15 643-36-60

ALARMOWE

Izba przyjęć szpitala	15 8416-732
Pogotowie ratunkowe	15 8416-781
Pogotowie energetyczne	15 8412-027
Pogotowie techn. SM	602-481-927
Pogotowie wod.-kan. MZK Nisko (24h)	

	15 8415-290,
	15 8415-570, 500-062-595, 500-062-596
Policjny telefon zaufania	15 8416-056

ALARMOWE

Straż miejska	15 822-75-43
Izba przyjęć szpitala	15 812-34-56
Pogotowie energetyczne (całodobowe)	15 851-40-00
Pogotowie gazowe (całodobowe)	15 822-11-87
Pogotowie wodociągowe (7-15)	15 823-23-29

„Na siedmiu wzgórzach wznosił się Kijów, gród wielce potężny i arcystawiański” – Michał Bułhakow

Kijów – miasto, które chwyta za serce! (cz. 1)

Bezapelacyjnie to Lwów jest najczęściej odwiedzanym przez Polaków miastem na Ukrainie. Dlaczego? Bo blisko, bo ma atrakcyjne ceny, bo jest przecież także jednym z najpiękniejszych europejskich miast, którego starówka wpisana jest na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO. Ale my wyruszyliśmy znacznie dalej na wschód... do stolicy. Do Kijowa!

Do stolicy naszego wschodniego sąsiada dostać można się na kilka sposobów. Sezonowo, z lotniska w Lublinie samolotem, pociągiem z Przemyśla, autobusem bądź oczywiście samochodem. Wiele osób pewnie z góry wykluczy ostatnią z opcji, ale my nie ulegamy stereotypom i właśnie samochodem wybraliśmy się do miasta, które w trzy dni podbiło nasze serca, robiąc na nas niesamowite wrażenie niemal na każdym kroku.

Trasa jaką wybraliśmy wiodła na Chełm, a dalej na przejście graniczne w Dorohusku. Po ukraińskiej stronie przez Kowel, Sarny i Korosteń. W sumie około 700 km. Według nawigacji droga powinna nam zająć około 8,5 godz. (i w zależności od szczęścia pewnie od minimum 1,5 godz. na granicy). Nam udało się granicę przekroczyć w rekordowo krótkim czasie niecałej godziny, zdecydowanie gorzej było w drodze powrotnej, gdzie spędziliśmy w przygranicznym korku około 3,5 godz.

Samej jakości dróg (a bardziej głównej drogi oznaczonej symbolem M07) zupełnie obawiać się nie musicie. Jest wprawdzie jednopasmowa, ale z szerokim poboczem, o dobrej jakości asfalcie. Gdziekolwiek zdarzają się dziury, nawet dość znaczne, ale nie są niebezpieczne dla samochodu i łatwo je ominąć. Zaskoczyła nas kultura jazdy – Ukraińcy, widząc szybciej poruszający się pojazd, ustępują miejsca, zsuwając się na pobocze. Dużo częściej jak ma to miejsce u nas! Stacje benzynowe sieciowych punktów (np. OKKO, WOG, Socar) są na bardzo wysokim poziomie, toalety czyste, a kawa i szybkie przekąski smaczne. Minęły już czasy znaczącej różnicy w cenie paliwa pomiędzy Ukrainą a Polską. Jest taniej, ale maksymalnie o 1 zł na litrze. Drogi na Ukrainie są bezpłatne, nie musimy kupować winiet. W kilku punktach przy trasie znajdują się policyjne posterunki. My nie natrafiliśmy na ani jedną kontrolę drogową, pomimo że po trasie kilka aut policyjnych minęliśmy.

Według oficjalnych danych z 2017 r. Kijów jest około 3-milionową

aglomeracją, jednak wiele źródeł donosi, iż po wybuchu wojny w Donbasie do stolicy Ukrainy napłynęło z tych terenów setki tysięcy ludzi, a w sumie Kijów ma dzisiaj około 5 milionów mieszkańców. Uroku miastu z całą pewnością dodaje przepływający przez środek miasta Dniepr, który dzieli je na dwie części. Z wielu punktów widokowych rozciąga się fantastyczny widok na miasto. Prawy brzeg – powszechnie uznawany jest za ten bardziej prestiżowy.

To miasto żyje dwadzieścia cztery godziny na dobę. Cieszy, że pomimo problemów jakie przeżywa Ukraina – ludzie na ulicach są uśmiechnięci, zadowoleni, a restauracje i kawiarnie w centrum miasta mają pełne obłożenie gośćmi. W tym mieście absolutnie nie można się nudzić... Czy czuliśmy się tutaj bezpiecznie? Absolutnie tak. A zwiedzanie zaczęliśmy od...

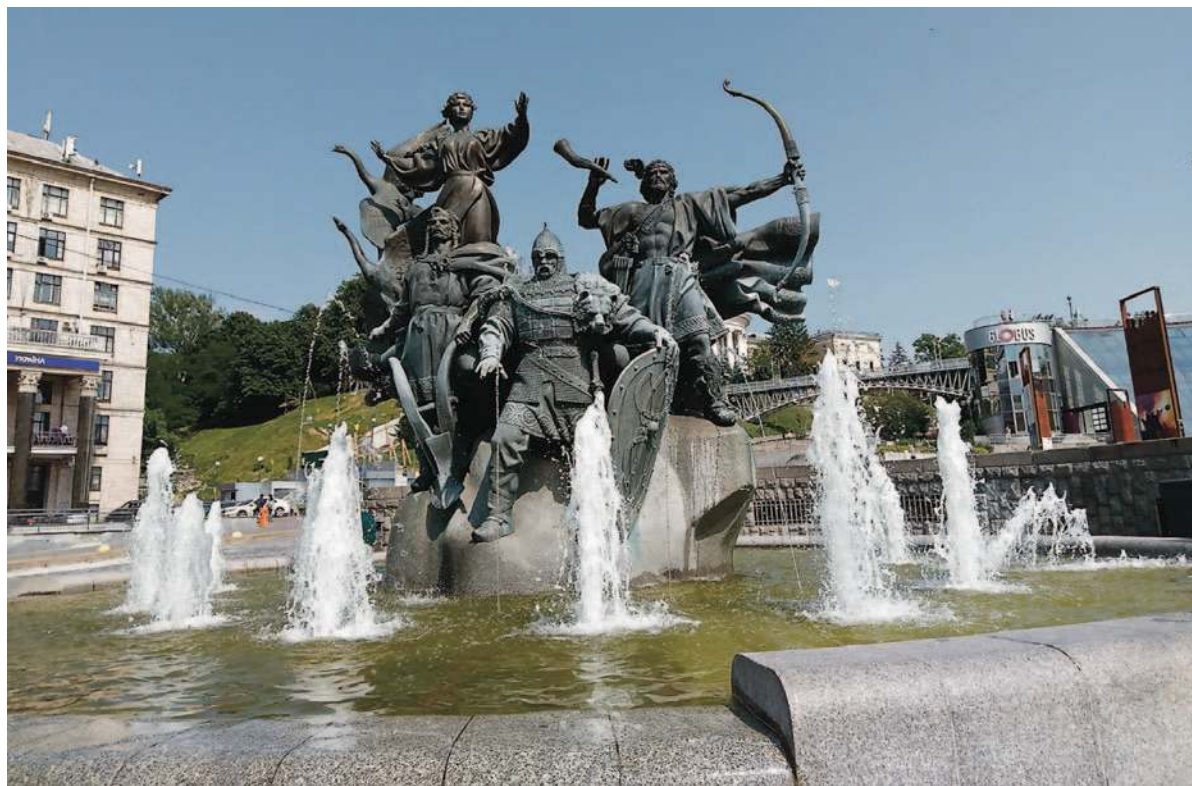
Majdan Niezależności i Chreszczatyk

Tu zaczyna się wszystko. Fontanny, budynki, monumenty... każdy metr Majdanu Niezależności jest niemy świadkiem historii i przypomina o wielkich wydarzeniach tego sławnego miasta. Moc i siła wręcz bije od tego miejsca, które w wyjątkowy dla siebie sposób wyraża dumę i smutek. Dumę – bo niezależność. Smutek – bo to miejsce krwawych walk o nią. Z Majdanu Niezależności warto przejść przez cały Chreszczatyk. Tu można spędzić naprawdę wiele godzin, rozglądając się z podziwem w każdym kierunku. To główna, reprezentacyjna ulica – piękna twarz całego miasta. Ta ulica jest pełna restauracji, lodziarni, sklepów, tłumów ludzi i klimatu niekończącej się rozrywki.

Przemierzamy Chreszczatyk, by w kąciaku, między sklepami Zara i Mango znaleźć ciekawy, sieciowy bar nalewek – „Biały Naliw”. Tu nie da się zająć miejsca przy stoliku, bo tych po prostu nie ma. Zamiast standardowych miejsc, jakie zazwyczaj widzimy w restauracjach, są tylko beczki, przy których tłoczą się goście z kieliszkami. Za bardzo dobre pieniądze można tu spróbować jabłkowego cydru, nalewki, lemoniady, ponczu... albo przegryźć coś na szybko – do wyboru hot-dog, ciastko z kurczakiem albo ostrąg (w wersji dla smakoszy). Niby fast-food, niby street-food... ale nie mieliśmy poczucia, że jemy coś niezdrowego. To idealne miejsce dla tych, którzy nie chcą tracić czasu na siedzenie w restauracji. Uliczny bar to fajne miejsce, żeby łatwo nawiązać nowe znajomości. Format tego baru bardzo przypomina „Pijaną Wiśnię”, która we Lwowie już dawno stała się jednym z obowiązkowych punktów odwiedzin wśród Polaków.

Andrejewski Uzwi

To kulturalne serce rozwoju Kijowa, które często jest porównywane do Arbatu w Moskwie. Zaczyna się od Andrejewskiej cerkwi, zapro-



Pomnik Założycieli Kijowa

jektowanej przez słynnego architekta Rastrelliego. Na długości 735 metrów znajdziecie wszystkie przejawy kultury i rękodzieła. To epicentrum malarstwa artystycznego, rzemiosła, ręcznie robionej biżuterii, antyków, monet kolekcjonerskich i wielu innych unikalnych pamiątek.

Andrejewski Uzwiż jest niejako łącznikiem pomiędzy Górnym Miastem, jego centralną częścią, a Podolem, jedną z najstarszych i najbardziej prestiżowych dzielnic Kijowa. Na ulicy znajduje się Muzeum Jednej Ulicy, Muzeum pisarza Michaiła Bułhakowa (Dom Turbina), altana Kokorewska, Teatr Podil, Teatr Koła i Zamek Ryszarda Lwie Serce (Dom Duchów). Tu także znajdziemy pomnik Proni Prokopowny i Golochwastowa (bohaterów sławnego filmu „Za dwa zajęcia”). Panny, które chcą mieć dobre małżeństwo, będąc tu nie mogą zapomnieć o dotknięciu pierścienka Proni Prokopowny. Legenda mówi, że to klucz do szczęśliwego ożenku. Warto zatem spróbować.

Dostać się od Majdanu Niezależności do Andrejewskiego Uzwiżu można pieszo, wystarczy pójść wzdłuż ulicy Michajłowskiej, a następnie ulicą Desyatinnaya. Taka droga zajmie około 20 minut spacerem. Najszybszym sposobem dostania się do Andrejewskiego Uzwiżu będzie jednak metro – wystarczy wyjść na stacji „Kontraktowa” i pójść na stronę ulicy Petra Sagajdacznego. My jednak polecamy jeszcze inną, trochę bardziej rozrywkową drogę – przy wyjściu ze stacji metra „Pocztowa ploszad” skorzystać z kolejki linowej, którą dojedziecie na plac Michajłowski, a następnie kierujcie się ulicą Desyatinnaya. Spacer nią w 15 minut doprowadzi Was do celu.

Aleja Pejzażowa

Idąc w dół po Andrejewskim Uzwiżu, po prawej stronie znajdziecie Narodowe Muzeum Historii Ukrainy. Wystarczy skręcić w jego pobliżu do Aleji Pejzażowej, by przenieść się do miejsca jak z bajki – to bez wątpienia najbardziej kolorowe i kreatyw-



Łuk przyjaźni narodów rosyjskiego i ukraińskiego

ne miejsce w Kijowie, ukryte między budynkami mieszkalnymi centralnej dzielnicy miasta. Tutaj na chwilę rzeczywistość znika i znowu zaczyna królować dzieciństwo. Niesamowite ławki w postaci kotów i delfinów, fontanna z przytulającymi się zebrawami, długa ściana z ustami stonogi, koty, anioły siedzące na poduszkach, zielony ziewający królik, paczki... i to wszystko wyłożone kolorowymi mozaikami. Nie musisz być dzieckiem, żeby się uśmiechnąć. Koniecznie zróbcie sobie tutaj zdjęcie, które będzie

dla Was przypomnieniem, iż w życiu codziennym zawsze znajdzie się miejsce na bajkę... tylko trzeba wiedzieć gdzie skręcić, by się w niej znaleźć.

Po takim dniu został już tylko jeden pewny punkt – powrót do hotelu. Ale też nie najkrótszą drogą – tylko przez Chreszczatyk, który nocą – łapie drugi oddech i wita wszystkich tych, dla których noc to czas na poszukiwanie inspiracji.

**Yevheniia Romanchuk,
Kamil Mucha**



Majdan Niezależności

OGŁOSZENIE Starosta Niżański

podaje do publicznej wiadomości informację o przystąpieniu do opracowania „Programu Ochrony Środowiska dla Powiatu Niżańskiego na lata 2020–2023 z perspektywą do roku 2027”.

Projekt powyższego dokumentu znajduje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Nisku <https://powiatnizanski.pl/dokumenty/POSPN2020.pdf>

W przypadku braku możliwości zapoznania się z treścią projektu dokumentu za pomocą strony BIP będzie on wyłożony do wglądu w siedzibie Starostwa Powiatowego w Nisku, ul. 3 Maja 32C, pokój nr 10, w godzinach pracy Starostwa.

Zapoznanie się z dokumentem w siedzibie organu będzie możliwe jedynie po uprzednim ustaleniu terminu telefonicznie.

Uwagi i wnioski do wyżej wymienionego dokumentu można składać w Starostwie Powiatowym w Nisku, w terminie 21 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, wnioski złożone po terminie nie będą rozpatrywane.

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego Gminy Harasiuki

Na podstawie art. 17 pkt 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020 r. poz. 293) oraz art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 pkt. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2020 r. poz. 283)

Zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Harasiuki:

- 1) Uchwały Nr XXX/141/2017 z dnia 14 lipca 2017 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu zabudowy produkcyjnej, usługowej oraz urządzeń wytwarzających energię z odnawialnych źródeł energii /panele fotowoltaiczne/ w obrębie miejscowości Huta Nowa, gmina Harasiuki,
- 2) Uchwały Nr XVII/109/2020 z dnia 10 lutego 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu zabudowy produkcyjnej, usługowej oraz składów i magazynów w obrębie Gózd (Karliczy), Gmina Harasiuki,
- 3) Uchwały Nr XIX/120/2020 z dnia 24 kwietnia 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru w północnej części miejscowości Harasiuki.

oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla ww. miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, w tym sporządzenia prognozy oddziaływania na środowisko.

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oraz prognoz oddziaływania na środowisko w terminie od dnia 22.05.2020 r. do dnia 15.06.2020 r. w formie pisemnej na adres: Urząd Gminy Harasiuki, 37-413 Harasiuki, ul. Długa 11, ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Harasiuki oraz za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrzenia ich bezpiecznym podpisem elektronicznym na adres mailowy: sekretariat@harasiuki.pl

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości której dotyczy.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Harasiuki. Zgodnie z art. 41 ww. ustawy wnioski złożone po upływie wyznaczonego terminu zostaną pozostawione bez rozpatrzenia.

Klauzula informacyjna w związku z przetwarzaniem danych osobowych
W związku z obowiązkiem informacyjnym, o którym mowa w art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia nr 2016/679 informuję, że:
1. Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Wójt Gminy Harasiuki, z siedzibą 37-413 Harasiuki, Długa 11, e-mail: sekretariat@harasiuki.pl
2. Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane w celu opracowania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego Gminy Harasiuki oraz prognozy oddziaływania na środowisko
3. We wszystkich sprawach związanych z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych oraz realizacją przysługujących praw, można skontaktować się z Inspektorem danych osobowych poprzez adres e-mail: iod@harasiuki.pl lub pisemnie pod adresem: Gmina Harasiuki, Harasiuki 112A, 37-413 Harasiuki.
4. Pełen zakres informacji nt. przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej: https://bip.harasiuki.pl/cms/11735/rodo_ochrona_danych_osobowych

Wójt Gminy Harasiuki

PRACA

Zatrudnimy jako ekspedientki, panie na emeryturze w sklepach piekarniczych, kontakt; 604-411-579

Piekarnia w Stalowej Woli zatrudni piekarza, kontakt; 604-411-579

PUP STALOWA WOLA,
19.05.2020 r.
Tel. 15 643-37-50

* Product manager części zamien-
nych * Projektant w branży elektrycz-
nej * Elektromonter * Inspektor ener-
getyk * Pracownik ochrony * Elek-
tromonter instalacji słaboprądowej *
Murarz * Cieśla * Zbrojarz * Specja-
lista ds. BHP * Instalator systemów
zabezpieczeń * Murarz/tylnik *
Pracownik ogólnobudowlany * Osoba
sprzątająca * Oczyszczacz/obcinacz
nadlewów * Pracownik utrzymania
porządku * Wybijacz odlewów * Wy-
tapiacz * Mechanik pojazdów samo-
chodowych * Formierz * Kontroler
jakości usług ds. ochrony * Magazy-
nier * Elektromonter/elektryk * Spe-
cjalista ds. płac

PUP NISKO, 19.05.2020 r.
Tel. 15 841-23-13, wew. 15

* Operator koparko-ładowarki * Elek-
tryk/elektromonter * Cieśla szalun-
kowy * Zbrojarz * Elektryk/operator
oczyszczalni ścieków * Technolog *
Fryzjer * Murarz/cieśla * Specjali-
sta ds. sprzedaży * Magazynier *
Przedstawiciel handlowy * Brukarz *
Operator linii produkcyjnej * Opera-
tor maszyn i urządzeń produkcyjnych
* Piecowy * Ciastowy * Pomocnik
stolarza * Elektronik * Spawacz *
Pomocnik stolarza * Blacharz budow-
lany

Oferty dla niepełnosprawnych: Pra-
cownik biurowy

PUP TARNOBRZEG,
19.05.2020 r.
Tel. 15 823-00-30

* Wiertacz/pomocnik wiertacza *
Operator urządzeń do przewiertów

sterowanych * Specjalista do social
mediów * Sprzedawca * Elektryk *
Nauczyciel programista, nauczyciel
grafiki komputerowej * Magazynier
* Kucharz * Operator koparko-łado-
warki * Doradca klienta * Pracow-
nik budowlany * Ślusarz * Kierow-
nik zmiany * Kasjer/sprzedawca *
Kierownik na stoisku mięsnym *
Pracownik restauracji * Specjalista
ds. zakupu * Monter sieci zewnętr-
nych

PUP SANDOMIERZ,
19.05.2020 r.
Tel. 15 644-14-46

* Kelner * Sprzedawca * Operator
spycharki * Operator walca drogowe-
go * Operator koparki * Mechanik
samochodów ciężarowych * Elektryk
* Diagnosta samochodowy * Brukarz
* Pomocniczy robotnik budowlany *
Sprzedawca/serwisant silników spa-
linowych * Kierowca/magazynier *
Betoniarz-zbrojarz * Operator wózka
widłowego * Referent ds. skupu *
Ślusarz/spawacz * Kierownik robót
drogowych * Monter instalacji wod.-
kan. * Nauczyciel weterynarii * Ope-
rator wózka widłowego * Referent ds.
zakupu * Kierowca kat. B, D, E *
Betoniarz/zbrojarz * Ślusarz/spa-
wacz * Kierownik robót drogowych *
Brukarz

NIERUCHOMOŚCI

Kupię dom w surowym stanie lub do
remontu, z działką, na os. Piaski, w
Stalowej Woli lub Rozwadowie. Kupię
także działkę budowlaną do 15 a, tel.
735-168-945

BUDOWLANE

Kompleksowe wykończenia wnętrz,
tapety natryskowe; 600-555-633

Kostka brukowa, bloczki betonowe,
produkcja, układanie, płyty jumbo, 10
lat gwarancji; 15 842-05-29, 603-
691-564

Projekty, płytki, wykończenia,
solidność, gwarancja;
504-233-235

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Wyślij ogłoszenie drobne do Sztafety SMS-em

1. Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS z treścią ogłoszenia, max 160 znaków! Zaczynaj od podania kodu złożonego z nazwy naszej gazety, czyli sztafeta i numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, po spacji treść ogłoszenia. **Prosimy nie używać polskich znaków!**

Koszt SMS-a to: drobne bez wyróżnień – 11,07 zł (9 zł + VAT) – nr tel. 79567
ogłoszenie drobne w ramce – 23,37 zł (19 zł +VAT) – nr tel. 91983

Przykładowa całość powinna wyglądać tak: **sztafeta.06(spacja)Mieszkanie do wynajęcia, tel. XXXXXXXX**

2. Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia lub odrzucenia ogłoszenia.
3. Jeśli Twoje ogłoszenie wysłane zostało do wtorku do godziny 13, znajdzie się w „Sztafecie” w najbliższym wydaniu gazety.
4. Dozwolona liczba znaków w SMS-ie (wraz z kodem, ze spacjami i interpunkcją) nie może przekroczyć 160. W razie problemów zadzwoń pod numer +48 15 810 94 01.
5. Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej www.sztafeta.pl

Kody rubryk ogłoszeń drobnych „Sztafety”. Pełna lista prefiksów (wydanie zwykłe)

sztafeta.01 Dam Pracę	sztafeta.09 Foto-wideo	sztafeta.17 Usługi inne
sztafeta.02 Szukam Pracy	sztafeta.10 Komputerowe	sztafeta.18 Kupno-sprzedaż
sztafeta.03 Biznes	sztafeta.11 Śluby	sztafeta.19 Motoryzacja sprzedaż
sztafeta.04 Nieruchomości sprzedaż	sztafeta.12 Muzyczne	sztafeta.20 Motoryzacja kupno
sztafeta.05 Nieruchomości kupno	sztafeta.13 AGD RTV	sztafeta.21 Nauka
sztafeta.06 Nieruchomości wynajem	sztafeta.14 Żaluzje	sztafeta.22 Różne
sztafeta.07 Nieruchomości zamiana	sztafeta.15 Transportowe	sztafeta.23 Zdrowie
sztafeta.08 Usługi budowlane	sztafeta.16 Kredyty	

PŁYTKI, karton-gips, gładziki,
malowanie, tapetowanie, panele,
adaptacja poddaszy. Fachowo,
czysto; **500-323-869**

Malowanie dachów, elewacji; 512-
389-666

Wycinki drzew; 512-389-666

Ogrodzenia, balustrady; 507-846-827

Układanie PŁYTEK. Szybko, tanio,
profesjonalnie; 662-335-590

Cyklinowanie bezpyłowe – schody i
parkiety profesjonalnie; 509-613-441

Cyklinowanie. Parkieciarstwo; 605-
133-409

Drewniane altany, zadaszenia, gara-
że, architektura
ogrodowa. Wolne
terminy, tel. 663-
687-500



Wypożyczalnia sprzętu budowlano-
ogrodniczego. Bezpłatny transport;
578-901-074

KOMPUTEROWE

Pogotowie komputerowe; 698-
679-686

TRANSPORTOWE

Transport – przeprowadzki komplek-
sowo; 605-333-665

USŁUGI INNE

Odpluskwanie, odkaraluszanie, ozo-
nowanie, sprzątanie, pomieszczeń;
605-333-665

Skupujemy motocykle, antyki-staro-
cie, oraz pamiątki z PRL-u; 698-693-
846

Likwidacja owadów w mieszkaniach:
prusaki, pluskwy, osy. Stały monito-
ring zakładów przed szkodnikami.
Zadzwoń! 661-746-690

MOTORYZACJA

Kasacja pojazdów; 697-926-718

Skup samochodów niekoniecznie
przeznaczonych do kasacji; 796-871-
694

Twoja reklama, która dociera
do tysięcy ludzi
przebywających codziennie
w okolicach Hali Targowej

RADIOWĘZEL

radiowezel.stw@gmail.com
tel. +48 695 198 028

radio
leliwa
Stalowa Wola 93,5 FM

Al. Jana Pawła II 25 a
piętro III
tel. 15 843 25 25

Stały, szybki, stabilny dostęp do Internetu bez limitu danych!

INTERNET W PROMOCJI

Większe prędkości dostępu do Internetu w sieci Stella.NET!!!

Prędkość łącza do / od Abonenta	25 / 2 Mb/s	29 zł*
	60 / 5 Mb/s	39 zł*
	120 / 10 Mb/s	59 zł*
	180 / 15 Mb/s	79 zł*

* Przy umowie na 24 miesiące

Chcesz uzyskać większą prędkość dostępu do Internetu bez zmiany ceny?
Zgłoś się do **Biura Obsługi Klienta** przy ulicy Orzeszkowej 3
lub wypełnij formularz zgłoszeniowy na stronie internetowej **www.stella.net.pl**

Program Lokalny **STELLA**
TELEWIZJA KABLOWA

godz. 8:00, 10:00, 14:00, 16:00, 20:00, 22:00
“z archiwum Stelli” **poniedziałek - sobota godz. 18:00**

premiera piątek 22.05 godz. 20:00	premiera wtorek 26.05 godz. 20:00
■ Serwis Informacyjny ■ Pogoda ■ Przewodnik po dawnym Rozwadowie reportaż ■ Na lwowską nutę koncert ■ Czas na aktywność ■ Kalendarium	■ Serwis Informacyjny ■ Pogoda ■ Motopasje BMW 525ix ■ Kwiaty dla Mamy i Taty koncert w wykonaniu wokalistów NCK „Sokół” ■ Czas na aktywność ■ Kalendarium

redakcja tel.: **15 810 81 11** e-mail: **telewizja@stella.net.pl**
strona **www.tvkstella.pl**

BIURO NIERUCHOMOŚCI
DOMINO
Marta Świątek Justyna Dziegieł-Czerwina
SPRZEDAJ z nami swoją NIERUCHOMOŚĆ
www.nieruchomosci-stw.pl (15) 30 70 360
37-450 Stalowa Wola, 509 026 303
Al. Jana Pawła II 25/2 535 026 333
(budynek TKB – parter) 535 026 303

Biuro posiada licencje pośredników nr: 18354, 22254, Licencje zarządców nieruchomości nr: 27662, 23643

**■ Zadzwoń już dziś i zapytaj o warunki współpracy z nami.
ZAPRASZAMY FIRMY I OSOBY PRYWATNE**

MIESZKANIA – SPRZEDAŻ

- 25m, ul. Czarnieckiego, komfortowa kawalerka po remoncie, I piętro, 179000 zł
- 27m, Ofiar Katynia, kawalerka na parterze, do remontu, 132000 zł
- 48m, Mielec, po remoncie generalnym, 3 pokoje, III piętro, 315000 zł
- 50,31m, ul. Poniatowskiego, 2 pokoje, parter z loggią, 239000 zł
- 51m, Hutnica, 2 pokojowe w bloku z cegły, II piętro, do remontu, 189000 zł
- 57m, Dmowskiego, 3 pokojowe po generalnym remoncie, II piętro, 295000 zł
- 58m, Wolności, komfortowo wyremontowane, 3 pokoje, II piętro, 309000 zł
- 60m, Poniatowskiego, 3 pokoje, IV piętro z balkonem, 225.000 zł
- 62m, ul. Wojska Polskiego, 4 pokoje, I piętro z balkonem, 279000 zł
- 64m, Al. Jana Pawła II, 3 pokoje plus salon, loggia, 277000 zł

DOMY SPRZEDAŻ

- 70m, Chłopska Wola, mały domek na dużej działce o pow. ok. 21 ar, 149.000 zł
- 70m, Dziechowice Pierwsze, mały domek parterowy do zamieszkania na dużej działce, 239.000 zł
- 80m, os. Energetyków, parterowy, murowany dom na 16 ar działce, 400.000 zł
- 80m, os. Warcholy, wolnostojący, parterowy dom, działka 11 ar, 249.000 zł
- 97m, Ulanów, komfortowy, piętrowy dom, gotowy do zamieszkania 509.000 zł
- 107m, Rozwadów, dom z budynkiem usługowo-biurowym, działka 3,77 ar, 450000 zł
- 110m, 14 km od Stalowej Woli, komfortowy, gotowy do zamieszkania, 16 ar działka, 499000 zł
- 130m, Chłopska Wola, dom w stanie deweloperskim, 5 pokoi + salon, działka 935m, 395.000 zł
- 135m, Sudół dom w stanie surowym otwartym, działka 8ar, 280.000 zł
- 137m, Stalowa Wola, wyremontowana, parterowa kamienica, 3 sypialnie + salon, 385.000 zł
- 138m, Pysznica-Sudół stan surowy, działka 19ar, cena 270.000 zł

• 140m, Ruda, piętrowy, nieduży dom, 3 sypialnie + salon, piękna działka 21 arów, 480.000 zł



- 140m, gmina Grębów, komfortowy, piętrowy dom po remoncie, działka 6,5 ar, 345.000 zł
- 140m, Jastkowice, piętrowy dom z dużą działką o pow. 18 ar, 350.000 zł
- 144m, Pysznica, dom w stanie deweloperskim, działka 8,5 ar, 485000 zł
- 144m, Wrzawy, dom piętrowy z dużą działką 75 ar, 249.000 zł
- 160m, Nisko, komfortowy, nowoczesny dom, gotowy do zamieszkania, cena 595.000 zł

• 166m, Pysznica, DWA DOMEY na dużej działce o pow. 27 arów, cena 395.000 zł

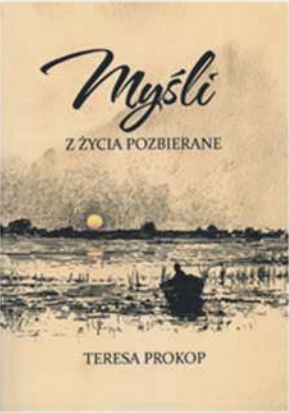
- 170m, Stalowa Wola, dom pod działalność lub do zamieszkania w centrum, działka ok. 4 ar, 619.000 zł
- 174m, Charzewice, 5 pokoi, dz. 4ar, po remoncie, 550.000 zł

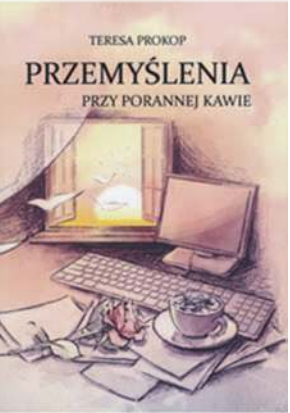
**WSZYSTKIE INFORMACJE, ZDJĘCIA, OPISY DOSTĘPNE NA:
www.nieruchomosci-stw.pl**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

CENA TOMIKÓW 35 zł

Dochód ze sprzedaży tomików autorka przeznaczy na środki ochrony dla pracowników SZPITALA W STALOWEJ WOLI


TERESA PROKOP


TERESA PROKOP

SKŁAD KRUSZYW

- WĘGIEL Z KOPALNI PIAST
- PELLET
- KLINIEC • TŁUCZEŃ • GRYSY
- ŻWIRY • PIASEK RZECZNY
- PIASEK PRZESIANY
- ZIEMIA OGRODOWA
- KRUSZYWA-OZDOBNE
- I DROGOWO-BUDOWLANE

Dąbrowa Rzeczycka, tel. 505 567 999

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Automatyka do bram
Dogodne **RATY**
Transport i montaż **GRATIS**

15-649-82-21 18-33-44-504
14-696-06-01 17-770-72-95
81-440-51-08 84-539-81-91
604-397-105 781-088-977
www.konstal-garaze.pl

DREWNO
opałowe, kominkowe:
buk, grab, dąb, brzoza, sosna

Transport **GRATIS**
od 5 mp

tel. 512-190-444

Specjalistyczny Gabinet Stomatologiczny
Lek. stom. Jolanta Potasz

BEZPŁATNE PROTEZY w ramach umowy z NFZ

Stalowa Wola, Al. Jana Pawła II 13a/1
tel. gab. 15 843-22-83, 602-727-550

Leczenie, profilaktyka, korony, mosty porcelanowe, wybielanie, chirurgia, piaskowanie zębów

NFZ ZAPISY NA BEZPŁATNE PROTEZY NA ROK 2020
lek. stom. ZBIGNIEW DOLIŃSKI
✓bezpłatne leczenie stomatologiczne
Godziny przyjęć: cały tydzień
+ **SOBOTA – POGOTOWIE 10⁰⁰-12⁰⁰**
Stalowa Wola, ul. Wojska Polskiego 16 A
tel. 15 843-86-81, 503-15-22-27

WtórStal
KASACJA POJAZDÓW

- ✓ odbiór autolawetą, transport gratis
- ✓ zaświadczenie do wyrejestrowania
- ✓ najwyższe ceny, płatność gotówką

SKUP ZŁOMU STALOWEGO I METALI KOLOROWYCH oraz UTYLIZACJA ODPADÓW

hurtownia art. papierniczych ♦ hurtownia zniczy ♦ skup makulatury
Stalowa Wola, ul. Przemysłowa 19 ☎ 15 842 62 87, 607 562 564
email: kasacja@wtorstal.pl www.wtorstal.pl

PROFESJONALNA STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW

Stalowa Wola, ul. Grabskiego 12 **www.sdp-wtorstal.pl**

ZAŚWIADCZENIE O KASACJI SPRZEDAŻ CZĘŚCI

Zadzwoń 516 281 867, 15 813 59 19 – POMOŻEMY! PRZYJEDZIEMY po każdy samochód CAŁKOWICIE GRATIS!

NAJLEPSZE CENY NA RYNKU! OD 550 zł WZWYŻ!

Kopalnia Piasku ☎ 509 910 650

- ✓ **PIASEK** do murowania ♦ tynkowania ♦ wylewek ♦ **PRZESIANY**
- ✓ **WYNAJEM SPRZĘTU BUDOWLANEGO**
- ✓ Wykopy koparką z wysięgiem 18,5 m
- ✓ **TRANSPORT WYWROTKI**

ZAKŁAD POGRZEBOWY
PRO MORTE
Tel. 602 126 637
STALOWA WOLA i okolice

GARAŻE BLASZANE, BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW

✓ **RATY**
✓ **DOWÓZ, MONTAŻ, GRATIS! – CAŁY KRAJ!**

Producent
696 75 35 88,
15 816 42 06 **www.fobstal.pl**

INFORMATOR MEDYCZNY

Medyczne tłumaczenia przysięgłe – angielski. A. Linek; 15 844-12-06, 603-175-406

Gabinet kardiologiczny lek. med. Teresa Maziarz-Puchalska, specjalista chorób wewnętrznych, specjalista kardiolog. Stalowa Wola, ul. Popiełuszki 2/6. Poniedziałek: 15.30 – 17.00, tel. 602-502-655

DYŻURY APTEK W REGIONIE

STALOWA WOLA
22–28.05, ul. Al. J. Pawła II 10, tel. 15 843 93 00; ul. Wojska Polskiego 5

NISKO
22–28.05, ul. Wolności 54 A, tel. 15 841 43 68

LEŻAJSK
22–28.05, ul. Mickiewicza 22, tel. 17 242 00 60

TARNOBRZEG
22–23.05, ul. Mickiewicza 4, tel. 15 811 29 74
23–24.05, ul. Mickiewicza 34 D, tel. 15 823 02 02
24–25.05, ul. Mickiewicza 34 E, tel. 15 822 19 89
25–26.05, ul. Waryńskiego 1, tel. 15 822 27 95
26–27.05, ul. Moniuszki 1, tel. 15 823 34 95
27–28.05, ul. Sienkiewicza 4/71 B, tel. 15 823 61 53

SKRÓCONY SPIS NUMERÓW TELEFONÓW SPZOZ (ambulatorium przy Hucie)
ul. Kwiatkowskiego 2, 37-450 Stalowa Wola
www.e-spzoz.eu

DYREKTOR/SEKRETARIAT TEL./FAX
..... **15 842 10 17, 15 813 44 65**

REJESTRACJA PORADNI SPECJALISTYCZNYCH 15 813 54 65

REJESTRACJA PORADNI PODSTAWOWEJ OPIEKI ZDROWOTNEJ **15 842 21 41, 15 813 54 75**

REJESTRACJA PORADNI ZDROWIA PSYCHICZNEGO 15 813 50 07

REJESTRACJA PORADNI DLA KOBIET **15 813 58 33**

REJESTRACJA MEDYCZNY PRACY 15 813 54 95

REJESTRACJA RTG I USG ... **15 813 40 34**

REJESTRACJA PRACOWNI ANALITYCZNEJ 15 813 55 51

PIELĘGNIARNI ŚRODOWISKOWE .. **15 813 44 55**

GABINET ZABIEGOWY 15 813 54 55

REJESTRACJA FIZJOTERAPII .. **15 813 55 73**

ODDZIAŁ REHABILITACJI:

GABINET ORDYNATORA **15 813 60 60**

GABINET LEKARSKI – SEKRETARIAT 15 813 60 77

DYŻURKA PIELĘGNIAREK **15 813 56 40**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

w SZTAFECIE przyjmujemy ogłoszenia do dzienników



RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK GAZETA PRAWNA
gazeta wrocławskie.pl ceny jak w redakcjach macierzystych



Przed ligowym re-startem

Zapoznają się ze swoim boiskiem



Już tylko dwa tygodnie dzielą nas od pierwszego po dwumiesięcznej przerwie spowodowanej koronawirusem meczu o mistrzostwo II ligi, w którym „Stalówka” podejmie Olimpię Elbląg.

Departament Rozgrywek Krajowych PZPN ustalił nowy terminarz rozgrywek drugiej ligi do końca sezonu 2019/2020. Pierwsza kolejka II ligi, po wznowieniu rozgrywek, zostanie rozegrana 2 i 3 czerwca. Dokładne daty oraz godziny meczów będą ustalone w późniejszym terminie. Stal pierwsze spotkanie rozegra w środę, 3 czerwca, a jej rywalem będzie zajmująca szóste miejsce w tabeli Olimpia Elbląg. Trzy dni później nasza drużyna wyjedzie do Łęcznej na mecz z Górnikiem, a kolejne siedem spotkań rozegra na swoim stadionie.

Płonka zdobywca pierwszej bramki

Po raz pierwszy od dłuższego czasu, przygotowujący się do „inauguracji” rozgrywek, piłkarze Stali mogli trenować na głównej płycie boiska. Rozegrali też pierwszą grę wewnętrzną (2x30 minut), z którego zwycięsko wyszła drużyna „czarnych”. Jedyną bramkę, notabene pierwszą na nowym obiekcie, zdobył Tomasz Płonka. Jednym z wygranych był też obchodzący w poniedziałek (18 maja) 29-urodziny Bartosz Sobotka.

– Cieszymy się, że możemy w końcu wejść na płytę główną, poznać

ją i tak jak trzeba przygotowywać się do pierwszego meczu. Szykuje się nam prawdziwy maraton piłkarski, dwanaście meczów w dwa miesiące. Wiemy o co gramy, o jak dużą stawkę. Musimy być przygotowani na sto procent i będziemy haratać, proste – powiedział lewy obrońca Stali.

Zapoznać się ze swoim boiskiem

Zadowolony z możliwości prowadzenia treningów na płycie głównej jest także trener „zielono-czarnych” Szymon Szydełko.

– To ważne, żeby zapoznać się dobrze z geometrią boiska, które ma być naszym atutem w walce o ligowe punkty, z którego nie mieliśmy okazji wcześniej korzystać. Zdążyliśmy zrobić dwa treningi i zagraliśmy tylko jeden mecz, na otwarcie z Bytovią, dlatego cieszę się, że możemy teraz nadrabiać stracony czas i zaznajomić się ze swoim boiskiem – mówił trener Stali. – To jest nasz najtrudniejszy tydzień. Czeka nas sporo pracy nad organizacją gry. Skupiamy się przede wszystkim na fazach przejściowych, bo uległy one pewnym zmianom i dlatego ten okres będzie bardzo napięty i niezwykle intensywny. Tre-

Terminarz Stali do końca sezonu 2019/2020

23. kolejka, 3 czerwca: Stal – Olimpia Elbląg
24. kolejka, 6 czerwca: Górnik Łęczna – Stal
25. kolejka, 13 czerwca: Stal – Skra
26. kolejka, 17 czerwca: Stal Stalowa Wola – Stal Rzeszów
27. kolejka, 20 czerwca: Stal – Legionovia
28. kolejka, 27 czerwca: Stal – Garbarnia
29. kolejka, 1 lipca: Stal – Lech II
30. kolejka, 4 lipca: Stal – Górnik Polkowice
31. kolejka, 11 lipca: Stal – Elana
32. kolejka, 16 lipca: Widzew – Stal
33. kolejka, 19 lipca: Stal – GKS Katowice
34. kolejka, 25 lipca: Stal – Pogoń
Baraże o awans do Fortuna I ligi:
Półfinały: 28 lipca
3. zespół II ligi – 6. zespół II ligi
4. zespół II ligi – 5. zespół II ligi
Finał: 31 lipca



Stalowcy w końcu mogą trenować na głównej płycie nowego stadionu, która ma być jej atutem w walce o ligowe punkty. Przy piłce Michał Fidziukiewicz

ningi będą o dłuższym wymiarze czasowym i na to wszyscy piłkarze są przygotowani.

Szanujemy Olimpię, ale nie obawiamy się jej

Ligowego re-startu nie mogą się doczekać także piłkarze Olimpii Elbląg, choć jeszcze nie tak dawno, kiedy nie było wiadomo, czy dojdzie do wznowienia rozgrywek w II lidze, klub z Warmii, podobnie

zresztą jak Resovia, opowiadały się za tym, żeby sezon zakończyć i utrzymać miejsca w tabeli, które obowiązywały po 22. kolejce. Jedni i drudzy zajmują bowiem pozycje premiowane grą w barażach o I ligę. PZPN postanowił jednak inaczej i Olimpia, a także Resovia, muszą na boisku udowodnić, że zasługują na grę w barażach.

– Olimpia to solidny rywal, którego szanujemy, ale nie obawiamy

się jej – mówi Szymon Szydełko. – Startujemy z tego samego miejsca. Co innego, gdyby Olimpia rozgrywała jakieś mecze, a my w tym samym czasie siedzielibyśmy w domach, ale było inaczej i ja wierzę w swój zespół, który udowodnił w końcówce rundy jesiennej, choćby w pucharowym meczu z Lechem i w tych dwóch pierwszych spotkaniach na wiosnę, że potrafi sprostać mocnym drużynom.

Siarka ma już sezon z głowy, ale...

Bój Hutnika z Motorem wciąż niezakończony



Nic nie wskórali prezesi tych klubów III ligi, którzy marzyli o wznowieniu rozgrywek. Wojewódzkie Związki Piłki Nożnej, które prowadzą rozgrywki czterech grup III ligi, podjęły ostateczną decyzję o przedwczesnym ich zakończeniu.

Jedyny nasz reprezentant w trzecioligowych rozgrywkach, tarnobrzeska Siarka, zajęła w sezonie 2019/20 miejsce piąte. Nie wszystko jest jednak klarowne, a niewykluczone, że najważniejsze decyzje odnośnie zakończenia rozgrywek w czwartej grupie trzeciej ligi będą zapadać przed... sądem!

Koszula bliższa ciału...

Podczas piątkowego spotkania, LZPN zdecydował, że żadna z drużyn nie spadnie do czwartej ligi, natomiast do drugiej ligi awansują zespoły, które po ostatniej rozegranej kolejce, zajmowały w tabeli miejsca pierwsze. Lubelski Związek Piłki Nożnej, który prowadzi rozgrywki w naszej grupie, w grupie, w której występuje drużyna tarnobrzeskiej Siarki, zrobił jednak wyjątek i postanowił, że do drugiej ligi awansuje nie prowadzący w tabeli Hutnik Kraków, lecz zajmujący drugie miejsce Motor Lublin.

Obydwa kluby miały po rozegraniu 19 kolejek 36 punktów, lecz zgodnie z obowiązującym regulaminem rozgrywkowym, wyżej w tabeli był Hutnik, ponieważ wygrał jesienią w bezpośrednim meczu z Motorem 1:0. Lublinianie za to mieli lepszy bilans bramek (+20, Hutnik +17) i właśnie to kryterium wzięto pod uwagę przy ustalaniu końcowej kolejności.

Interpretacja przepisów

Regulamin Lubelskiego ZPN stworzony na podstawie przepisów PZPN zakłada, że na pełen cykl rozgrywek składa się mecz i rewanż pomiędzy wszystkimi zespołami. Zdaniem Zbigniewa Bartnika, prezesa LZPN, przy ustalaniu końcowej klasyfikacji nie można było brać pod uwagę bilansu bezpośrednich meczów, skoro nie doszło do rewanżowego spotkania pomiędzy Motorem i Hutnikiem, i w tej sytuacji o kolejności powinien decydować lepszy bilans bramkowy.

– Dokonaliśmy interpretacji przepisów, do której mieliśmy prawo. Nie zmieniliśmy regulaminu, nie nagięliśmy go – mówił Zbigniew Bartnik w rozmowie z radiem Wesoła.FM.

Haniebna praktyka na rympał

– To chyba matrix, może nam ktoś wytłumaczyć, jak będąc na pierwszym miejscu w tabeli po ostatniej rozegranej kolejce, spadamy nagle na drugie? – tak na informację o promocji Motoru do II ligi zareagował prezes Hutnika, Artur Trębacz na klubowym Twitterze.

Również szybko wyraził swoją opinię szef Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, Ryszard Niemiec:

– W tej chwili dotarła do mnie ta bezprawnie orzeczona decyzja Lubelskiego ZPN o wyrolowaniu Hutnika i próba wystawienia statusu II-ligowca! Haniebna praktyka na rympał nawiązuje do najgorszych wzorów korupcyjnej doby. Spotka się z należnym odporem prawnym!

Hutnik nie popuści!

Klub z Krakowa wydał też oficjalne oświadczenie, które zamieścił na swojej stronie klubowej.

– (...) Jest to decyzja bezprecedensowa i sprzeczna z wszelkimi normami, zarówno tymi prawnymi, jak i etyczno-moralnymi – czytamy w piśmie. (...) Zwracamy się do stosownych

organów PZPN i LZPN o przywrócenie stanu faktycznego, to jest kolejności na miejscach 1-2 w III lidze gr. IV zgodnie z prawem PZPN i LZPN! Hutnik Kraków zajął w rozgrywkach tej ligi 1 miejsce i to jemu należy się awans do II ligi! Dzisiejsze oświadczenie to jedynie początek naszych działań. Oświadczamy, że będziemy walczyć o przestrzeganie prawa w polskiej piłce! Złożymy stosowne odwołania i nie pozwolimy na bezprawie w polskiej piłce! – kończą działacze klubu z Nowej Huty.

Jak w „Trójce”...

– Myślę, że pan Bartnik spotka się w sądzie z Hutnikiem, ale też z piłkarzami, którzy mogą stracić premie za awans czy pieniądze z racji kontraktów, które dla niektórych byłyby automatycznie wyższe w drugiej lidze. Nie zostawimy tego i będziemy walczyli do skutku – powiedział dla tvp.sport.pl Leszek Janiczak, trener i dyrektor sportowy Hutnika Kraków.

O ciekawym komentarz pokiślił się w tej sprawie Paweł Mogielnicki z największego w Polsce serwisu piłkarskiego 90minut.pl, którego cytuje red. Przemysław Langier w onet.sport.pl: – To, co tam się odbywa, to tak jakby np. jakaś piosenka wygrała w liście przebojów „Trójki”, ale któryś z działaczy próbował wypchnąć ją z tego pierwszego miejsca...

W rundzie jesiennej Siarka przegrała u siebie z drugoligowym na tę chwilę Motorem Lublin 1:2. Na zdjęciu Artur Lenartowski (z lewej) i Konrad Gruszkowski

Czas powspominać cz. V

Tego meczu nie zapomnę nigdy

Wiadomo; są mecze ważne i mniej ważne. Tak samo takie, które wspomina się chętnie, i takie, które chciałoby się wymazać z pamięci. I o takich właśnie spotkaniach mówią obecni i byli piłkarze i trenerzy Stali Stalowa Wola.

Radosław Mikołajczak (piłkarz Stali w latach 2013-2016)



– Na pierwszym miejscu jest mój występ przeciwko Anglikom w meczu reprezentacyjnym do lat 19, w którym zdobyłem bramkę. Byłem wtedy zawodnikiem Legii. Trenerem Andrzej Zamalski, a w kadrze byli tacy piłkarze jak: Grosicki, Augustyn, Małecki, Gliwa, Korzym i obecny bramkarz „Stalówki” Dawid Pietrzkiewicz. Na stadionie w Bournemouth zasiadło 15 tysięcy widzów, wśród nich ogromna rzesza Polaków. Objęliśmy prowadzenie po mojej indywidualnej akcji, którą rozpocząłem na własnej połowie. Później Anglicy złapali wiatr w żagle i wbili nam cztery bramki. W tej sytuacji to moje trafienie specjalnie mnie nie ucieszyło, bo przecież dostaliśmy lanie, jednak po meczu, zmieniłem zdanie. Podszedł do mnie trener Zamalski i mówi: „Chłopaku, przeszedłeś do historii. Czy wiesz, ilu Polakom udało się strzelić gola Anglikom?”. A trener Mroczkowski dodał, żebyśmy zatrzymał buty, w których zdobyłem tę bramkę. Nawiasem mówiąc, ktoś później mi je podwędził (*śmiech*). Z „młodzieńczej” gry przypomina mi się też wygrany mecz w Młodej Ekstraklasie z Wisłą Kraków, w którym trafiłem dwa razy.

Dużo mam dobrych wspomnień z czasów gry w Stali. Nigdy nie zapomnę meczu z Motorem, 8 marca 2014 roku. Tego dnia oświadczyłem się Sabinie, zdobyłem bramkę – pobiegłem w jej kierunku i pod trybuną zrobiłem serduszek (*śmiech*) – no i wygraliśmy 3:2. Zwycięstwo zapewnił nam „Płona” w samej końcówce spotkania.

Innym meczem, do którego wracam pamięcią, są wygrane derby z Siarką w Tarnobrzegu. Trener Paweł Wtorek zrobił fajny myk, bo wysłał nas na rozgrzewkę pod trybunę, na której zasiadali kibice Siarki. Co tam się nie działo? Co nie fruwało nad naszymi głowami, aż ciarki po



Przez ostatnie dwa sezony Radosław Mikołajczak był zawodnikiem III-ligowego Miesza Gniezna. Zajmuje się też trenowaniem dzieci w Akademii Piłkarskiej

plecach przechodziły. W 5. minucie „Łanek” wykorzystał karnego, dwadzieścia minut później trafił Przemek Żmuda i sektor zajmowany przez naszych kibiców, szalał z radości. Po przerwie Siarka strzeliła bramkę, ale na więcej już jej nie pozwoliliśmy i rozpoczęła się wielka feta. Trener Wtorek zabrał do Tarnobrzega rower i powiedział, że jak wygramy, to wróci na nim do domu. I zrobiliby to, ale nie pozwolili mu, i dopiero na Hutniczej, zasiadł na nim i razem z „Balonem” wjechał na stadion, a tam full naszych kibiców. Race, śpiewy, coś fantastycznego. Dla takich właśnie chwil jest się piłkarzem!

– Miłe wspomnienia zakończyłem na Siarce i Motorze, i z tymi drużynami mam też złe. Na początku sezonu

2013/14, w drugiej kolejce dostaliśmy łomot w Lublinie. Przegraliśmy 0:4. Czuliśmy się okropnie, bo każdy z nas wiedział, że dla kibiców Stali takie lanie to poniżenie i wielki wstyd. W drodze powrotnej do domu, nikt nawet słowa nie szepnął w autokarze. Było już o rowerze, teraz będzie o... rowerku, który zaprezentował na naszym stadionie Truszkowski z Siarki, kiedy trafił do naszej bramki, jakiś kwadrans przed końcem. Siarka wygrała 1:0. Nie pamiętam, czy po jakimś jeszcze innym meczu, byłem tak samo wściekły na siebie, jak wtedy. Znów daliśmy plamę i sprawiliśmy zawód kibicom. Stal może przegrać, ale nie z Siarką!

I na koniec zostawiłem dwa ostatnie mecze sezonu 2014/15, z Okocimskim i z Błękitnymi. Gdybyśmy wygrali jedno z nich, dwa miesiące później gralibyśmy w I lidze... W Brzesku przegrywaliśmy do przerwy 0:2. Po zmianie, Łukasz Sekulski ustrzelił w dziesięć minut hat-tricka, ale w końcówce Okocimski wyrównał i zamiast trzech, wracaliśmy z jednym punktem. Jednak szansa na awans wciąż była, trzeba było tylko pokonać drużynę ze Stargardu i byłibyśmy w trójce zespołów, premiowanych awansem. Gdyby „Sekul” wykorzystał karnego – a wcześniej nie pomylił się przecież ani razu, trafił osiem na osiem – to myślę, że to spotkanie zakończyłoby się naszym zwycięstwem. Niewykorzystany karny podciął nam skrzydła, a jakby tego było mało, to tuż przed przerwą, dobił nas z... karnego Kosakiewicz. W drugiej połowie szybko straciliśmy drugą bramkę i było posprzątane. Byliśmy sparaliżowani. Szkoda, bo uważam, że mieliśmy wtedy dobrą drużynę. To była super paczka rozumiejących się ludzi i naprawdę bardzo żałuję, że nie udało nam się wywalczyć awansu, który był na wyciągnięcie ręki.



PIŁKA NOŻNA

Michał Bogacz (piłkarz Stali w latach 2013-2016)



– Najlepiej wspominam mecz pucharowy ze Śląskiem Wrocław, w którym strzeliłem gola na 1:0. Po latach ta bramka nabrała jeszcze większej wartości, bo strzeliłem ją Gikiewiczowi, bramkarzowi, który broni teraz w Bundeslidze! Zabrakło niestety kilku minut, aby dowiedzieć to do końca (w 86. minucie na 1-1 wyrównał Tomasz Hołota – przyp. red). W dogrywce byliśmy już bez szans i to Śląsk awansował dalej.

Drugim meczem, który miło wspominam, są derby Podkarpacia z maja 2013 roku. Wygraliśmy z Siarką na ich terenie 2:1, choć od 70. minuty graliśmy w dziesiątkę, bo czerwoną kartkę dostał „Łanek” (Damian Łanucha – przyp. red). Może nie byliśmy lepsi piłkarsko, ale konsekwencją i determinacją dowiedzieliśmy wynik do końca.

Miło także wracam do innego meczu derbowego, do wyjazdowego ze Stalą Mielec z marca 2014 roku. Atmosfera była niesamowita, pełne trybuny, coś pięknego! Wygraliśmy 1:0, a naszym bohaterem okazał się Tomek Płonka, który zdobył zwycięską bramkę.



– Najgorszym meczem, który wspominam, był ten z Motorem Lublin na wyjeździe w drugiej kolejce sezonu 2013/14. Pamiętam przegraliśmy u nich aż 0:4. Chyba tylko dzięki Balonowi (Tomasz Wietecha – przyp. red) skończyło się „czwórce”, bo mieli sytuacje do strzelenia kolejnych goli dużo więcej.

Niechętnie też wracam do wyjazdowego spotkania z Radomiakiem w sezonie 2015/16. To był mój ostatni sezon w „Stalówce”, przegraliśmy



Michał Bogacz i inny były piłkarz Stali, Michał Kachniarz, tworzą grający trenerski tandem w czwartoligowym Izolatorze Boguchwała

0:2. Było tak gorąco, 38 stopni w cieniu, że chciałem, aby mecz się skończył po dziesięciu minutach. W ataku biegał u nich Brazylijczyk Leandro, który zapakował nam dwie sztuki.

Z pamięci chciałbym też wymazać domowe starcie z Błękitnymi Stargard. Nie jest to może najgorszy mecz, ale chyba najsmutniejszy, bo mogliśmy dzięki wygranej awansować do pierwszej ligi. Na dodatek mieliśmy karnego przy 0:0, którego „Sekul” (Łukasz Sekulski – przyp. red) nie trafił..., a chwilę później to oni zdobyli gola do szatni z jedenastu metrów, poprawili po przerwie i z awansu wyszły nicy.

Adam Waszkiewicz (obrońca Stali w latach 2017 do teraz)



– Z „przeszłości” to na pierwszy ogień zapodałem spotkanie, w którym debutowałem w ekstraklasie. Było to w październiku 2013 roku, Jagiellonia Białystok podejmowała Górnika Zabrze. Trener Piotr Stokowiec przydzielił mi rolę plastra Prejuce’a Nakoulmy, a to był najlepszy okres tego piłkarza w Polsce. Był w szczytowej formie. Do końca rundy zdobył dziewięć bramek. Górnik wygrał w Białymstoku 1:0, ale Nakoulma, którym się opiekowałem przez pełne 90 minut, nie zrobił przysłowiowego sztycha. Po meczu zebrałem za swoją grę wiele pochlebnych recenzji, a największą satysfakcję sprawiły mi pochwały od trenera Jagi i trenera, który wprowadzał mnie w dorosłą piłkę. Z mniej odległych czasów, bardzo dobrze wspominam zwycięstwo Stali nad Gryfem 4:2 w Boguchwale. Po raz pierwszy w życiu, w jednym meczu zdobyłem dwie bramki.



– Meczów, po których nie miałem się czym chwalić, też się trochę uzbierało, ale wymienię tylko dwa – żeby ludzie nie pomyśleli, że było ich więcej od tych, które sprawiły mi radość (*śmiech*). Na długo zapamiętam nasz mecz z tego sezonu, z jesieni, w Polkowicach. Górnik dominował od samego początku do końca. Próbowaliśmy coś zdziałać, ale nie byliśmy w stanie. Nasza gra to był dramat! Byliśmy jak dzieci we mgle. To był najgorszy mój mecz, odkąd jestem w Stali.

Po tym spotkaniu przypomniał mi się mecz z Częstochową, Raków – GKS Tychy. Żeby było śmieszniej, nie było mnie na boisku. Całe spo-



Adam Waszkiewicz jest wychowankiem Huragana Pisz, z którego trafił do Jagiellonii Białystok i w tym klubie zadebiutował w ekstraklasie

tkanie przesiedziałem na ławce, ale zapamiętam je do końca życia. Patrzyłem na to, co dzieje się na boisku, i nie mogłem uwierzyć w to, co widzę. Po dwudziestu minutach gry Raków przegrywał 0:5! Skończyło się na 1:8. Honorowego gola zdobyliśmy w ostatniej minucie. Przebieg meczu, jak nic, przypomina mi spotkanie Stali z Górnikiem Polkowice, o którym mówiłem wcześniej.

Krzysztof Podlasek (napastnik Stali w latach 1999/2001)



– To chyba normalne, że pamiętam i bardzo miło wspominam swój debiut w seniorach Wisłoki Dębica, której jestem wychowankiem. Problem tylko w tym, że nie pamiętam, z kim graliśmy, i jakim wynikiem zakończył się ten mecz (*śmiech*). Miłe mam wspomnienia z czasów, gdy byłem w „Stalówce”. Zawdzięczam to trenerowi Stanisławowi Gielarkowi, który postawił na mnie i chyba nie zawiodłem go, tak samo jak kolegów z drużyny i kibiców, bo trochę tych goli strzeliłem. Zostałem nawet królem strzelców I ligi. W meczu z Avią, wygranym przez nas 4:1, zaliczyłem hat-trick.

Dużą satysfakcję miałem też po zdobyciu zwycięskiej bramki w meczu o utrzymanie z Odrą Opole. Tylko zwycięstwo dawało nam utrzymanie. Od początku mecz był zacięty, stał na dobrym poziomie sportowym, obie jedenastki postawiły na ofensywę, stwarzały sobie sporo sytuacji strzeleckich, więc kibice na trybunach nie nudzili się. W końcu udało mi się odczarować

bramkę Odry i było to, jak się później okazało, jedyne celne trafienie w tym meczu – trafienie na wagę utrzymania. Jeszcze jedno spotkanie, oczywiście zwycięskie, sobie przypominam. W Płocku z liderem tabeli Petrochemią. Wygraliśmy 2:1. Jedną bramkę ja zdobyłem, a drugą Mietek Ożóg. Fajny mecz zagraliśmy i nasze zwycięstwo to była spora sensacja.

– Najgorsze wspomnienie mam z meczu z Unią Tarnów, w którym doznałem kontuzji, po której tak naprawdę, nigdy już nie było tak dobrze, jak przed nią. Było tak sobie... Innych, takich pojedynczych spotkań, po których czułem się kiepsko, było na pewno sporo, ale starałem się nimi nie zaprzętać głowy. W życiu każdego zawodnika bywają dobre i słabsze okresy. Raz zalicza się serię zwycięstw i jest euforia, innym razem porażka goni porażkę – taka jest piłka. Ale życie to nie tylko piłka. Są rzeczy ważniejsze. Nie ma co rozpaczć po przegranych, bo to nie nie da.



Krzysztof Podlasek zakończył karierę piłkarską w Wisłoku Wiśniowa (IV liga). Obecnie pracuje jako nauczyciel WF w jednej ze szkół w Dębicy i jest jednym z trenerów w szkółce piłkarskiej Wisłoki

Jestem pewien, że „Stalówka” szybko wróci do I ligi



Rozmowa z WŁADYSŁAWEM ŁACHEM, trenerem Stali Stalowa Wola w latach 2007–2009.

– Dzień dobry. Miło mi poinformować, że zwyciężył pan w głosowaniu na Najlepszego Trenera Stali w pierwszym dwudziestolecu XXI wieku.

– Naprawdę? A co to było za głosowanie?

– Kibice „Stalówki” razem z redakcją „Sztafety” zorganizowali taki konkurs na Facebooku i w naszej gazecie, w którym wybrano Złotą Jedenastkę Stali ostatnich dwóch dekad i Najlepszego Trenera.

– Bardzo fajna inicjatywa, szczególnie w tych zwariowanych czasach. Coś dla rozluźnienia (śmiech). Ale, że to ja zostałem wybrany najlepszym trenerem? Ja? Przecież nie osiągnąłem ze Stalą żadnego spektakularnego sukcesu. Dwa sezony, które spędziłem w Stalowej Woli, to była wyłącznie heroiczna walka o utrzymanie. Nic więcej.

– Może właśnie to zostało docenione. Ktoś, kto pamięta tamte czasy, w jakich realiach przyszło panu pracować, jakim składem pan dysponował, to właśnie to dwukrotne uratowanie się naszej drużyny przed spadkiem z I ligi, nabiera po latach zupełnie innego wymiaru.

– Być może. To był bardzo trudny okres. Klub przechodził kolejny okres transformacji ekonomicznej. W Stali się nie przelewało, ale proszę mi wierzyć, że ludzie związani z piłką stawali na głowie, żeby jakoś to wszystko posklejać. Dzisiaj, z perspektywy czasu, trzeba o tym pamiętać i odpowiednio to wszystko docenić. Szczególnie to, co robił wtedy dla stalowowolskiej piłki „Wodex” i jego prezes Bronisław Żak. Także prezydent miasta wspominam bardzo dobrze, bo kilka razy przychodził nam z „odsieczą” i też nie można o tym zapominać. Żeby to jednak dobrze zrozumieć i sprawiedliwie ocenić, trzeba było być wtedy w środku.

– Myślę, że także za to został pan doceniony przez kibiców stalowowolskich, że bardzo szybko potrafił poukładać klocki w rozbitej, co tu dużo mówić, drużynie. Zjednoczył ją, dobrał, wykorzystał potencjał zawodników, dobrał

do ich możliwości odpowiednią taktykę.

– Od tego jest się trenerem (śmiech). Nie miałem gwiazd w drużynie, ale było kilku piłkarzy, na których zawsze mogłem polegać. Jarek Wieprzęc, Tomek Wietecha, Krystek Lebioda, Tadeusz Krawiec. Sami swoi – piłkarze od dziecka związani ze Stalą. Dobrze będę także wspominał Krzyska Trele, Jacka Maciorowskiego, ale i tych, których udało mi się wtedy sprowadzić do Stali. Oni też rozumieci, w jakim położeniu jest klub, jakie ma wobec nich oczekiwania i co może im zaproponować. Po prostu czułem, że nie ciągnę tego wózka sam. W tym miejscu muszę podziękować też mojemu asystentowi, Danielowi Kijakowi. Myślę, że był osobą mało docenianą w klubie, a odgrywał bardzo ważną rolę. Między innymi zajmował się rozpracowywaniem kolejnych rywali, a robił to bardzo skrupulatnie i profesjonalnie, i naprawdę miałem z jego strony olbrzymią pomoc. A i kibice Stali dołożyli również swoją cegiełkę w



Obecnie Władysław Łach jest przewodniczącym Wydziału Szkolenia Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

ba z kibicami Legii. Nie wiem, czy to była tak zwana ustawa, ale kiedy ich zobaczyłem na trybunie, to wiedziałem, że było ostro (śmiech). A mimo to wszyscy dojechali na Arkę i dopingowali nas.

– Nie dziwnie pana zdaniem jest to, że w ataku w Złotej Jedenastce Stali XX wieku, znalazł się Prejuce Nakoulma, który rozegrał

Wcześniej byłem zwalniany z różnych klubów, między innymi z Hutnika, ze Śląska, a w Stalowej Woli, po raz pierwszy w życiu, sam się zwolniłem (śmiech)

to, że udało nam się dwukrotnie uratować przed spadkiem.

– Kibice...?

– No pewnie! Nie zawsze było nam po drodze. Jak wielu moich poprzedników, pewnie także następców, także ja miałem okazję, by stanąć przed nimi twarzą w twarz i wysłuchiwać, niekoniecznie fajnych rzeczy (śmiech). Odpowiadać na nietłumione pytania, ale doskonale ich rozumiałem, i szanowałem te ich opinie – oczywiście, że niekoniecznie się zgadzając z tym, co mają do powiedzenia – bo wiedziałem, że robią to, bo chcą jak najlepiej dla swojej drużyny. Stal ma wspaniałych i oddanych klubowi kibiców. Są z zespołem na dobre i na złe – tak jak śpiewają. Jeszcze większego nabrałem dla nich szacunku, kiedy dotarli na nasz mecz w Gdyni – przegraliśmy z Arką 0:4. Po meczu dowiedziałem się, że na trasie doszło do ich starcia, chy-

w naszej drużynie raptem siedemnaście meczów – za pana kadencji zaledwie pięć – i zakończył karierę w naszym klubie z zerowym dorobkiem bramkowym. Jak pan skomentuje ten wybór?

– Ciekawe... Nakoulma miał duży potencjał, ale po prostu panu, że on wcale nie był zainteresowany grą w Stali. Kompletnie. Stalowa Wola miała być dla niego, i jak się później okazało, była, jedynie przystankiem. Mówiąc wprost, jemu niewiele się chciało. Co z tego, że miał ogromne możliwości? A że znalazł się w jedenastce, to wynika chyba z faktu, że po odejściu, zrobił całkiem dobrą karierę. Z Widzewa trafił do ekstraklasy, zdobył kilka efektownych bramek dla Górnika, później zaliczył transfer do ligi tureckiej, aż w końcu wyładował w czołowym klubie francuskim FC Nan-

tes. Może tym kierowali się kibice w swoim wyborze? Naprawdę nie wiem.

– Dużo większym zaufaniem cieszył się u pana inny strażnik, Nigeryjczyk Abel Salami. I moim zdaniem, jemu chyba bardziej „należało się” miejsce w tej Złotej Jedenastce.

– To też był niezły aparat (śmiech). Piłkarze rodem z Afryki mają inną mentalność i trzeba się nieraz nagłować, jak dotrzeć do jednego czy drugiego. Z nim też łatwo nie miałem, ale trzeba przyznać, że kilka ważnych dla nas bramek zdobył. I były to bramki na wagę trzech punktów, albo takie, które ratowały nam remis. On miał dużo większe możliwości i być może jeszcze bardziej byłby skuteczny, gdyby miał odpowiednie wsparcie w ataku. Jak sobie przypominam okres swojej pracy w Stalowej Woli, to najbardziej żałuję tego, że nie mogłem grać bardziej ofensywnie. Tak jak lubię. Większość zespołów stosowała systemem 1-4-4-2, a ja, mając praktycznie cały czas nóż na gardle, musiałem myśleć przede wszystkim o ciuśnięciu punktów, stąd też graliśmy najczęściej systemem 1-4-3-2-1, który mocno nas ograniczał, jeżeli mówimy o widowskości spotkań.

– Najważniejsze, że ten system się sprawdził. Nie było piękna, ale były punkty. One zapewniły nam utrzymanie się na zapleczu ekstraklasy.

– To prawda, efekt końcowy został osiągnięty, ale proszę mi wierzyć, że wcale nie

miałem z tego jakiegokolwiek satysfakcji. Nie było pieniędzy na transfery, a jak były, to tylko na tak zwane czasowe albo na wypożyczenia, a w ten sposób nie da się budować drużyny na dłuższą metę. Bywały takie mecze, że kiedy spoglądałem z ławki na to, co dzieje się na boisku, co wyprawiają piłkarze, miałem serdecznie dosyć. Dlatego zawsze rozumiałem kibiców, jak mogą się czuć. Naprawdę mam tę świadomość. Wszystko w naszej grze podporządkowane było temu, żeby wypracować dwie, trzy dobre sytuacje podbramkowe i wykorzystać chociaż tą jedną.

– Jakies mecze szczególnie zapadły panu w pamięć?

– Z pierwszego sezonu na pewno obydwa mecze z Motorem Lublin. Dwa razy byliśmy górą w derbach „ściany wschodniej” (śmiech). Dobrze pamiętam też nasze zwycięstwo 1:0 w Bielsku-Białej. Graliśmy w śnieżycy, warunki były tragiczne, walka, walka i jeszcze raz walka. A z drugiego roku od razu przypominają mi się mecze z Koroną, która biła się o awans. Jesienią wygraliśmy w Kielcach 3:2, choć po godzinie gry gospodarze wygrywali 2:0. Kwadrans przed końcem meczu, kontaktową bramkę zdobył Jarek Wieprzęc. Za chwilę Jarek strzelił drugiego gola, a pięć minut przed końcem trafił Artur Szlęzak. W Stalowej Woli Korona dostała „trójkę”. Także miło wspominać mecze z Widzewem.

– Dlaczego odszedł pan ze Stali? Z tego, co wiem, to klub chciał z panem przedłużyć umowę, ale pan powiedział stanowczo: nie.

– To był świadomy wybór. Długo o tym myślałem, ale więcej argumentów przemawiało za tym, żeby oddać drużynę następcy. Nie chcę wchodzić w szczegóły, ale myślę, że słusznie wtedy postąpiłem. I wie pan co? Traktuję to jako swoisty sukces. Wcześniej byłem zwalniany z różnych klubów, między innymi z Hutnika, ze Śląska, a w Stalowej Woli, po raz pierwszy w życiu, sam się zwolniłem (śmiech). Nie wiem, czy był ktoś przede mną w Stali i po mnie, który może się czymś takim pochwycić (śmiech).

– Mało tego! Trzy miesiące po pana odejściu, kiedy Stal już miała nowego trenera (Przemysław Ce-

cherz – red.), dzwonił do pana z klubu i namawiali na powrót...

– To o tym też pan wie? Mogę tylko potwierdzić, że, owszem, była taka sytuacja (śmiech).

– Widział pan nowy stadion w Stalowej Woli?

– Piękny obiekt! Teraz trzeba zrobić wszystko, żeby przyciągnąć do klubu jak najwięcej dzieci, młodzieży, bo warunki do uprawiania futbolu są wymarzone. Nikt już nie może się zasłaniać tym, że nie ma odpowiedniej bazy. Obecnie jestem przewodniczącym Wydziału Szkolenia w Małopolskim Związku Piłki Nożnej i powiem panu, że z zaskoczonym spoglądam na stadion, na cały obiekt w Stalowej Woli. Jeżeli klubem będą zarządzać mądry ludzie, znający się na rzeczy, potrafiący myśleć perspektywicznie, to Stal będzie rosła w siłę. Czego zresztą jej życzę z całego serca. Druga liga nie jest odpowiednim miejscem dla takiego klubu jak Stal Stalowa Wola. Z takimi pięknymi tradycjami piłkarskimi, z tak dobrze zorganizowanymi kibicami. Jestem pewien, że „Stalówka” szybko wróci do I ligi.

– Jak pan widzi dokończenie piłkarskich rozgrywek?

– No właśnie, nie za bardzo to widzę, ale może uda się, jak zakłada PZPN, dograć do końca i na boisku ustalić końcową kolejność w ekstraklasie, w I i II lidze. A co będzie dalej w tych niższych ligach? To dzisiaj wróżenie z fusów. Sam jestem bardzo ciekaw, jak na przykład zakończy się spór Hutnika z Motorem o to, której drużynie należy się pierwsze miejsce i awans do II ligi. Zastanawiam się również, ile w ogóle drużyn zgłosi się do nowego sezonu w tych niższych ligach, od czwartej w dół. To są amatorskie kluby, zawodnicy grają bez kontraktów, i może się okazać, że nie będzie komu grać. Naprawdę nie wygląda to za dobrze.

– Dziękuję panie trenerze za rozmowę i do zobaczenia, i usłyszenia. Pozdrawiam serdecznie ze Stalowej Woli!

– Ja również pozdrawiam i dziękuję za rozmowę, a kibicom Stali za to, że nie zapomnieli o mnie. Ich także proszę serdecznie pozdrawić ode mnie!

Rozm. Mariusz Biel

SZTAFETA
e-mail: sztafeta.stalowawola@gmail.com
37-450 Stalowa Wola
ul. 1 Sierpnia 12
www.sztafeta.pl
www.facebook.com/tygodniksztafeta

WYDAWCA: Wydawnictwo SZTAFETA Sp. z o.o.
SEKRETARIAT: Agata Wysokińska (asystent zarządu),
tel./fax 15 810 94 00, sztafeta.wysokinska@gmail.com
PREZES ZARZĄDU – DYREKTOR: Lilla Witkowska,
tel. 15 810 94 00, sztafeta.witkowska@gmail.com
Współpraca wydawnicza: Dionizy Garbacz, dionizygarbacz@wp.pl
BIURO REKLAMY I OGŁOSZEŃ: tel. 15 810 94 01,
sztafeta.ogloszenia@gmail.com; sztafeta.reklama@gmail.com
Anna Dryka, tel. 513-013-198
Elżbieta Domańska-Holody, tel. 530-530-577
REDAKTOR NACZELNY TYGODNIKA SZTAFETA:
Konrad Sinica, tel. 796-806-816, sztafeta.sinica@gmail.com;
Z-ca red. nacz. Agnieszka Kopacz, tel. 509-387-009; sztafeta.kopacz@gmail.com

ZESPÓŁ REDAKCYJNY – 15 810 94 00:
Konrad Sinica (redaktor naczelny), tel. 796-806-816, sztafeta.sinica@gmail.com;
Mariusz Biel (sekretarz red. sportowej), tel. 509-387-011, mariuszbiel@gmail.com;
Stanisław Chudy, tel. 509-387-013, chudy.sztafeta@gmail.com;
Aleksandra Soból, tel. 509-387-005, sztafeta.sobol@gmail.com;
SKŁAD I ŁAMANIIE:
Anna Jakobsche-Wiącek (kierownik pracowni komputerowej – główny grafik),
Gabriela Wiącek – grafik;
Korekta: Stanisław Chudy
PORTAL www.sztafeta.pl: Karolina Gryń, tel. 509-513-016
sztafeta.gryn@gmail.com
DRUK: Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

REDAKCJA W NISKU: Dom Nauczyciela ZNP, 37-400 Nisko, ul. Kościuszki 8, pok. 203,
tel./fax 15 841 60 83;
Agnieszka Kopacz (kierownik oddziału), tel. 509-387-009,
sztafeta.kopacz@gmail.com; Kamila Brzezińska, tel. 15 841 60 83
REDAKCJA W TARNOBREZGU: 39-400 Tarnobrzeg, ul. Sandomierska 2, tel./fax 15
15 810 94 00, sztafeta.stalowawola@gmail.com
REDAKCJA W LEŻAJSKU: sztafeta.stalowawola@gmail.com

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Prenumeratę „Sztafety” przyjmują wszystkie oddziały RUCH. Nakład: 6000 egz.

HOROSKOP TYGODNIOWY



Baran (21.03-20.04)

Jeszcze do końca tygodnia masz czas by zażądać od życia czegoś więcej. Jeśli więc chcesz oczarować tę osobę, która wzbudziła w Tobie podziw i pragnienie, musisz to uczynić nie czekając na sposobność i łut szczęścia. Podobna determinacja potrzebna Ci będzie także w interesach.



Byk (21.04-20.05)

Nie grozi Ci poważniejszy kryzys, ale odrobina dyscypliny i porządku przyda się, by nie pogubić się w wielości codziennych zadań. Korcić Cię może do plotek, słuchania i przekazywania niesprawdzonych wiadomości. Unikaj tego, gdyż okazać się to może przykre dla Twoich bliskich.



Bliźnięta (21.05-21.06)

Nerwowy i aktywny tydzień jest sygnałem, że na nudę i przyzwyczajenie nie będziesz narzekać. Potrzeba zmian, szukanie swojego miejsca w partnerstwie każe odpowiedzieć sobie na pytanie: czego tak naprawdę oczekujesz po partnerze i na czym chcesz budować swoją przyszłość?



Rak (22.06-22.07)

Od dłuższego już czasu nęka Cię silna nerwowość, niepokój i lęk. Ostra walka jaka ma miejsce w wielu dziedzinach życia, może jednak przynieść Ci wyemierany postęp i oczekiwane zmiany. Spotykani ludzie, zawierane umowy i porozumienia przyniosą sukcesy i zadowolenie.



Lew (23.07-22.08)

Pamiętaj, że łatwo popadasz w samozadowolenie, które może być efektem jedynie krótkotrwałego szczęścia, mniej zaś ciężkiej pracy i samodyscypliny. Mimo to masz dużą szansę na pokonanie trudności i kłopotów. Odwaga w zmierzaniu się z własnymi słabościami zostanie doceniona.



Panna (23.08-22.09)

Musisz większą uwagę skoncentrować na panowaniu nad stresem i negatywnymi myślami. Szanuj swój czas i potrzeby bliskich. Praca i zawodowe obowiązki nie mogą przesłonić czegoś, co jest dużo ważniejsze: miłości, ciepła i przyjaźni bliskich Ci osób.



Waga (23.09-22.10)

Wyjdź z umów i kontraktów które nie sprawdzają się w życiu. Nie jest to łatwy czas dla związków partnerskich, uczuć i miłości. Dlatego to, co jest nietrwałe, musi upaść. Kosztować Cię to może dużo zdrowia i energii, ale nie ma takiej ceny, której nie warto byłoby zapłacić za rozwój i postęp.



Skorpion (23.10-22.11)

Poprawia się Twoje samopoczucie i zdrowie dzięki wykorzystaniu ukrytych mocy ducha. Wsparcie i zachęta ze strony kochającej Cię osoby będzie najlepszą motywacją do zmian i rozwoju. Sporo sukcesów czekać Cię będzie w interesach i w biznesie.



Strzelec (23.11-21.12)

Skomplikują się Twoje kontakty i relacje z ludźmi oparte na uczuciach i przyjaźni. Ale nie ma mowy o poważniejszych kryzysach. Jeśli więc dojdzie do gorących rozmów i ostrych napięć, to nic poważnego z nich nie wyniknie. Przeciwnie, pomoże to dodać żaru i emocji, które przezwyciężą zastój.



Koziorożec (22.12-19.01)

Jest Ci teraz potrzebny program oszczędnościowy, redukcja wydatków, rezygnacja z niepotrzebnych zakupów i inwestycji. Nie licz także na szczególne osiągnięcia i sukcesy uczuciowe i erotyczne. Ale ten kryzysowy czas dobiega już ku końcowi i następne tygodnie przynioszą wyraźną zmianę na lepsze.



Wodnik (20.01-18.02)

W pracy stawiaj na ekspansję, realizowanie odważnych pomysłów, swobodę i rozwój. Znakomita komunikacja z ludźmi, umiejętność słuchania, wyciągania odpowiednich wniosków zapewni Ci nowe znajomości, kontakty i układy, które mogą zaowocować w przyszłości intratnymi propozycjami i kontraktami.



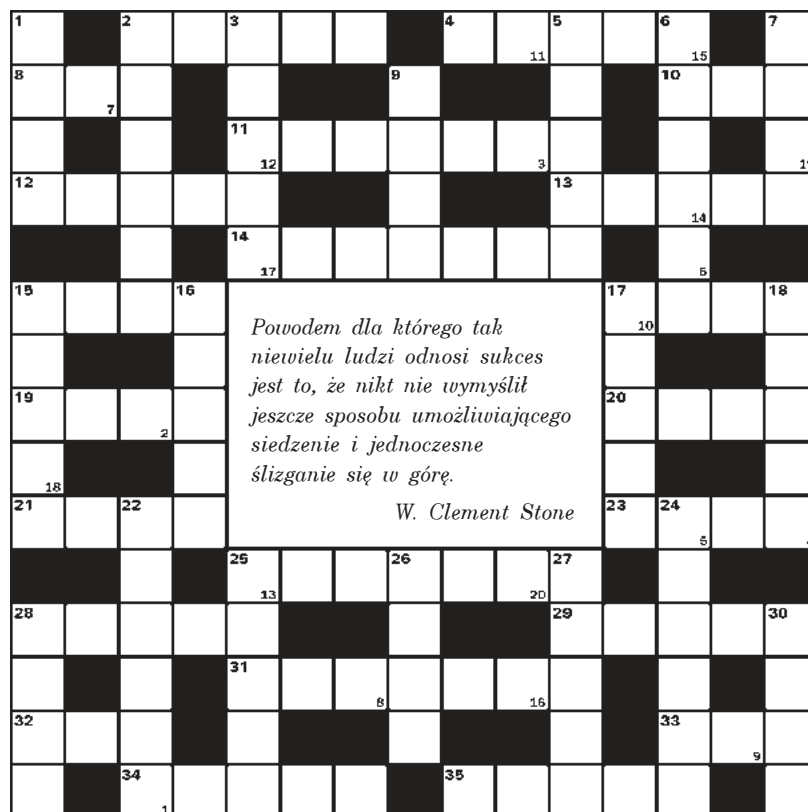
Ryby (19.02-20.03)

To wyjątkowo korzystny i pomyślny czas. Nadszedł odpowiedni moment na ekspansyjne działanie. Nie chowaj się za nikogo. Nie roztrząsaj „za i przeciw”, lecz konsekwentnie dąż do celu. Emanujes urokiem i erotyzmem, więc czekają Cię pomyślne rozwiązania w miłości i związkach.

RYBUNKI GRZEGORZ PEPAŚ

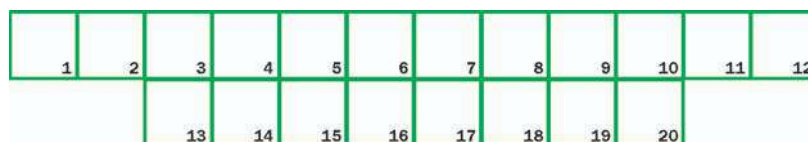
Z powodu sytuacji epidemicznej,
do odwołania zawieszamy przyznawanie
nagród za rozwiązanie
krzyżówek

Krzyżówka rodzinna



Powodem dla którego tak
niewielu ludzi odnosi sukces
jest to, że nikt nie wymyślił
jeszcze sposobu umożliwiającego
siedzenie i jednocześnie
ślizganie się w górę.

W. Clement Stone



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą hasło.

Poziomo: 2 – krakowska zabawa wielkanocna, 4 – mały sklep z galanterią, 8 – Dylan z estrady, 10 – bije nawet asa, 11 – Zosia z wiersza Juliana Tuwima, 12 – broń kawalerii, 13 – duża, pleciona bułka pszenna, 14 – dawna gra w karty, 15 – rodzaj promieniowania, 17 – pokrywa pisklę, 19 – Reno, francuski aktor, 20 – Anonim, kronikarz, 21 – panna z filmu Andrzeja Wajdy, 23 – główny arcybiskup Warszawy, 25 – mebel do spania, 28 – opera Moniuszki, 29 – głęboka, wzburzona woda, 31 – między tenorem a basem, 32 – federalny urząd śledczy w USA, 33 – cios zadany od dołu, 34 – płynie przez Łomżę, 35 – sercowa lub oskrzelowa.

Pionowo: 1 – młodszy syn Ewy i Adama, 2 – sztuczne tworzywo izolacyjne, 3 – gatunek indyjskiej herbaty, 5 – czarny charakter z serialu „Plebani”, szef Osy, 6 – gadatliwa papuga z czubem, 7 – mocna reprimenda, 9 – azjatycka pustynia, 15 – wyreżyserował film „Wizja lokalna 1901” w 1980 roku, 16 – przodek w linii męskiej, 17 – naramiennik na mundurze, 18 – Paulina, gra Agnieszkę Lubicz, 22 – Jan, reformator religijny, 24 – japoński motocykl, 25 – obóz cygański, 26 – doniośły lub haniebnny, 27 – dziewięcioosobowy zespół, 28 – ażurowy lub angielski, 30 – delikatność, umiar.

Babcia i dziadek zaczęli mieć problemy z pamięcią. Wybrali się więc do lekarza, on zlecił im podstawowe badania i zaprosił na kolejną wizytę w celu omówienia wyników.

– Z medycznego punktu widzenia wszystko u państwa w porządku – mówi lekarz – problemy z pamięcią to po prostu oznaka starości.

– Ale, proponuje pan, abyśmy zażywali jakieś leki, albo witaminy, żeby sobie z tym lepiej radzić?

– Nie widzę potrzeby. Wystarczy, że to co chcecie zrobić będziecie zapisywać sobie na kartce, żeby nie zapomnieć.

Tego samego wieczoru babcia i dziadek kładą się do łóżka, nagle babcia mówi:

– Kochanie, mam ochotę na lody waniliowe przed snem, możesz iść do kuchni i przyrządzić mi jedną porcję?

– Oczywiście, kochanie – odpowiedział dziadek.

– Nie chcesz sobie tego zapisać na kartce, żeby nie zapomnieć?

– Nie ma takiej potrzeby, moja droga. Dziadek zbiera się do kuchni, a babcia dalej:

– Kochanie, mam jaszczkę ochotę, aby te lody były polane polewą czekoladową, jesteś w stanie to tak dla mnie przygotować?

– No OK, lody waniliowe z polewą czekoladową dla mojej żony, robi się!

– Nie chcesz sobie tego zapisać na kartce, żeby nie zapomnieć?

– Daj spokój. Dziadek chwytając za klamkę, już ma wychodzić a babcia dodaje:

– Kochanie, mam jaszczkę ochotę, aby te lody z polewą czekoladową miały na górze truskawkę, jesteś w stanie to tak dla mnie przygotować?

– No OK, lody waniliowe z polewą czekoladową i truskawką dla mojej żony, robi się!

– Nie chcesz sobie tego zapisać na kartce żeby nie zapomnieć?

– Kobieto, daj mi już spokój z tymi kartkami, zaraz wracam z deserem.

Dziadek poszedł do kuchni, wraca po dłuższej chwili, podaje babci talerz, a na nim jajecznicę na boczku. Babcia patrzy na dziadka i pyta:

– A gdzie tost?



Szczera prawda

Pieniądze szczęścia nie dają
Głównie tym, co ich nie mają

Miara szczęścia

Są w życiu człowieka
Takie chwile
Że jedyną miarą szczęścia
Są „promile”

Fraszki
Waldemar Pawłowski

Miłość w raju

Ewa w raju Adama
Bardzo pokochała
Bo innego wyboru
Biedaczka nie miała.

Pływak

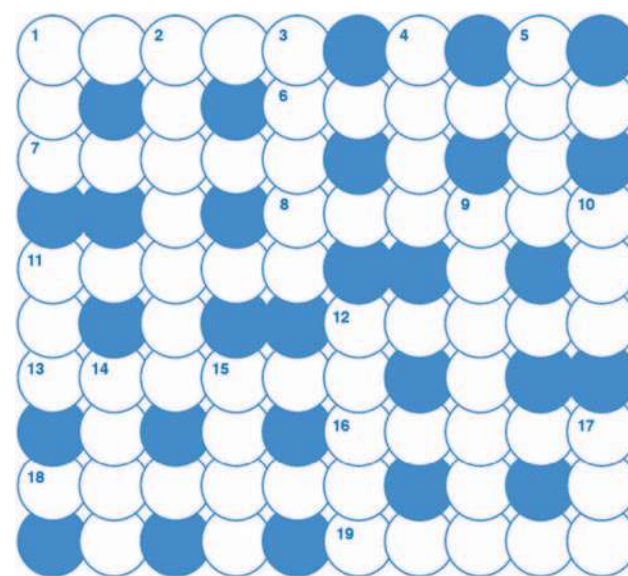
Choć awersję do wody
Okazywał jawnie,
W życiu pływać potrafił
Wytrawnie.

Fraszki
Henryk Lubojański

Nowe auto

Czasem tylko po to
Auto zmienić wypada
By osłabić sąsiada.

Krzyżówka dla Ciebie



W rozwiązaniu należy podać, ile razy w krzyżówce występują litery L, T, D.

Poziomo: 1 – amerykańskie miasto czarownic, 6 – drzewo z kolcami, 7 – autor „Hrabiego Monte Christo”, 8 – znana marka obuwia sportowego, 11 – góry w Azji Środkowej na terytorium Rosji, Chin i Mongolii, 12 – mokre i grzaskie, 13 – udaje towar w sklepie, 16 – dziewczyna z Albatrosa, 18 – na morzu Wielkie i Małe, 19 – rośnie w lasach międzywrotnikowych.

Pionowo: 1 – Wiśniowy w tytule dramatu Czechowa, 2 – ogranicznik, 3 – mieszka w Kenii, 4 – Salvador, hiszpański malarz, 5 – plama na honorze, 9 – solenizantka z 12 grudnia, 10 – 10 do kwadratu, 11 – albańska chusta, 12 – biblijna wieża w Babilonie, 14 – czołg spod Verdun, 15 – aromatyczna przyprawa, 17 – bohaterka elementarza.

Przesyłając rozwiązania krzyżówek oraz uczestnicząc w innych konkursach organizowanych przez Wydawnictwo Sztateta, wyrażasz zgodę na przetwarzanie danych osobowych przez Wydawnictwo Sztateta, w przypadku wygranej na ich publikację na łamach tygodnika „Sztateta”, zgodnie z obowiązującym od 25 maja 2018 roku Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO). Administratorem danych jest Wydawnictwo Sztateta. Kontakt: sztafeta.stalowawola@gmail.com. Zapoznaj się z polityką prywatności na www.sztateta.pl.